



Przyczyny i skutki kryzysu w ujęciu makro- i mikroekonomicznym



Wybrane aspekty







Przyczyny i skutki kryzysu w ujęciu makro- i mikroekonomicznym



Wybrane aspekty

pod redakcją
Dariusza Fatuły

**Wydział Ekonomii i Zarządzania
Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego**

Kraków 2009



Rada Wydawnicza Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego:
Klemens Budzowski, Maria Kapiszewska, Zbigniew Maciąg, Jacek M. Majchrowski

Recenzja: prof. dr hab. Andrzej Szplit

Projekt okładki: Joanna Sroka, Oleg Aleksejczuk

Korekta: zespół

Korekta tekstów w j. ang. Karolina Farrell

Copyright© by Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
Kraków 2009

ISBN 978-83-7571-090-8

Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani magazynowana w sposób umożliwiający ponowne wykorzystanie, ani też rozpowszechniana w jakiegokolwiek formie za pomocą środków elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych, bez uprzedniej pisemnej zgody właściciela praw autorskich

Na zlecenie:
Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
www.ka.edu.pl

Wydawca:
Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o. – Oficyna Wydawnicza AFM,
Kraków 2009

Sprzedaż prowadzi:
Księgarnia „U Frycza”
Kampus Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
ul. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego 1
30-705 Kraków
tel./faks: (012) 252 45 93
e-mail: ksiegarnia@kte.pl

Skład: Oleg Aleksejczuk

Druk i oprawa: Esus

Spis treści

Dariusz Fatula	
<i>Wstęp</i>	7
Aleksandra Lityńska	
<i>Światowy kryzys finansowy. Przyczyny i skutki gospodarcze</i>	9
Marianna Księżyk	
<i>Kryzys ekonomiczny z 2008 roku jako kryzys neoliberalizmu</i>	17
Tadeusz Gieraszek	
<i>Przyczyny obecnego kryzysu systemu bankowego (na tle historycznym)</i>	29
Larisa Ostankova, Ostap Bodyk, Andrey Beletskiy	
<i>The theory of reflexivity as a new paradigm of development of financial markets</i>	39
Magdalena Mielus	
<i>Dylematy globalizacji w XXI wieku</i>	43
Michal Pružinský, Bohuslava Mihalčová	
<i>Economic development and its stabilization</i>	51
Andrzej Mirski	
<i>Perspektywa współczesnej psychologii ekonomicznej w kontekście kryzysu gospodarczego</i>	63
Jan Kruszyński	
<i>Ekonomia partycypacyjna – idea, założenia, praktyka</i>	83
Noty o autorach	95

Contents

Causes and effects of the crisis in macro- and microeconomic approach. Selected aspects

edited by Dariusz Fatuła

Dariusz Fatuła <i>Introduction</i>	7
Aleksandra Lityńska <i>World's Financial Crisis. Reasons and Consequences</i>	9
Marianna Księżyk <i>The economic crisis of 2008 as a crisis of neoliberalism</i>	17
Tadeusz Gieraszek <i>Reasons for the current crisis of the banking system (against historical background)</i>	29
Larisa Ostantkova, Ostap Bodyk, Andrey Beletskiy <i>The theory of reflexivity as a new paradigm of development of financial markets</i>	39
Magdalena Mielus <i>The dilemmas of globalization in the 21st century</i>	43
Michal Pružinský, Bohuslava Mihalčová <i>Economic development and its stabilization</i>	51
Andrzej Mirski <i>Perspective of contemporary economic psychology in the context of economic crisis</i>	63
Jan Kruszyński <i>Participation economy – idea, assumptions, practice</i>	83
Notes on authors	95

Wstęp

W publikacji niniejszej będącej jedną z trzech monografii dotyczących zagadnień, którymi zajmowali się pracownicy i współpracownicy Wydziału Ekonomii i Zarządzania Krakowskiej Akademii im. A.F. Modrzewskiego w 2009 r., autorzy skoncentrowali się na przyczynach i skutkach kryzysu w odniesieniu do gospodarek narodowych i międzynarodowych rynków finansowych. Mikroekonomiczny aspekt tych rozważań dotyczy roli banków i zachowań konsumentów, które miały negatywny skutek w szerszym zakresie niż pierwotnie przewidywano.

Analiza przyczyn i skutków kryzysu będzie zapewne tematem wielu komentarzy z różnych obszarów społecznych i obszernych prac naukowych przez kolejne lata. Kryzys pozwolił dostrzec w innym świetle pewne, wydawałoby się dobrze zdefiniowane i rozumiane kategorie, choćby takie jak: ryzyko, zasady funkcjonowania rynków finansowych, instrumenty pochodne, wolny przepływ kapitałów. Uwidocznił też paradoksy, których istnienie było przewidywane, ale postrzegane jako mało znaczące w realnych procesach gospodarczych. Kryzys może być swoistym oczyszczeniem i szansą na rozwój. Daje też do myślenia w sferze filozoficznej. Czy ekonomiści zastanowią się, tak jak Kurt Gödel w matematyce nad wewnętrzną niesprzecznością i zupełnością ekonomicznego systemu wolnorynkowego?

Upraszczaając, u źródeł kryzysu leżały m.in. działania władz Stanów Zjednoczonych dążących do wspierania zakupu domów przede wszystkim przez tych, których na taki wydatek nie było naprawdę stać. Banki nie bacząc na ryzyko, w nadziei na znaczne zyski właścicieli i pracowników udzielały kredytów, których spłata była wysoce wątpliwa. Napędzany tym procesem wzrost cen nieruchomości, spekulacja na rynkach surowcowych, niepewna sytuacja w najbardziej zapalnych rejonach świata, wzrastające deficyty budżetowe w jednych krajach i powiększające się rezerwy walutowe w innych, doprowadziły do sytuacji zmiany relacji wartości pracy, walut, kapitału i dóbr w skali międzynarodowej. W celu pozbycia się ryzyka własnych działań, banki zamieniały, wykorzystując mechanizmy rynku finansowego, zobowiązania i płatności na instrumenty finansowe, które sprzedawały na całym świecie. Taka ucieczka od ryzyka rykoszetem trafiła w banki amerykańskie, po drodze raniąc realne gospodarki wielu krajów.

Nie zdały egzaminu instytucje publikujące ratingi, służące ocenie ryzyka instrumentów finansowych i przedsięwzięć w skali mikro- i makroekonomicznej. Praktycznie zbankrutowała Islandia, której banki przyjmowały depozyty znacznie liczniejszych obywateli innych państw, lokując je w ryzykowne instrumenty – toksyczne aktywa, których wartość gwałtownie spadła. Chiny obawiają się o swoje rezerwy walutowe o wartości prawie 2 bilionów (tysięcy miliardów) dolarów ulokowane w dużej części w amerykańskich papierach skarbowych i komercyjnych. I tu drobne, ale znaczące paradoksy: prezydent Chin, państwa w którym idea komunizmu choć znacznie zmodyfikowana jest wciąż żywa – apelował do prezydenta Stanów Zjednoczonych, państwa będącego liderem systemu wolnorynkowego – o utrzymanie wysokiej wartości aktywów nominowanych w dolarach. Dawniej ideolodzy propagandy komunistycznej bez współczucia zapowiadali rychłe bankructwo kapitalizmu, a dziś z troską życzą mu dobrze, a w pewnych obszarach dla własnej korzyści decydują się go wspierać. Przywódcy największych państw europejskich i Stanów Zjednoczonych, państw, w których idea wolności jest na pierwszym miejscu, próbują ograniczać wolność funkcjonowania rynków finansowych, a sprzeciwiają się temu przywódcy państw, w których idea wolności niekoniecznie jest najważniejsza. Kłopoty mają nie tylko ci, którzy nie podejmowali się pewnymi ograniczeniami, tak jak Grecy, powiększający swój deficyt do monstualnych rozmiarów, ale także ci, którym wydawałoby się, że pieniędzy nie powinno braknąć, czerpiący środki ze sprzedaży ropy. Gigantyczne przedsięwzięcia – najwyższy na świecie wieżowiec czy luksusowe nieruchomości na sztucznych wyspach – także są obciążone ryzykiem. Jeśli z różnych przyczyn nie będą kupowane lub użytkowane, sam prestiż i ambicje właścicieli i finansujących nie wystarczą do pokrycia strat przy spadku wartości.

Sytuacja Polski na tym tle wydaje się być zadowalająca a nawet dobra, na co wpływ miało wiele czynników, by wymienić tylko silny wewnętrzny popyt, brak uzależnienia się od jednego rodzaju działalności czy produkcji, pozytywne zacofanie w dziedzinie angażowania się w ryzykowne instrumenty finansowe o globalnym zasięgu.

Pracownicy i współpracownicy Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego mieli możliwość przedyskutowania wielu ważnych i interesujących tematów związanych z kryzysem podczas dorocznej dziewiątej już Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Państwo, Gospodarka, Społeczeństwo” w czerwcu 2009 r. Dyskusja dała okazję do przemyśleń i nowych inspiracji, ale także uporządkowała wiele tematów w spójne zagadnienia. Publikacja niniejsza próbuje poruszyć szczegółowe zagadnienia w ich różnych aspektach i przejawach, których symbolicznym wierzchołkiem góry lodowej są wspomniane zjawiska w skali świata.

Doc. dr Dariusz Fatuła

Aleksandra Lityńska

Światowy kryzys finansowy. Przyczyny i skutki gospodarcze

Współczesny kryzys finansowy to kryzys zaufania i uczciwości – najważniejszych wartości w biznesie. To pociąga za sobą niszczące konsekwencje. Spekulacje na rynku finansowym, kreacja wirtualnych wartości oderwanych od realnej gospodarki, brak rozsądnej kalkulacji ryzyka wtrąciły świat w kryzys finansowy. Na amerykańskim i światowych rynkach finansowych od września ubiegłego roku dochodzi do szeregu bankructw czołowych instytucji finansowych w Ameryce, zadłużonych w sumie na ponad dwa biliony dolarów, gwałtownego spadku notowań akcji na parkietach giełd całego świata do Nowego Jorku przez Londyn i Warszawę po Moskwę i Tokio, wyprzedaży przez inwestorów akcji banków i innych firm sektora finansowego w obawie przed dalszym spadkiem ich ceny, spirali bankructw nie tylko w sektorze bankowym, ale i w realnej gospodarce, czy utraty płynności rynków finansowych.

Przyczyny obecnego kryzysu finansowego sięgają początku XXI wieku gdy doszło do eksplozji spekulacji na rynku nieruchomości w USA. Niski poziom stóp procentowych, dostęp do taniego pieniądza rozszerzyły rynek kredytów, zwłaszcza hipotecznych. W latach 2001–2003 Amerykański Bank Centralny Fed dokonał cięcia stóp procentowych, aby zapobiec panice na giełdach po wydarzeniach z 11 września (ataku terrorystów w Nowym Jorku). W połowie 2003 roku stopa procentowa w USA wynosiła zaledwie 1%.

Banki dążąc do maksymalizacji zysku, udzielały kredytów wszystkim zainteresowanym, nawet osobom bezrobotnym. W sytuacji wzrostu cen mieszkań i domów hipoteka stanowiła dla banków dobre zabezpieczenie. Ponadto podstawą do tego, iż banki zbyt łatwo udzielały kredyty hipoteczne stały się gwarancje na pożyczki hipoteczne udzielane przez państwo za pośrednictwem Fannie Mae i Freddie Mac w ramach rządowych programów promujących budownictwo dla klas średnich.

Boom na rynku nieruchomości zakończyła szybko rosnąca inflacja. Bank Centralny Fed od czerwca 2004 roku podniósł stopę procentową aż 17 razy do poziomu 5,25 w 2006 roku. Wywołało to nagły wzrost rat kredytów i barierę ich spłaty dla milionów Amerykanów. W rezultacie w połowie 2007 roku pękła bańka spekulacyjna na rynku nieruchomości kredytów ryzykownych (określanych jako subprime). W trudnej sytuacji znalazły się nie tylko firmy udzielające pożyczek, ale także wielkie banki, które finansowały ich działalność za pomocą mechanizmu finansowego o nazwie sekurytyzacja, polegającego na zmianie należności, w tym wypadku kredytów mieszkaniowych, inwestycji finansowych na obligacje¹.

W USA Fannie Mae i Freddie Mac – podmioty pośredniczące tzw. spółce celowej emitowały papiery dłużne przeliczając w ten sposób przepływy pieniężne od kredytodawcy do inwestorów nabywających papiery wartościowe. Obligacje oparte na kredytach hipotecznych były chętnie kupowane przez inwestorów w okresie dobrej koniunktury na rynku nieruchomości. Podwyższenie stopy procentowej spowodowało, że obligacje zaczęły tracić na wartości. Obecnie w portfelach banków, funduszy i firm ubezpieczeniowych zalegają praktycznie bezwartościowe papiery będąc źródłem ogromnych strat, a dla wielu instytucji zwiastunem rychłego bankructwa.

Brak nadzoru na rynku finansowym, utrata zaufania w sektorze finansowym wywołały deficyt pieniądza na rynku, utratę płynności instytucji finansowych i gwałtowny wzrost oprocentowania pożyczek. Instytucje finansowe boją się nawzajem pożyczać pieniądze, gdyż obawiają się stopnia zaangażowania poszczególnych banków na rynku tzw. toksycznych kredytów i papierów pochodnych.

Podobny przebieg wydarzeń jak w USA miał miejsce w Hiszpanii i Irlandii. Obecnie skutki amerykańskiego kryzysu finansowego są odczuwane niemal na całym świecie.

Władze USA przejmują długi banków i nacjonalizują instytucje finansowe. Kosztem ponad 80 mld dolarów rząd przejął kontrolę nad Fannie Mae i Freddie Mac. Rząd przejął również długi największej w USA firmy ubezpieczeniowej AIG. Działania te oznaczają koniec amerykańskiego wolnego rynku i załamania się doktryny liberalizmu gospodarczego. Odżyły ponownie koncepcje interwencjonizmu państwowego, które w dobie wielkiego kryzysu gospodarczego lat 30. XX wieku rozwijał John Maynard Keynes. Zwiększenie roli państwa w gospodarce, a zwłaszcza rządu i sekretarza skarbu znalazło wyraz w przyjętych środkach antykryzysowych, których koszt szacuje się na 1,5–2 bilionów dolarów².

Po drugiej wojnie światowej rola państwa w gospodarce rozszerzyła się, zwłaszcza w dziedzinie polityki pieniężnej i kontroli gospodarczej. Taka sytuacja istniała aż do początku lat 70. ubiegłego wieku. Wtedy właśnie trudności gospodarcze krajów wysoko rozwiniętych, wynikające z wysokiej inflacji i zwolnienia

¹ T. Prusak, *Amerykański sen stał się koszmarem*, „Gazeta Wyborcza” 2007, nr 291.

² M. Węglewski, *Finansowa apokalipsa*, „Newsweek Polska” 2008, nr 39.

tempa wzrostu gospodarczego poddały w wątpliwość skuteczność środków zalecanych przez J.M. Keynesa, Powrót do wolnego rynku znalazł uzasadnienie w pracach neoliberalistów m.in. F. von Hayeka *Droga do zniewolenia* i M. Friedmana *Kapitalizm i wolność*, a także w pracach przedstawicieli szkoły chicagowskiej, takich jak H. Simons, F. Knight i J. Viner. Procesowi przejścia do gospodarki wolnorynkowej sprzyjały także wydarzenia gospodarczo-polityczne związane z dojściem do władzy w Wielkiej Brytanii M. Thatcher, a w Stanach Zjednoczonych R. Reagana.

Poglądy M. Friedmana osłabiły podstawowe założenia keynesizmu i wywarły znaczący wpływ na politykę gospodarczą XX wieku. M. Friedman w przeciwieństwie do J.M. Keynesa tłumaczył wahania koniunktury błędną polityką państwa, przede wszystkim w sferze pieniężnej. Jego poglądy cechuje wiara w skuteczność mechanizmów rynkowych i krytyka etatyzmu³. Antyetatystyczny nurt neoliberalnej amerykańskiej myśli ekonomicznej reprezentują, obok monetaryzmu M. Friedmana, nowa ekonomia klasyczna, teoria wyboru publicznego i ekonomia strony podaży.

W latach 70. i 80. w ekonomii zachodniej prowadzono dyskusję na temat metod walki z inflacją. Rozwinęły się wówczas dwa główne kierunki podejmujące problem stabilizacji cen: keynesizm i monetaryzm. Do keynesistów zalicza się m.in. N. Kaldera, J. Robinson. Monetarystów natomiast reprezentuje M. Friedman oraz szkoła nowych klasyków z R. Lucasem i T. Sargentem na czele, twórców teorii racjonalnych oczekiwań. Oba nurty łączyły problem walki z inflacją, z realizacją innych priorytetów ekonomicznych tj. ograniczeniem bezrobocia i utrzymaniem równowagi bilansu płatniczego. Cele te chciano osiągnąć za pomocą odmiennych środków. Keynesiści kładli nacisk na prowadzenie odpowiedniej polityki podatkowej, której zakres, sposób i czas stosowania byłyby każdorazowo ustalane przez państwo w zależności od możliwości płatniczych społeczeństwa.

Natomiast monetaryści za skuteczny instrument walki z inflacją uznali restrykcje pieniężne, sformułowane przez M. Friedmana. Odrzucili natomiast politykę zaciskania śruby podatkowej.

M. Friedman twórca monetaryzmu postulował jednorazową redukcję tempa wzrostu podaży pieniądza do poziomu docelowego, a następnie przestrzeganie trwałej reguły działania tzn. dostosowywania tempa wzrostu podaży pieniądza do wzrostu produkcji realnej. M. Friedman był członkiem zespołu doradców ekonomicznych prezydentów R. Nixona oraz R. Reagana. Tzw. reagonomikę – politykę ekonomiczną kontynuował później G. Bush.

Wzrost popularności monetaryzmu i spadek popularności keynesizmu wynikał z braku wyjaśnienia przez J.M. Keynesa zjawiska wysokiej inflacji, której towarzyszyła stagnacja. W latach 70. XX wieku w wielu krajach wystąpiły procesy stagflacji i slumpflacji. W latach 70. i 80. rolę wiodącą szkoły ekonomicznej

³ M. Friedman, *Kapitalizm i wolność*, PWN, Warszawa 1993, s. 15–32.

uzyskał monetaryzm. Monetaryzm stał się ideologicznym uzasadnieniem przeprowadzanych reform gospodarczych, idących w kierunku zmniejszenia interwencjonizmu, a wzrostu prywatyzacji i stabilnej polityki pieniężnej. W USA na założeniach monetaryzmu wprowadzono przemiany gospodarcze zainicjowane przez prezydenta R. Reagana, a w Wielkiej Brytanii przez Margaret Thatcher. W Stanach Zjednoczonych na początku lat 70. wprowadzono system kursów płynnych, a w połowie lat 70. System Rezerwy Federalnej przyjął w zakresie polityki pieniężnej zasadę monetaryzmu kontroli podaży pieniądza w miejsce wyłącznego posługiwania się instrumentem stopy procentowej.

Od 1980 roku w okresie siedmioletniej prezydentury R. Reagana wprowadzono ustawy przywracające wolną konkurencję, stosowano restrykcje pieniężne, podjęto działania mające na celu ograniczenie udziału wydatków federalnych w PKB do wyznaczonego poziomu.

Monetaryzm zyskał popularność w wielu krajach, w tym również w Polsce, w ramach tzw. planu Balcerowicza.

Teoria J.M. Keynesa zawiera postulaty aktywnej polityki gospodarczej rządu i sterowania koniunkturą przy pomocy wydatków państwa⁴. W dobie obecnego kryzysu finansowego, który coraz częściej porównywany jest do kryzysu z lat 30., politycy i bankowcy przypominają sobie o koncepcji i postulatach J.M. Keynesa. Nieefektywna polityka monetarna i bankructwa banków powodujące spadek cen aktywów znowu stały się palące. Ponownie zyskują na popularności rozwiązania J.M. Keynesa dotyczące wzrostu wydatków publicznych. Odrodzeniu się keynesizmu sprzyja utrzymywanie się wysokiego bezrobocia w Europie, a w Stanach Zjednoczonych tendencji stagnacyjnych i przewlekłej recesji.

Interwencja państwa została uznana za ważną metodę wyjścia z kryzysu. Rząd amerykański wyszedł z założenia, że nie można dopuścić do upadku żadnej systemowo ważnej instytucji. Sektor bankowy powinien otrzymać niezbędny kapitał, zarówno państwowy, jak i prywatny, w celu odbudowy zaufania społeczeństwa, przywrócenia płynności i ożywienia realnej gospodarki. Takie podejście zgodne jest z receptą J.M. Keynesa, że gospodarka może uwolnić się od problemów płynności dzięki wydatkom rządu i inwestycjom publicznym finansowanym z deficytu budżetowego. Obniżenie podatków i wzrost wydatków zwiększą popyt na produkty wytwarzane w gospodarce.

Na początku października 2008 roku rząd USA przyjął plan Paulsena, który zakłada wykupienie przez państwo od instytucji finansowych 700 mld dolarów tzw. złych długów⁵. Plan ten spotkał się z krytyką społeczeństwa amerykańskiego, gdyż oznacza on sybsydiowanie tych instytucji pieniędzmi podatników.

Program ratunkowy Zarządu Rezerwy Federalnej USA przeznaczył 600 mld dolarów na wykup papierów wartościowych zabezpieczonych hipotekami. Obli-

⁴ J.M. Keynes, *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*, PWN, Warszawa 1985.

⁵ W. Gadomski, *Jak trwoga to do Keynesa*, „Gazeta Wyborcza”, 6.12.2008.

gacje zabezpieczone hipotekami stały się główną przyczyną obecnych trudności na rynkach finansowych⁶.

Publiczne pieniądze przeznaczone na walkę z recesją pomogły w pierwszym rządzie wielkim koncernom samochodowym w USA tzw. wielkiej trójce czyli General Motors, Chrysler i Ford, które zatrudniają ogromną rzeszę pracowników. Ich upadek mógłby spowodować zwolnienie z pracy nawet 3 mln osób⁷.

We Francji prezydent N. Sarkozy już w ubiegłym roku przeforsował pakiet ulg, zwłaszcza dla spłacających kredyty hipoteczne, połączony z reformą rynku pracy i prawa spadkowego. Jego koszt oszacowano na 13 mld euro rocznie. Planowany kolejny pakiet pomocy publicznej ma mieć wartość 19 mld euro. Nowe wydatki rządowe planuje Hiszpania w sumie na kwotę 20 mld euro przeznaczonych na budowę tanich mieszkań i wsparcie małych i średnich przedsiębiorstw.

Ocena kondycji największych gospodarek świata, z końca marca bieżącego roku, jest pesymistyczna. Spadły dochody i wydatki Amerykanów o 0,2%, gospodarka brytyjska skurczyła się w końcu 2008 roku o 2%. Także w Japonii sprzedaż detaliczna w lutym br. obniżyła się o 5,8%. Rząd Gordona Browna myśli o pobudzeniu gospodarki brytyjskiej poprzez wpompowanie w nią dodatkowych pieniędzy⁸.

W styczniu bieżącego roku Komisja Europejska przewidywała dla Polski wzrost na poziomie 0,7%. Obecne prognozy są pesymistyczne. Bruksela ostrzega Polskę grozi recesja, gospodarka skurczy się o 1,4%, wzrośnie bezrobocie i pogłębią się trudności z uzyskaniem kredytu, a deficyt budżetowy przekroczy 6%. Ta sytuacja oddala wejście Polski do strefy euro. Nasi ekonomiści uważają, że raport KE obarczony jest dużym marginesem błędu⁹. Zdaniem L. Balcerowicza Polska odnotowuje tylko spowolnienie. Za konieczne uznaje dalsze reformowanie finansów publicznych w kierunku zmniejszenia wydatków z budżetu w relacji do PKB¹⁰.

Polski system bankowy wydaje się bezpieczny, co przejawia się w tym, że nie utracił on płynności finansowej. Krajowi bankowcy nie inwestowali bowiem w toksyczne papiery. Niemniej Polska odczuwa skutki kryzysu finansowego, gdyż jest powiązana ze światowym rynkiem finansowym. Instytucje finansowe mają trudności w pożyczaniu pieniędzy na rynku międzybankowym, a stopy rynkowe WIBOR i LIBOR są najwyższe w historii. Banki w obawie przed utratą płynności proponują wysokie oprocentowanie depozytów, a także zaostryły kryteria przyznawania kredytów, w tym kredytów hipotecznych. Trudności związane z uzyskaniem kredytów dotknęły zarówno developerów, jak i indywidualnych kre-

⁶ M. Nagórska, *Krokodyle kryzysu*, „Wprost” 2008, nr 45.

⁷ C. Kowanda, *Wielkie pompowanie*, „Polityka”, 2.12.2008.

⁸ E. Glapiak, *Pesymizm rodzi recesję*, „Rzeczpospolita” 2009, nr 74.

⁹ E. Glapiak, *Polska będzie najlepsza*, „Rzeczpospolita” 2009, nr 75; *eadem*, *Polska powyżej zera*, „Rzeczpospolita” 2009, nr 130.

¹⁰ E. Glapiak, *Nie dociska się gazu jadąc z górki*, „Rzeczpospolita” 2009, nr 75.

dytobiorców. Państwo pomaga w spłacie kredytu kupującym mieszkania w ramach rządowego programu „Rodzina na swoim”, dzięki czemu spłata kredytu staje się relatywnie tańsza.

Kryzys światowy wywołał w Polsce, podobnie jak i w innych krajach, negatywne nastroje na giełdzie, gwałtowny spadek wartości akcji. Na zachowanie się warszawskiego parkietu wpłynęło także osłabienie polskiej waluty, które skutecznie zniechęciło zagranicznych inwestorów do kupowania polskich akcji. Złoty stracił także z powodu transakcji opcyjnych. W połowie lutego br. Komisja Nadzoru Finansowego szacowała straty firm z powodu opcji na 9 mld zł¹¹.

Pogłębia się trudna sytuacja na rynku pracy w Polsce. W tym roku pracę może stracić pół miliona Polaków. Sytuacja ta oznaczałaby ponad 10,5 mld zł dodatkowych kosztów dla budżetu m.in. w związku ze spadkiem składek na ZUS i Fundusz Zdrowia. Wzrost bezrobocia spowoduje też większe zainteresowanie pomocą społeczną oraz wcześniejszymi emeryturami¹².

2 kwietnia br. w Londynie odbył się szczyt G20. Przywódcy 20 krajów kluczowych dla światowej gospodarki podjęli konkretne decyzje dotyczące metod wychodzenia z kryzysu. Łączna kwota, jaką zadeklarowano na ten cel to 1,1 biliona dolarów. Ustalono zwiększenie kontroli nad rynkiem finansowym. W pojęciu „regulacji rynków finansowych” zawarte są zarówno widełki płacowe dla szefów sektora finansowego, jak i granice ryzyka, które można podejmować w obrocie papierami wartościowymi. Przyjęto propozycje przygotowania listy krajów uznanych za raje podatkowe oraz uzgodniono zasady funkcjonowania funduszy wysokiego ryzyka.

Największa odpowiedzialność za wydobycie świata z kryzysu będzie spoczywała na Międzynarodowym Funduszu Walutowym. Fundusz zasilono kwotą pół biliona dolarów i wkrótce wyposażony w 750 mld dolarów, a nie 250 mld jak było dotychczas, podejmie walkę z kryzysem¹³. Fundusz będzie wykonywał nowe operacje, otworzy linię kredytową dla krajów, gdy zabraknie im środków w walucie wymiennej. Z pomocy funduszu stabilizującego może w przyszłości skorzystać Polska, co powinno skutecznie odstraszać spekulantów, zakładających, że nasza waluta ulegnie dalszemu osłabieniu.

Szczyt G20 polepszył w ostatnim czasie sytuację na giełdzie. Obserwowane są zwyżki na giełdzie, wiele banków kupuje teraz naszą walutę. Nie bez znaczenia dla inwestorów była informacja, że deficyt na rachunku obrotów bieżących maleje (w grudniu wyniósł on 6,8 mld zł, a w styczniu, już tylko 4,5 mld złotych)¹⁴.

Oderwanie obiegu pieniądza od realnej gospodarki, które ujawnił obecny kryzys, tworzy potrzebę większej jasności i przejrzystości sytuacji na rynku finansowym oraz lepszej oceny ryzyka.

¹¹ *Obawy o przyszłość euro oraz sprawa opcji osłabiły złotego*, „Rzeczpospolita” 2009, nr 74.

¹² A. Fandrejewska, *Budżet traci na bezrobociu*, „Rzeczpospolita” 2009, nr 35.

¹³ D. Walewska, *Nowa składka na MFW*, „Rzeczpospolita” 2009, nr 79.

¹⁴ E. Glapiak, *Ciepłej nad Wisłą*, „Rzeczpospolita” 2009, nr 81.

Wyjście z kryzysu światowego stawia przed gospodarką każdego kraju szereg wyzwań związanych z utrzymaniem zagregowanego popytu w krótkim terminie oraz wymuszeniem zrównoważenia globalnego popytu w terminie długim. Okres wysokich wydatków rządowych może potrwać jeszcze parę lat. Bardzo ważnym składnikiem działań państwa jest budowa nowego systemu globalnych regulacji finansowych i polityki monetarnej ograniczającej skutecznie boomy kredytowe i bańki spekulacyjne¹⁵. Istotne znaczenie powinna mieć odbudowa zaufania społeczeństwa do systemu bankowego, która pobudzi wzrost oszczędności, depozytów i kapitałów. Konieczne jest przywrócenie szacunku do pracy i warunków umożliwiających prowadzenie racjonalnej kalkulacji kupieckiej. Prowadzenie skutecznej ewolucji polityki rynku finansowego musi uwzględniać rozwiązanie problemów etycznych w biznesie, stanowiących ważny element ochrony gospodarki świata przed kolejnymi kryzysami.

Bibliografia

1. Fandrejewska A., *Budżet traci na bezrobociu*, „Rzeczpospolita” 2009, nr 35.
2. Friedman M., *Kapitalizm i wolność*, PWN, Warszawa 1993.
3. Gadomski W., *Jak trwoga to do Keynesa*, „Gazeta Wyborcza”, 6.12.2008.
4. Głapiak E., *Pesymizm rodzi nadzieję*, „Rzeczpospolita” 2009, nr 74.
5. Głapiak E., *Polska będzie najlepsza*, „Rzeczpospolita” 2009, nr 75.
6. Głapiak E., *Nie dociska się gazu jadąc z górki*, „Rzeczpospolita” 2009, nr 79.
7. Głapiak E., *Ciepłej nad Wisłą*, „Rzeczpospolita” 2009, nr 81.
8. Keynes J.M., *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*, PWN, Warszawa 1985.
9. Kowanda C., *Wielkie pompowanie*, „Polityka”, 2.12.2008.
10. Nagórska M., *Krokodyle kryzysu*, „Wprost” 2008, nr 45.
11. *Obawy o przyszłość euro oraz sprawa opcji osłabiły złotego*, „Rzeczpospolita” 2009, nr 74.
12. Prusak T., *Amerykański sen stał się koszmarem*, „Gazeta Wyborcza” 2007, nr 291.
13. Węglewski M., *Finansowa apokalipsa*, „Newsweek Polska” 2008, nr 39.
14. Walewska D., *Nowa składka na MFW*, „Rzeczpospolita” 2009, nr 79.
15. Wilde O., Wolf M., *W zmaganiach z kryzysem trzeba sięgnąć do nauk Keynesa*, „Gazeta Prawna” 2009, nr 1.

¹⁵ O. Wilde, M. Wolf, *W zmaganiach z kryzysem trzeba sięgnąć do nauk Keynesa*, „Gazeta Prawna” 2009, nr 1.

Summary

The article describes reasons of world's financial crisis. Main go as follow: financial speculations, creating virtual values broken away from real economy, miscalculating risks and house price bubble dating to beginning of 21th century. Special concern is devoted to present US and world's financial markets. Boom lasted no longer than to half 2007 year when bubble was bursted. US authorities responded to financial crisis with buying bank's debts and nationalization of some of them. Those decisions mean in fact end of free market policy, recommended by Milton Friedman. Now politicians and bankers consider again J.M. Keynes theories. This view is supported by high unemployment in EU countries and stagnation tendencies in US economy.

Marianna Księżyk

Kryzys ekonomiczny z 2008 roku jako kryzys neoliberalizmu

Wstęp

Odejście od keynesizmu, na początku lat 70. XX wieku, i oparcie polityki gospodarczej na doktrynie liberalizmu znowu wprowadza kraje kapitalistyczne (po 20-letnim bezkryzysowym okresie) w cykliczne kryzysy ekonomiczne oraz masowe i trwałe bezrobocie.

Obecne kryzysy nie są już typowymi kryzysami koniunkturalnymi (kryzysami nadprodukcji), ale fundamentalnymi kryzysami liberalizmu rynkowego, kształtowanego współcześnie w wyniku postępującego globalizmu i pojawienia się „libertarianizmu korporacyjnego, którego ideologia stawia prawa i wolności korporacji ponad prawami wolności jednostek ludzkich” (Robbins 2006, s. 165), tworzy nowe uwarunkowania procesów gospodarowania i nowe zasady zachowań wszystkich uczestników tych procesów.

Te nowe uwarunkowania i zasady zachowań skłaniają do wręcz klinicznego określania przyczyn współczesnych kryzysów oraz poszukiwania nie środków i metod ograniczania ich skutków, jak ma to miejsce obecnie w krajach UE, ale likwidacji przyczyn je wywołujących.

Likwidacja przyczyn obecnego kryzysu, w warunkach postępującego globalizmu kierującego się zasadą „zwycięzcy biorą wszystko” (jak to stwierdza J. Stiglitz 2006), wykracza poza możliwości poszczególnych państw, gdyż wynikają one nie tylko z błędnych priorytetów polityki państwa, ale przede wszystkim z globalnych problemów kapitalizmu, opartego na doktrynie liberalizmu rynkowego.

W związku z powyższym, treścią opracowania jest identyfikacja podstawowych przyczyn współczesnego, rozpoczętego w 2008 roku, kryzysu ekonomicznego oraz środków i metod prowadzących do ich likwidacji.

Przyczyny kryzysu rozpoczętego w roku 2008

Obecnego kryzysu należało oczekiwać. Głównie dlatego, że zmonopolizowany kapitalizm, oparty na doktrynie liberalizmu rynkowego, w obecnym zglobalizowanym świecie pogłębił podstawowe problemy kapitalizmu. Stworzył jedynie demokrację fasadową (na okoliczność wyborów) a nie demokrację obywatelską, w której podstawowymi zasadami są: wolność, równość i sprawiedliwość społeczna. Ponadto nie rozwiązał też dwóch podstawowych kwestii kapitalizmu, opartego na doktrynie liberalizmu rynkowego, jakimi są pełne zatrudnienie oraz niesprawiedliwy i dowolny podział bogactwa i dochodów.

Na te kluczowe dla rozwoju społeczeństw kwestie, zwracali już uwagę w latach 30. XX wieku J. M. Keynes (Keynes 2003, s. 351) oraz (zapomniany dziś w Polsce i odkrywany na zachodzie) M. Kalecki, kiedy uważał, że: „Jeżeli kapitalizm będzie umiał dostosować się do pełnego zatrudnienia, będzie to znaczyć, że przeszedł on przez reformę. W przeciwnym przypadku okaże się systemem przestarzałym, który musi być wyrzucony na złom” (Kalecki 1979, t. 1, s. 706).

Przypomniane stanowisko M. Kaleckiego skłania do badań stawiających za cel określenie, w ramach UE, środków i metod osiągnięcia zrównoważonego wzrostu gospodarczego, zapewniającego stały wzrost poziomu życia ogółu mieszkańców Wspólnoty. Realizacja tak sformułowanego celu badań, w pierwszej kolejności, wiąże się z poszukiwaniem odpowiedzi na pytanie: dlaczego obecnie kiedy postęp techniczny stwarza możliwości produkcji tak wielu dóbr, wprowadzania na rynek wciąż nowych produktów, kreowania nowych rynków, wykorzystywania nowych, wcześniej nieznanych zasobów i technik produkcji, ignorowane są – w krajach drażnionych przez „wirus liberalizmu” – podstawowe zasady ekonomii, które głoszą, że dobrobyt społeczeństwa pochodzi z pracy i produkcji dóbr oraz, że nie ma niczego takiego jak darmowy obiad.

Te podstawowe zasady ekonomii amerykańscy E.V. Bowden i J.H. Bowden (w swoim podręczniku ekonomii) nazywają nawet prawami ekonomicznymi. Ponadto uznają je za fundamentalne, pisząc: „Dochód pochodzi wyłącznie z produkcji. Nie możemy płacić sobie więcej niż wytwarzamy! Nie ma na to sposobu! Jeśli więc wszyscy będziemy chcieli zarabiać więcej na godzinę, to wszyscy będziemy musieli produkować więcej na godzinę. Czyż nie jest to podstawowe prawo ekonomii? Bezwzględnie tak!” (Bowden, Bowden 2002, s. 7 i 8).

Z tych stwierdzeń wyraźnie wynika, że nie tylko wynagrodzenia pracowników najemnych, w tym robotników, jak to polscy politycy, menedżerowie i organizacje przedsiębiorców twierdzą, powinny być związane z efektami podmiotów, w których ci pracownicy są zatrudnieni, ale wynagrodzenia wszystkich uczestników procesu gospodarowania, czyli także i wynagrodzenia menedżerów, rad nadzorczych oraz pracowników różnych instytucji państwa obsługujących te procesy.

W sytuacji kiedy państwo w swojej polityce gospodarczej kieruje się zasadą liberalizmu rynkowego i ogranicza swoje funkcje ekonomiczne, w myśl hasła „ręce precz od gospodarki” (jak ma to miejsce w Polsce po roku 1990), a także zmniejsza zakres dóbr publicznych, jest wręcz konieczne ograniczenie, nadmier-

nie rozbudowanej administracji publicznej (Bratkowski 2007), i powiązanie wynagrodzeń tej administracji z efektami pracy na rzecz niezbędnej obsługi procesów gospodarowania.

Występujący obecnie powszechnie, brak powiązania wynagrodzeń menedżerów i administracji publicznej z efektami ich pracy jest niezwykle szkodliwy, gdyż prowadzi (co ostatnio wykazały w Polsce chociażby opcje, a także zachowania na światowych rynkach finansowych) do niszczenia efektów pracy pracowników najemnych wytwarzających dobra.

Współczesny zglobalizowany, liberalny kapitalizm pokazuje, że opieranie rozwoju tylko na rynku jest wielce zawodne. Nie chcą jednak tego zauważyć polscy ekonomiści, uznawani przez polityków i media za czołowych, i uparcie głoszą brońmy polskiego kapitalizmu, jak to stwierdził A. Wojtyna (w „Gazecie Wyborczej” w lutym 2009). Ponadto uwidacznia, że „mamy do czynienia dziś, za sprawą neoliberalizmu i militaryzacji polityki międzynarodowej, z imperialistyczną ekspansją”, która „... nadaje historyczne formy pogłębiającej się polaryzacji świata. Jej negatywne skutki widoczne były już w XIX stuleciu, a najnowsza fala globalizacji doprowadziła je do rozmiarów prawdziwie katastrofalnych. [...] Stosunek, w którym mierzy się nierówności w świecie kapitalistycznym, w 1990 roku wynosił 1 do 20, w latach 1945 do 1948 już 1 do 30, a pod koniec powojennego wzrostu 1 do 60. Następnie skacze w górę i w ciągu dwóch ostatnich dziesięcioleci XX wieku najbogatsze 20% mieszkańców kuli ziemskiej zwiększyło swój udział w produkcji światowym z 60% do 80%” (Amin 2007, s. 12).

Obecny kryzys, rozpoczęty w 2008 roku w USA, a także ogromny deficyt budżetowy Stanów Zjednoczonych w handlu zagranicznym, pokazują słabość gospodarki amerykańskiej, opartej na micie rzekomych sukcesów, wynikających z konkurencyjności gospodarki opartej na doktrynie liberalizmu rynkowego.

Obecny kryzys ma szczególny charakter. Objawił się fundamentalnym załamaniem całego systemu finansowego, a mianowicie systemu monetarnego, rynku obligacji, giełdy, rynku ubezpieczeń i nieruchomości, pokazując przy tym swój globalny zasięg i trudną do przewidzenia skalę.

To załamanie jest skutkiem nie tylko błędnej decyzji politycznej, podjętej w 1971 roku, związanej z odejściem od systemu Bretton Woods, czyli rezygnacją z wymienialności dolara amerykańskiego na złoto, ale, w pierwszej kolejności, skutkiem błędnej decyzji z 1944 roku, kiedy to na konferencji w Bretton Woods powołano MFW i ustanowiono dolar amerykański pieniądzem światowym, co oznaczało danie Stanom Zjednoczonym przywileju czerpania korzyści ze służenia własnym pieniądzem jako pieniądzem światowym, a także możliwości psucia tego pieniądza.

Gdyby na konferencji w Bretton Woods Stany Zjednoczone zgodziły się na wprowadzenie globalnej waluty i gdyby ustanowiono pieniądzem światowym nie dolar amerykański, ale np. *bancor* (jak proponował J.M. Keynes), czy też *unitas* (taką nazwę pieniądza światowego też proponowano), wypuszczany przez MFW, oparty na złocie i wymienialny na złoto, sytuacja na rynkach finansowych byłaby

współcześnie inna. Niewątpliwie uniknęlibyśmy obecnego kryzysu finansowego. Załamanie się systemu Bretton Woods w latach 60. XX wieku i jego upadek w latach 70. (kiedy prezydent R. Nixon zawiesił w 1971 roku wymienialność dolara na złoto) były dla światowych finansów wręcz tragedią, która musiała się skończyć obecnym kryzysem.

O odrzuceniu propozycji J.M. Keynesa dotyczącej wprowadzenia pieniądza światowego, zdaniem R.A. Mundella, zadecydowała ówczesna sytuacja polityczna w Stanach Zjednoczonych, a mianowicie walczący o reelekcję prezydent Roosevelt „nie miał odwagi powiedzieć wyborcom, że zamiast dolara będą mieli w portfelach bancory czy coś innego. [...] Gdyby wybory odbyły się w 1943 roku, zamiast w 1944, pewnie od pół wieku mielibyśmy globalną walutę” i M. Friedman, będący zdania, że wszystko powinien wyceniać rynek (także i wartość walut), w latach 70. XX wieku nie zaraziłby świata ideą płynnych kursów walutowych i nie miałby szans przekonać polityków, „stosując błędną argumentację, że elastyczne kursy uwolnią kapitał, bo banki centralne nie będą musiały gromadzić gigantycznych rezerw”. Ta argumentacja M. Friedmana „To oczywista bzdura. Przy płynnych kursach rezerwy muszą być wyższe niż przy sztywnych, bo skala spekulacji jest nieporównanie większa. Gdyby wszystkie kursy stały się płynne, zapanowałby totalny chaos. [...] Nie da się sensownie handlować, jeśli nie ma się stabilnego narzędzia określania wartości” (Mundell 2009, s. 40), czyli miary tej wartości w postaci stabilnego miernika.

Analizując problem dolara amerykańskiego jako pieniądza światowego, w krótkim okresie czasu, można stwierdzić, że Stany Zjednoczone na tym skorzystały. Żyły ponad stan, bo mogły tanio i bez ograniczeń zadłużać się, gdyż każdy chciał kupować amerykańskie dłuży. Sytuacja ta inaczej wygląda z perspektywy długiego okresu czasu – nie sprzyjała bowiem budowaniu długookresowej konkurencyjności gospodarki amerykańskiej (na co wskazuje duży deficyt USA w handlu zagranicznym). Ponadto tworzyła podłoże dla kryzysu, swoistą pułapkę, w którą obecnie wpadły Stany Zjednoczone, a wraz z nimi inne kraje świata.

Idea płynnych kursów walutowych, jak to pokazuje obecny kryzys i słusznie stwierdza R.A. Mundell, „To była najgłupsza i najbardziej szkodliwa idea ekonomiczna XX wieku”; skoro pieniądz jest miarą wartości, a taki cel zakładano wprowadzając go do obiegu, to nie można „wymyślić gospodarke opartą na płynności jednostek miary”. Akceptując taką sytuację, doszlibyśmy do całkowitych absurdów, ponieważ „Równie dobrze mogliśmy mieć płynne, codziennie ustalane przez giełdę, przeliczniki kilometrów na mile albo galonów na litry” (Mundell 2009, s. 40).

Pozbawiając współczesny pieniądz funkcji miernika wartości, weszliśmy w świat całkowicie odrealnionej ekonomii, nie potrafiącej dokonywać miarodajnych ocen procesów gospodarowania.

Autorzy najnowszych podręczników ekonomii zauważając, że funkcjonujący na rynkach pieniądz już dawno przestał być rzetelnym miernikiem wartości

towarów, w swoich podręcznikach (Bowden, Bowden 2002; Księżyk 2007), przestali wymieniać tę funkcję, chociaż są zdania, że pieniądź powinien być rzetelnym miernikiem wartości towarów i powinna to być jego pierwsza, najważniejsza funkcja.

Mając na uwadze obecny kryzys i jego jeszcze nie w pełni wyobrażalne skutki, należy mieć nadzieję, że w okresie kiedy u władzy w USA są zwolennicy światowej waluty (w tym wskazany przez prezydenta B. Obamę, jako lider amerykańskich reform, P. Volcker), zostanie ona wprowadzona i pieniądź będzie pełnił funkcję miernika wartości towarów.

Dotychczasowe doświadczenia pokazują, że dolara amerykańskiego, w roli pieniądza światowego, nie może zastąpić żaden już istniejący pieniądź, w tym także i euro. Stąd wniosek – wrócić do propozycji J.M. Keynesa.

Wypada w tym miejscu dodać, że nie tylko Keynes był zwolennikiem wprowadzenia pieniądza światowego, opartego na złocie i wymienialnego na złoto. Tę koncepcję wysuwali także i inni wielcy ekonomiści, w tym m.in. J.S. Mill, D. Ricardo, A. Marshall, J. Tobin (noblista z 1981 roku).

Ponieważ wielu ekonomistów, podobnie jak Keynes, nie miało możliwości realizacji tej koncepcji w praktyce nasuwa się pytanie: jak się to stało, że pieniądza światowego, będącego rzetelnym miernikiem wartości, dotychczas nie mamy w gospodarce, mimo że odczuwa się jego brak, a także dlaczego dobrze funkcjonujący, od średniowiecza do połowy XX wieku, system bankowy został tak straszliwie zepsuty.

Odpowiadając na to pytanie wypada przypomnieć, że od średniowiecza do połowy XX wieku operacje bankowe były jasne i proste, a mianowicie chodziło o przeniesienie pieniędzy, z punktu, w którym się znajdowały do punktu, w którym były potrzebne. Prowadzące wtedy te operacje banki zarabiały maksymalizując różnicę pomiędzy kosztami swoich zobowiązań (czyli płatności dla depozytariuszy) a zyskami ze swoich aktywów (czyli z odsetek i prowizji od kredytów), a także finansując handel i dyskontując weksle wystawiane przez kupców. Niektóre banki emitowały i obracały obligacjami i akcjami oraz handlowały metalami szlachetnymi. Potem wprowadzono transakcje wewnątrzbankowe i międzybankowe, które pozwalały na dokonywanie rozliczeń swoich należności bez przekazywania sobie pieniędzy. Następnie wprowadzono rezerwy bankowe, pozwalające trzymać w skarbcu banków jedynie niewielki odsetek depozytów. W dalszej kolejności powołano specjalne banki, mające monopol na emitowanie pieniędzy oraz inne uprawnienia i przywileje. Do połowy XX wieku ten system pieniądza bankowego był oparty na parytecie złota (sztywnych kursów pomiędzy jednostkami rozliczeniowymi a ilością kruszcu).

Wymienialność dolara na złoto USA zamknęły 15 sierpnia 1971 roku, zrywając tym samym związek pomiędzy dolarem papierowym a złotem. Od tego okresu dolar papierowy i kredyty rosły szybciej niż realna sfera gospodarki (produkcja dóbr). Pieniądź przestał już utrzymywać swoją wartość i jego siła nabywcza spadała, rosła inflacja.

Widząc to, coraz więcej ludzi w latach 80. XX wieku decydowało się chronić swój majątek, inwestując w akcje i nieruchomości. Rozpoczęła się, jak to określił N. Ferguson, „Era Lewarowania” na rynkach finansowych, czyli dźwigni finansowej. „Racjonalne wydawało się zadłużanie po uszy, byle zmaksymalizować swój stan posiadania w akcjach i nieruchomościach, skoro obiecywały one wyższe stopy zwrotu niż wynosiły odsetki od kredytów”. Bankierzy byli skłonni pożyczać, tworzyli coraz to nowe rodzaje kredytów hipotecznych sami grali na rynkach aktywów. „Transakcje dokonywane przy użyciu środków własnych stały się wkrótce najbardziej zyskownymi segmentami działalności banków inwestycyjnych” (Ferguson 2009, s. 10).

Inwestorzy czuli się bezpiecznie. Wiedzieli, że mogą liczyć na pomoc Fedu (Systemu Rezerwy Federalnej USA), gdyż Allan Greenspan prezes Fed w 1987 roku „zdecydowanie potwierdził gotowość (Fed), by służyć jako źródło płynności, wspierające system ekonomiczny i finansowy” (Ferguson 2009, s. 11).

Skutkiem tego w połowie lat 90. XX wieku zaczęła się kształtować typowa bańka spekulacyjna. Czynnikiem wyzwalam ją była eksplozja innowacyjności w sektorze technologicznym i informatycznym. Na tym się nie skończyło. Polityka łatwego pieniądza stosowana przez A. Greenspana generowała kolejną bańkę spekulacyjną w nieruchomościach. Powstawała ona drogą zamiany kredytów hipotecznych w obligacje. Odbywało się to przez łączenie tysięcy kredytów hipotecznych i „tworzenie w ten sposób zabezpieczenia dla nowych i atrakcyjnych papierów wartościowych, które mogły być sprzedawane jako alternatywa dla tradycyjnych obligacji rządowych i korporacji” (Ferguson 2009, s. 11).

Pierwsza emisja nowych papierów wartościowych, stanowiących preludeum „Ery Lewarowania”, zabezpieczonych hipotecznie, znanych jako skolateralizowane obligacje hipoteczne, miała miejsce już w 1983 roku.

Obecny kryzys wskazuje na pilną potrzebę wprowadzenia wspólnej światowej waluty. Takiej okazji, jak obecnie, nie było od lat 60. XX wieku. Jeśli z tej szansy nie skorzysta się, przyjdzie następny kryzys, a nawet katastrofa i to nie tylko systemu finansowego. Ponadto obecny kryzys pokazuje, że nie ma żadnych powodów, aby bronić obecnego liberalnego kapitalizmu rynkowego, w którym pieniądź stał się kredytem bez zabezpieczenia i rośnie pauperyzacja społeczeństwa.

Porównując osiągnięcia społeczno-gospodarcze kapitalistycznego państwa socjalnego i opartego na doktrynie liberalizmu rynkowego można jednoznacznie stwierdzić, że kapitalistyczne państwo socjalne jest efektywniejsze niż wolnorynkowe. Pokazują to dane empiryczne za latami 1950–1971. W tym okresie w krajach zachodniej Europy podstawę polityki gospodarczej stanowił keynizizm, a w USA liberalizm rynkowy. Gospodarki krajów zachodniej Europy nie odnotowywały wtedy kryzysów ekonomicznych, recesji i wysokiego bezrobocia. Na przykład w RFN bezrobocie wynosiło w latach 60. XX wieku tylko 0,5%, a w 1973 roku 0,9%, podczas gdy w USA, w analogicznym okresie, było ono (według oficjalnych statystyk) co najmniej sześciokrotnie wyższe niż w RFN (Thurow 2004). Ponadto RFN osiągało w tym okresie (1950–1973) wysoki prze-

ciężny wzrost gospodarczy, wynoszący 4,9% PKB, a USA 2, 2% PKB (Gedymin 2002).

Tezę, że kapitalistyczne państwo socjalne jest efektywniejsze niż kierujące się doktryną liberalizmu rynkowego, potwierdza nie tylko wyższy wzrost gospodarczy i niski poziom bezrobocia, ale i poziom wynagrodzeń, a mianowicie w roku 1997 godzinowa stawka płac w Niemczech wynosiła 31,78 USD, a w USA 17,74 USD. Poza tym w USA wynagrodzenia aż 27% ogółu zatrudnionych kształtowały się poniżej oficjalnej granicy ubóstwa (Ehrenreich 2006).

Odejście od keynesizmu, związane z kryzysem naftowym wywołanym ponad trzykrotnym wzrostem w roku 1973 cen ropy naftowej i powrót do ideologii wolnego rynku, wprowadza znowu kraje zachodniej Europy w cykliczne kryzysy i masowe, długotrwałe bezrobocie. Obecny kryzys, będący kryzysem fundamentalnym, niewątpliwie skłania kraje UE do poszukiwania – nie indywidualnie, ale w ramach Wspólnoty – środków i metod likwidacji przyczyn współczesnych kryzysów gospodarczych.

Środki i metody likwidacji podstawowych przyczyn współczesnych kryzysów gospodarczych

Dotyychczasowe rozważania pokazują, ile należy zmienić w funkcjonowaniu współczesnego, realizowanego na warunkach podyktowanych przez USA, liberalnego kapitalizmu, opartego na micie rzekomych sukcesów wolnego rynku i gospodarki amerykańskiej. Dowodzą też, że stawiane praw i wolności korporacji ponad prawami i swobodami zwykłych ludzi, powoduje, że problemów współczesnego świata, któremu reguły wyznacza doktryna liberalizmu rynkowego, nie rozwiąże się przez samo wprowadzenie pieniądza światowego i odpowiednich zasad funkcjonowania światowych rynków finansowych.

Kryzys z 2008 roku pokazuje, że w obecnym zglobalizowanym świecie, w sytuacji kiedy rynkowy liberalny kapitalizm wręcz zbankrutował, rozwinięte kraje gospodarki rynkowej, a w ślad za nimi i inne (w tym nowe kraje UE) powinny szukać drogi swojego rozwoju w demokracji obywatelskiej i nie przejmować bezmyślnie amerykańskich wzorów. Nie rzucać się na oślep w globalizację i fasadową demokrację (tak jak to uczyniły kraje Europy Środkowo-Wschodniej, w tym Polska, po 1990 roku), a także nie dać się wciągać, tak jak to obecnie czyni „klasa polityczna Europy Wschodniej wychowana w duchu służalczości” (Amin 2007, s. 95), w imperialistyczne wojny prowadzone przez USA, pod szyldem rzekomego wdrażania wolności i demokracji w krajach okupowanych, podczas gdy rzeczywiste cele tych wojen są całkowicie inne.

Chociażby ostatnia wojna w Iraku wyraźnie pokazuje „Do jakiego celu obywatel Iraku mają zmierzać na owym koniu wolności, podarowanym im na siłę?” (Harvey 2008, s. 14).

Odpowiedź na to pytanie została wyartykułowana przez administrację prezydenta Busha 19 września 2003 roku, „kiedy to Paul Bremer, szef Tymczasowych

Władz Koalicyjnych w Bagdadzie obwieścił cztery dekryty. Obejmowały one: „pełną prywatyzację przedsiębiorstw publicznych, pełne prawa zagranicznych firm do nabywania irackich przedsiębiorstw na własność, pełny transfer zysków za granicę, [...], umożliwienie przechodzenia banków irackich pod zagraniczną kontrolę, traktowanie zagranicznych firm na równi z krajowymi oraz eliminację niemal wszystkich barier dla handlu” (Juhasz 2004, s. 27–32 za: Harvey 2008, s. 14). Wyszczególnione zarządzenia miały się odnosić do wszystkich sfer gospodarki, m.in. do służb publicznych, mediów, przemysłu wytwórczego, usług, transportu, finansów i budownictwa. Tylko ropa naftowa została z tego wyłączona, przypuszczalnie dlatego, że stanowi źródło dochodów, które miały pokryć koszty wojny oraz ze względu na jej geostrategiczne znaczenie. Rynek pracy również miał być ściśle uregulowany. Strajki w kluczowych sektorach gospodarki zakazane, a prawo do zrzeszania się w związki zawodowe ograniczone. Ponadto wprowadzono wysoce regresywny podatek liniowy (Harvey 2008, s. 15).

„Zarządzenia te naruszają, zdaniem niektórych, konwencję genewską i haską, gdyż władza okupacyjna ma za zadanie strzec aktywów okupowanego kraju, a nie wyprzedawać je” (Klein 2004 za: Harvey 2008, s. 15).

Chcąc uczynić narzucone przez P. Bremera reguły legalnymi, USA powołały w Iraku rząd tymczasowy, który przejął władzę z końcem czerwca 2004 roku i został uznany za suwerenny. „Jedynym jego uprawnieniem było jednak potwierdzenie już wprowadzonych aktów prawnych. Zanim doszło do przekazania władzy P. Bremer rozmnóżał liczbę przepisów, w których reguły wolnego rynku i wolnego handlu zostały rozpisane z najdrobniejszymi detalami (w kwestiach szczegółowych takich jak prawa autorskie i prawa własności intelektualnej), wyrażając przy tym nadzieję, że owe ramy instytucjonalne zaczną żyć własnym życiem i nabiorą rozpędu tak, że trudno będzie się z nich wycofać (Juhasz 2004, s. 29 za: Harvey 2008, s. 16).

Powyższe stwierdzenia wyraźnie wskazują, że celem utworzenia w Iraku proamerykańskiego, a nie niezależnego rządu, jest ułatwienie zyskowej akumulacji kapitałowi zagranicznemu – głównie amerykańskiemu – który, zgodnie z ideą liberalizmu rynkowego, uosabia interesy prywatnych właścicieli, firm, korporacji i kapitału finansowego.

Wcześniejszy, podobny eksperyment z budowaniem państwa neoliberalnego, USA wdrożyły w Chile, po Pinochetowskim zamachu stanu. Wtedy przebudowę chilijskiej gospodarki, rozpoczętą od cofnięcia nacjonalizacji i sprywatyzowania majątku publicznego, powierzono grupie ekonomistów, znanych jako „chłopcy z Chicago”, z racji ich przywiązania do neoliberalnych teorii Milтона Friedmana, wykładowcy Uniwersytetu Chicagowskiego (Harvey 2008, s. 17).

Doświadczenia chilijskie wykorzystano, jako uzasadnienie zwrotu ku liberalizmowi w latach 80. XX wieku, w Wielkiej Brytanii (za czasów M. Thatcher) i w USA (za R. Regana), a następnie w innych krajach kapitalistycznych.

Dalsze doświadczenia z wdrażaniem idei neoliberalnych, według wzorów USA i MFW, w latach 90. XX wieku pokazują, na przykładzie krajów Europy Środko-

wo-Wschodniej (w tym Polski), że przynoszą one znaczące sukcesy jedynie w przypadku tworzenia od zera potęgi ekonomicznej elit, natomiast są zbyt mało skuteczne w globalnej akumulacji kapitału zapewniającej wzrost dobrobytu społecznego.

Mając na uwadze realizację podstawowych celów UE, jakimi są: dobrobyt, pokój, demokracja i prawa człowieka, neoliberalizm nie może stanowić podstawy realizowanej w ramach Unii polityki społeczno-gospodarczej. Głównie dlatego, że stwarza on, poprzez umocnienie sił rynku i ograniczenie interwencji państwa w gospodarce, dogodne podłoże dla globalizmu, który wcale nie oznacza, jak się to obecnie często sądzi, klasycznego wolnego rynku, ale wszechogarniający, drapieżny i bezwzględny rynek, na którym królują monopole i postępuje dalszy proces koncentracji produkcji i kapitału.

Nawet M. Camdessus, współodpowiedzialny za lansowanie przez MFW liberalnej polityki gospodarczej w krajach biednych, stwierdził, że „decyzja rynku może oznaczać wyrok śmierci. [...]. Rynek zostawiony samemu sobie ulega degeneracji, a przede wszystkim monopolizacji. [...]. Wolny rynek pełny konfliktów interesów może prowadzić do nieefektywności, co pokazały bezmyślne rezygnacje z regulacji. Wiele problemów, nawet w tak silnym gospodarzo kraju, jakim są Stany Zjednoczone, wzięło swój początek w sektorach poddanych deregulacji, a mianowicie w energetyce, telekomunikacji i finansach” (Stiglitz 2006, s. 58).

Realizację podstawowych celów UE potwierdza Traktat Amsterdamski, który nakłada na Wspólnotę obowiązek ustanowienia wysokiego poziomu zatrudnienia i ochrony socjalnej oraz podnoszenia standardu i jakości życia.

Z racji, że UE nie stawia za cel pełnej harmonizacji polityki społecznej krajów członkowskich, pozostaje otwartym problem, czy we wszystkich krajach Unii będą realizowane podstawowe cele Unii, jakimi są: dobrobyt, pokój, demokracja i prawa człowieka.

Realizacji tych celów Unii w Polsce na pewno nie sprzyja krytyka państwa dobrobytu, lansowanie dziewiętnastowiecznych teorii wolnego rynku, mających niewiele wspólnego z obecną rzeczywistością, a także nadmierne koncentrowanie uwagi na wzroście gospodarczym i pomijanie ostatecznych celów rozwoju, takich jak: eliminacja ubóstwa (w Polsce ponad 12% społeczeństwa żyje w ubóstwie), demokracja (oznaczająca wolność jednostek od głodu i równość szans), likwidacja głodu, bezrobocia i wykluczenia społecznego.

Mając na uwadze krytykę wypada zwrócić uwagę, że jest ona dość powierzchowna i prowadzona głównie dlatego, że państwo dobrobytu stanowi przeszkodę w realizacji mikroekonomicznych celów globalizmu. Tę krytykę cechuje wyłącznie mikroekonomiczny punkt widzenia, w którym dominuje mało rzetelna analiza kosztów i korzyści, natomiast brakuje spojrzenia makroekonomicznego, a mianowicie zapomina się, że obniżka kosztów nie zapewni rozwoju, w sytuacji gdy brakuje efektywnego popytu.

O rzetelną ewidencję i analizę kosztów apelują m.in. J.E. Stiglitz i A. Charlton (2007), pokazując na przykładzie Enronu i innych podmiotów gospodarczych, do

jak negatywnych skutków prowadzi brak rzetelnego rachunku kosztów i przychodów. Słuszność tych apeli udowodnił obecny kryzys.

Przykład Szwecji i krajów azjatyckich, w tym Japonii, pokazują, że neoliberalizm nie musi stanowić jedynej możliwej podstawy określania społeczno-gospodarczej polityki krajów. Możliwe też są – jak to wykazuje J.A. Scholte (2006) – alternatywne, do obecnej, globalizacji. Aby tego dokonać niezbędne jest podjęcie działań na rzecz umocnienia bezpieczeństwa społecznego, większej równości społecznej i demokracji.

Obecny kryzys skłania kraje Wspólnoty do poszukiwania, w ramach UE, pozytywnej odpowiedzi na pytanie: jak utrzymać popyt na wytwarzane dobra na poziomie gwarantującym wykorzystanie zdolności wytwórczych gospodarki i równocześnie na poziomie odpowiednim do możliwości, jakie stwarza technika i technologia w zakresie produkcji dóbr i usług.

Analizując realia procesów gospodarowania, w warunkach postępującego globalizmu, można stwierdzić, że tego problemu nie rozwiąże sam rynek, gdyż mikroekonomiczne mechanizmy rynkowe stawiają na korzyści krótkookresowe i zaniedbują długookresowe funkcje celu procesów gospodarowania, a w szczególności tak podstawową, jak wzrost dobrobytu społecznego.

Także i poszczególne państwa indywidualnie nie są w stanie rozwiązać tego problemu, gdyż w warunkach globalizmu powstała sytuacja, w której: „1. pojedyncze państwo będzie miało coraz większe trudności, z wprowadzeniem mechanizmów kontrolnych globalizacji rynku, którego aktorzy bardzo silnie oddzielają się od społeczeństwa, 2. pojedyncze państwo jest zbyt słabe, aby przeciwstawić się wyobcowaniu ekonomii doraźnego interesu międzynarodowych koncernów spod kontroli oraz chronić demokrację przed niekontrolowaną siłą rynku kapitałowego i transnarodowych korporacji” (Szymański 2001, s. 128).

Sytuacja ta stawia przed UE wielkie wyzwanie, a mianowicie Unia powinna tworzyć ramy dla systemu gospodarczego efektywnego i zapewniającego bezpieczeństwo socjalne obywateli w krajach członkowskich. Oznaczałoby to przeniesienie równoważącej roli państwa na wyższy szczebel, czyli szczebel Unii Europejskiej. Aby to zadanie UE mogła realizować, powinna tworzyć grupę państw działających według tych samych zasad i reguł, wykorzystujących te same instrumenty ekonomicznego działania i nie stosujące dumpingu.

Obecny kryzys niewątpliwie wykaże nieskuteczność indywidualnych działań poszczególnych krajów, gdyż wprowadzane przez nie pakiety antykryzysowe jedynie ograniczają skutki kryzysu (co pokazuje pakiet antykryzysowy rządu niemieckiego, „Wspólnoty Europejskie” 2009, nr 1, s. 23), z punktu widzenia podmiotów gospodarczych i instytucji finansowych, natomiast nie eliminują rzeczywistych przyczyn tego kryzysu. Ponadto nie chronią przed następnymi światowymi kryzysami finansowymi i gospodarczymi.

Podsumowanie

Analiza globalnych problemów współczesnego kapitalizmu, leżących u podstaw obecnego kryzysu, skłania do następujących wniosków:

1. Obecny kryzys nie jest typowym kryzysem nadprodukcji, ale kryzysem liberalnego kapitalizmu.
2. Obecny kryzys wyraźnie pokazuje, że globalnych problemów współczesnego kapitalizmu nie można rozwiązać tylko za pomocą sił rynku, jak to obecnie radzą fundamentalni liberalni polscy ekonomiści.
3. Analizy procesów gospodarowania realizowanych w różnych społeczno-gospodarczych systemach pokazują, że sukcesy w rozwoju społeczno-gospodarczym krajów, wyrażające się we wzroście poziomu życia ogółu mieszkańców, zależą nie od rynku, ale w szczególności od tego, czy kraje są zdolne uwolnić się od liberalnych złudzeń.
4. Aby zapewnić zrównoważony rozwój gospodarczy i unikać kryzysów należy w procesach gospodarowania kierować się następującą zasadą: dobrobyt społeczeństwa pochodzi wyłącznie z pracy i produkcji dóbr.
5. W warunkach postępującej globalizacji, mającej charakter globalizmu, istnieje potrzeba wprowadzenia pieniądza światowego o stałym, zabezpieczonym kursie. Tylko taki pieniądz będzie zdolny rzetelnie pełnić funkcję miernika wartości.
6. Obecny kryzys wskazuje na konieczność oddzielenia kapitału produkcyjnego od pieniądza poszukującego zysku.

Bibliografia

1. Amin S., *Wirus liberalizmu*, tłum. A. Łukowska, K. Bielińska, Książka i Prasa, Warszawa 2007.
2. Bowden E.V., Bowden J.H., *Ekonomia. Nauka zdrowego rozsądku*, Fundacja Innowacja, Warszawa 2002.
3. Bratkowski S., *O barierach rozwoju, marnotrawstwie i etyce służby publicznej*, [w:] *Sektor finansowy – dylematy i kierunki rozwoju*, red. S. Rudolf, VIII kongres Ekonomistów Polskich PTE, Warszawa 2008.
4. Ehrenreich B., *Za grosze. Pracować i (nie) przeżyć w Ameryce*, WAB, Warszawa 2006.
5. Ferguson N., *Jajo z Wall Street (Niezbędnik inteligenta)*, „Polityka”, nr 8 (2693), 21.02.2009.
6. Gedymin O., *Kapitalizm niemiecki. Szkice o genezie, rozwoju i teraźniejszości*, Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania, Białystok 2002.
7. Harvey D., *Neoliberalizm. Historia katastrofy*, Książka i Prasa, Warszawa 2008.
8. Kalecki M., *Dzieła*, t. 1, PWE, 1979.

9. Keynes J.M., *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*, PWN, Warszawa 2003.
10. Księżyk M., *Ekonomia*, Wydawnictwo AGH, Kraków 2007.
11. Mundell R.A., *Zróbmy jedną światową walutę*, „Polityka”, nr 12 (2697), 21.03.2009.
12. Robbins R.H., *Globalne problemy a kultura kapitalizmu*, Wydawnictwo Pro Publico, Poznań 2006.
13. Scholte J.A., *Globalizacja*, „Humanites”, Sosnowiec 2006.
14. Stiglitz J.E., *Szalone lata dziewięćdziesiąte. Nowa historia najświetniejszej dekady w dziejach świata*, PWN, Warszawa 2006.
15. Stiglitz J.E., Charlton A., *Fair trade. Szansa dla wszystkich*, PWN, Warszawa 2007.
16. Szymański W., *Globalizacja. Wyzwania i zagrożenia*, Difin, Warszawa 2001.
17. Thurow L., *Die Zukunft der Weltwirtschaft, Bundeszentrale fuer politische Bildung*, Bonn 2004.
18. „Wspólnoty Europejskie” 2009, nr 1, s. 23.

Summary

The analysis of the global problems of modern capitalism, which lay at the basis of the current crisis, leads to the following conclusions:

1. The current crisis is not a typical crisis of overproduction, but a crisis of the modern capitalism.
2. The current crisis shows that the global problems of the modern capitalism can not be solved only using the market forces, as it is presently advised by liberal Polish economists.
3. Analyses of the processes of managing, realised in various social-economical systems, show that success in the social and economical development of the countries, shown in the improvement of the standards of living of the inhabitants, depends not on the market, but mainly on the country's ability to shed illusions of liberalism.
4. To ensure the balanced progress of economy and avoid the crises, it is necessary to act in the process of management according to the following rule: the prosperity of the society comes only from work and production of goods.
5. In the conditions of progressing globalisation, there is a need to introduce a worldwide currency with a stable, secured rate. Only such currency will be able to reliably function as a measurement of values.
6. The present crisis shows the need to divide the production capital from the profit-oriented money.

Tadeusz Gieraszek

Przyczyny obecnego kryzysu systemu bankowego (na tle historycznym)

Ryzyko działalności bankowej

W gospodarce rynkowej okresy optymizmu i koniunktury występują na przemian z okresami pesymizmu i dekonunktury, bowiem gospodarka rozwija się cyklicznie.

Kryzysy bankowe, które praktycznie pojawiły się wraz z powstaniem banków są tego potwierdzeniem. Sprawny system bankowy jest podstawą prawidłowego funkcjonowania i rozwoju gospodarki.

Banki to instytucje zaufania publicznego. Konsekwencje ich upadłości są bardzo dotkliwe, dotyczą one nie tylko banku, którego upadłość ogłoszono, ale również systemu bankowego. Skutki te są jednak znacznie szersze, wywierają bowiem ujemny wpływ na podmioty gospodarcze, będące klientami upadłego banku i ich kontrahentów. Często również (poprzez „efekt domina”) na całą gospodarkę. Bezpieczeństwo systemu bankowego leży zatem w interesie publicznym.

Banki prowadząc działalność statutową angażują obciążone *ryzykiem* (podkr. autora) powierzone im przez klientów środki pod jakimkolwiek tytułem zwrotnym, zatem istotą ich działalności jest ciągle podejmowanie ryzyka.

Ryzyko jest pojęciem wieloznacznym i złożonym. Świadczy o tym chociażby wielość definicji tego pojęcia. Pod pojęciem „ryzyko” rozumie się możliwość zysków lub strat towarzyszącą jakiejś czynności, niebezpieczną próbę, ...niebezpieczne przedsięwzięcie (Fedorowicz 1996, s. 5). W węższym ujęciu ryzyko definiowane jest jako zagrożenie osiągnięcia zamierzonych celów (Zawadzka 1996, s. 9). Ryzyko można określić jako *zmiennność oczekiwanego rezultatu*.

Ryzyko wpisane jest w działalność każdego podmiotu gospodarczego, ale w sposób szczególnie charakteryzuje działalność bankową. Banki stanowią bowiem specyficznego rodzaju podmioty gospodarcze, których istota polega na wykonywaniu czynności bankowych. Czynności te rodzą określone ryzyko, zwane

ryzykiem bankowym. Główne mierniki oceny działalności banków to rentowność i *ryzyko*.

Celem funkcjonowania banku nie jest dążenie do maksymalizacji jego wartości jedynie przez zmniejszanie ryzyka, ale także poprzez zagwarantowanie odpowiedniego poziomu zysków w przyszłości. Dlatego też bank, określając profil swojej działalności powinien dążyć do zachowania równowagi pomiędzy ponoszonym ryzykiem a zyskiem, który osiąga (NBP, GINB 2007, s. 1). Zatem stabilność zysków banku jest motorem jego działania (Baltrop, McNaughton 1995, s. 12).

Główny element planów strategicznych banków stanowi minimalny dochód z akcji, przy czym akceptowalny jego poziom determinowany jest rozpiętością między kosztami depozytów, a wpływami z kredytów (Bereza 1992, s. 13).

Rozpatrując ryzyko wyłącznie od strony negatywnej (możliwości poniesienia strat) należy rozróżnić dwa rodzaje działań, zmierzających do jego ograniczenia. Pierwsza sfera tych działań obejmuje *ograniczanie wielkości ryzyka*, druga natomiast *zapobieganie jego skutkom*. Treści i metody stosowane w obu przypadkach są odmienne.

Istotą ograniczenia wielkości ryzyka jest podejmowanie działań profilaktycznych, mających w efekcie zmniejszyć powstawanie niekorzystnych odchyleń pomiędzy rzeczywistym a spodziewanym przebiegiem zjawisk gospodarczych. Rezultatem powinna być minimalizacja nieprzewidzianych strat.

Oceniając poziom ryzyka należy przeanalizować posiadaną przez bank strukturę aktywów i ustalić, która z grup aktywów ma największy udział w bilansie oraz, która z grup generuje najwyższy poziom ryzyka. We wszystkich grupach posiadanych aktywów istotna jest również ich wewnętrzna dywersyfikacja (NBP, GINB 2007, s. 2).

Zarządzanie ryzykiem odbywa się w dwóch obszarach. W trybie zewnętrznych regulacji ostrożnościowych oraz poprzez regulacje wewnętrzne, ustalone przez władze banków.

Skoro istotą banku jest podejmowanie ryzyka, a podstawę jego oceny stanowi zysk, osiągany jako efekt działalności obciążonej ze swej istoty ryzykiem, zatem prowadzenie ryzykownych działań jest źródłem zysku. Żeby sensownie zarobić na konkurencyjnym rynku, banki muszą skrupulatnie przestrzegać reguł sztuki bankowej, szczególnie w obszarze kredytowania.

Jedną z przyczyn problemów z optymalnym zarządzaniem ryzykiem jest przeświadczenie, że prawdopodobieństwo niewypłacalności banku jest niewielkie. Życie nieraz w bolesny sposób weryfikuje tę tezę.

Istota kryzysu systemu bankowego

System bankowy to pojęcie o charakterze makroekonomicznym. Generalnie system składa się z pewnej liczby powiązanych ze sobą elementów o określonych właściwościach.

Systemy bankowe nie są zamknięte, mają wiele powiązań z otoczeniem, rozwijają się w czasie, podlegają szeregowi zmian i z tego powodu są to systemy dynamiczne. Na postać i ewolucję systemu bankowego wpływa popyt na usługi bankowe oraz uwarunkowania prawne działalności.

Przyczyną zaburzeń działania systemu bankowego jest kryzys jego ogniw, zatem utrzymanie stabilności systemu zależy od dobrej kondycji finansowej poszczególnych banków, które go tworzą. Dlatego też poznanie istoty i przyczyn kryzysów bankowych jest bardzo ważne.

Szereg instrumentów ma zapewnić stabilność systemu bankowego. Są to m.in. przepisy prawa bankowego oraz inne zewnętrzne regulacje działalności banków.

Najistotniejszy sposób utrzymania stabilności całego systemu bankowego zależy od jakości działania samych banków. Wyraża się ona w szczególności jakością regulacji wewnętrznych, (których celem jest ograniczanie ryzyka) oraz profesjonalizmem ich stosowania; jak też zdolnością dostosowywania się do zmian ekonomicznych otoczenia i cyklicznych wahań popytu. Stabilność systemu bankowego stanowi jedną z podstaw stabilności gospodarki.

Stąd w pierwszej kolejności, rozpatrując przyczyny obecnego kryzysu bankowego, należy sformułować jego istotę.

Jest oczywiste, że obecny kryzys obejmuje rynki finansowe, wobec czego dotyczy także innych, niż sektor bankowy, segmentów tych rynków, choć wynika z cech, mechanizmów i trendów rozwojowych współczesnej bankowości.

W literaturze prezentuje się różne pojęcia kryzysu bankowego. Międzynarodowy Fundusz Walutowy określił kryzys bankowy jako rzeczywisty i potencjalny run na banki, bądź też ich upadłości, które powodują zawieszenie regulowania zobowiązań przez banki, względnie wymagają od rządu pomocy na dużą skalę, aby tego uniknąć (IMF 1998, s. 74–75).

Z kolei inna definicja tego pojęcia stanowi, że jest to sytuacja cechująca się runem na banki, upadkami instytucji finansowych, bądź masową interwencją rządu, jak również szerokim zachwianiem bezpieczeństwa innych instytucji (Kauffman 1999, s. 1).

Istotą kryzysu bankowego jest *interwencja rządu*. Kryzys wymusza jej podjęcie dla zapewnienia bezpiecznego funkcjonowania gospodarki.

W dobie współczesnego kryzysu bankowego szczególnie ważne są kwestie zawodności modeli zarządzania ryzykiem bankowym. Kryzys występuje bowiem w dobie ich wprowadzania i wykorzystywania przez banki.

Wobec nieustannie zmieniających się warunków działania europejskiego sektora bankowego 28 września 2005 roku Parlament Europejski przyjął w pierwszym czytaniu Dyrektywę o wymogach kapitałowych (Capital Requirements Directive – CRD), wzorowaną na rekomendacjach Komitetu Bazylejskiego ds. Nadzoru Bankowego, który opracował nowe standardy kapitałowe dla banków w formie Nowej Umowy Kapitałowej (New Basel Capital), zwanej w skrócie NUK (The New Basel Capital Accord, 2003).

NUK reguluje szereg aspektów nadzoru, wprowadzając wiele nowych sposobów pomiaru ryzyka (por. również Ziółkowski 2007).

Regulacji poddano:

- ryzyko kredytowe (pogorszenie się sytuacji ekonomicznej klienta banku – kredytobiorcy),
- ryzyko rynkowe (zmiany cen rynkowych posiadanych aktywów),
- ryzyko operacyjne (niedopasowanie struktury do prowadzonych operacji).

Przyczyny dokonywanych zmian były następujące:

- dynamiczny rozwój rynków finansowych (wprowadzenie wielu nowych produktów, struktur finansowych oraz mechanizmów ograniczania ryzyka),
- zbyt uproszczone sposoby stosowania wag ryzyka (klasyfikowanie kredytów według ograniczonej liczby kategorii),
- rozszerzenie możliwości stosowania wewnętrznych modeli ustalania wymogów kapitałowych dla aktywów.

Dostrzeżono również istotne znaczenie ryzyka operacyjnego (błędy ludzkie, awarie systemów, oszustwa), uznając za konieczne objęcie tego ryzyka wymogami kapitałowymi, w sposób analogiczny jak np. ryzyka kredytowego.

Większa wrażliwość na ryzyko to główne przesłanie NUK. Zatem istota wprowadzenia nowych regulacji miała sprowadzać się do tworzenia coraz bardziej profesjonalnych mechanizmów redukcji nadmiernego ryzyka działalności bankowej.

Wprowadzając NUK instytucje nadzorcze kierowały się przekonaniem, że rynki finansowe charakteryzuje zdolność do przywracania równowagi, zatem najlepiej służy im maksymalnie możliwe wolne działanie, a więc stosowanie regulacji w koniecznym zakresie. Nowe rozwiązania zakładają, że banki mogą stosować własne modele oceny podejmowanego ryzyka, zatem faktycznie same mogą oceniać wielkość kapitału, konieczną na pokrycie ewentualnych strat (Soros 2008, s. 185).

Przyczyny kryzysów bankowych i upadłości banków

Uznając stabilność i integralność sektora bankowego za wartość nadrzędną, należy wykazać szczególną troskę o pewność obrotu oraz wzrost efektywności poszczególnych podmiotów tego sektora, a przez to systemu bankowego jako całości. Oprócz działań instytucji nadzorczych czyni się to również poprzez inne elementy systemu. Należą do nich m.in.:

- nadzór właścicielski sprawowany przez akcjonariuszy,
- audytorzy,
- instytucje zrzeszające banki lub przedstawicieli poszczególnych zawodów bankowych,
- podmioty gwarantujące depozyty bankowe.

Nadzór bankowy i pozostałe wymienione instytucje powinny stanowić o bezpieczeństwie systemu bankowego. Ich uzupełnieniem w obszarze dbałości o kondycję i efektywność finansową banków są:

- giełdy papierów wartościowych,
- agencje ratingowe,
- wywiadownie gospodarcze,
- środki przekazu (w tym szczególnie fachowe publikatory).

Pomimo tak wielu instrumentów mających chronić bezpieczeństwo banku – a tym samym systemu bankowego – banki upadają. Przyczyn upadłości banków jest wiele. Istotną rolę odgrywają w tym procesie czynniki zewnętrzne, jednak podstawowe przyczyny tkwią wewnątrz banku.

Badanie systemów „wczesnego ostrzegania” wyróżnia cztery podstawowe czynniki determinujące kondycję finansową banku: zysk, płynność, jakość aktywów, adekwatność kapitału (Fraser D.R., Fraser L.M. 1996, s. 18).

Gdy pogarsza się jakość aktywów banku, wówczas pozostałe wymienione czynniki ulegają pogorszeniu.

W jednej z analiz przyczyn bankructw banków stwierdza się, że: „...poszczególne przypadki bankructw banków mogą być przewidywane całkiem dokładnie, na długo przed samym upadkiem nawet wtedy, kiedy podstawa tych przewidywań ogranicza się do ogólnodostępnych informacji – podstawowa przyczyna porażki banków pozostaje taka sama jak w poprzednich dekadach, a mianowicie nieumiejętne zarządzanie bankiem, prowadzące do podejmowania nadmiernego ryzyka...” (Fraser D.R., Fraser L.M. 1996, s. 132).

Analiza wybranych 67. przypadków upadłości banków z 20. państw świata pozwoliła na zidentyfikowanie najczęstszych przyczyn bankructwa. Najważniejszą przyczyną upadłości banków (stanowiącą 50. z 67. zbadanych przypadków) było *złe zarządzanie aktywami*.

Przejawiało się ono w złych procedurach kredytowych, nieprzestrzeganiu norm kredytowych, złej polityce kredytowej (Zdanowicz 1997, s. 121).

W wyniku „złych kredytów” nastąpiła upadłość m.in.:

- Johnson Matthey Bankers w Wielkiej Brytanii,
- Banco Ambrosiano we Włoszech,
- Canadian Commercial Bank i Northland Bank w Kanadzie,
- Continental Illinois Bank w USA,
- Österreichische Länderbank oraz Bankhaus Rosslar w Austrii,
- C & Banken w Danii,
- Toho Sogo Bank w Japonii.

Kryzysy bankowe często występowały w XX wieku. Tylko w latach 1975–1997 miały miejsce 54 poważne kryzysy bankowe, choć nie ma zgodności co do ich liczby, bowiem są one różnie definiowane.

Kwalifikuje się je do trzech grup:

- kryzysy przegrzanej koniunktury,
- kryzysy transformacji,
- kryzysy nierównowagi wewnętrznej i zewnętrznej oraz utraty zaufania inwestorów (Iwanicz-Drozdowska 2002).

Kryzysy przegranej koniunktury dotyczyły krajów wysoko rozwiniętych, mających z reguły ugruntowaną pozycję na rynkach światowych, zaś kryzysy nierównowagi wewnętrznej i zewnętrznej oraz utraty zaufania inwestorów – krajów rozwijających się.

Cechą charakterystyczną obu tych grup kryzysów było występowanie dużego wzrostu gospodarczego, silnych wzrostów cen nieruchomości i papierów wartościowych, po których następowało zazwyczaj poważne załamanie koniunktury.

Kryzysy transformacji dotyczyły krajów przechodzących przemianę społeczno-gospodarcze. Cechą charakterystyczną tych kryzysów było ich ukryte występowanie (praktycznie od początku przemian) i długotrwały przebieg.

Przykład kłopotów gospodarczych państw, związanych m.in. z trudnościami ich systemów bankowych stanowiła sytuacja Japonii i Rosji w 1998 roku. W związku z recesją w Japonii parlament tego kraju uchwalił szereg ustaw mających uchronić system bankowy, który nie mógł samodzielnie uporać się z problemem „złych kredytów”. Zasilono w ten sposób sektor bankowy kwotą 60 bln jenów (510 mld USD) kapitału publicznego. W Rosji natomiast, przeżywającej w tym okresie również kryzys gospodarki rząd zasugerował, żeby banki rozliczyły się za pomocą swojego kapitału. Zaproponowano przejęcie rosyjskich banków przez ich zagranicznych i wewnętrznych wierzycieli. Również bank centralny poparł projekt ustawy o zabezpieczeniu depozytów ludności w bankach komercyjnych za pomocą przejęcia zobowiązań z tego tytułu przez Bank Rosji i państwowy Sberbank. Bank Rosji gotów był także udzielić pomocy wielu bankom komercyjnym po uprzednim zaliczeniu ich do grupy tzw. banków systemowych.

Przyczyny obecnego (początku XXI wieku) kryzysu systemu bankowego i kierunki jego przyszłych zmian

Pomimo tak wielu doświadczeń historycznych w zakresie występujących kryzysów bankowych i podejmowania szeregu działań mających na celu zapewnienie stabilności systemu (m.in. powołanie w kwietniu 1999 roku w Waszyngtonie Forum Stabilności Finansowej) obecny kryzys kolejny raz udowadnia hipotezę Hymana Minsky’ego o niestabilności systemu finansowego. Hipoteza ta głosi, że im dłuższy okres mija od poprzedniego kryzysu, tym większe ryzyko skłonne są podejmować banki (Minsky 1986).

W ostatnich kilkunastu latach na świecie, a zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych trwał wyjątkowy boom gospodarczy. Charakteryzowało go szereg nieznanych wcześniej zjawisk, takich jak: spadek bezrobocia przy niewzrastającej inflacji, globalizacja oraz niezwykle rozwój rynków finansowych.

W okresie 1993–2007 amerykański PKB zwiększył się nominalnie dwukrotnie, a wartość indeksu Dow Jones ponad czterokrotnie. Paradoksalnie rosły również ceny amerykańskich nieruchomości. Prowadziło to do rozejścia się cen i realnej wartości nieruchomości, akcji oraz innych instrumentów finansowych.

Zaprezentowana sytuacja skłoniła banki do podejmowania ryzyka udzielania kredytów również takim kredytobiorcom, którzy nie byli w stanie spłacać nie

tylko rat kapitałowych, ale nawet odsetek od uzyskanych kredytów. Przeznaczali oni zaciągnięte kredyty na zakup rosnących w cenie aktywów kapitałowych oraz nieruchomości.

Dokąd trwał wzrost cen tych dóbr spłacali zaciągnięte kredyty hipoteczne w drodze ich refinansowania. Mogli bowiem uzyskiwać kolejne, coraz wyższe kredyty, obciążając nabyte nieruchomości hipotekami na coraz wyższe kwoty. Dzięki temu spłacali wcześniej zaciągnięte kredyty.

Gdy jednak w drugiej połowie 2006 roku ceny domów w Stanach Zjednoczonych zaczęły spadać niespłacalność kredytów subprime szybko rosła. Stało się to głównym powodem spadku cen papierów wartościowych (obligacji CDO), gdyż w części były one efektem sekurytyzacji kredytów subprime (Sławiński 2007, s. 12–17).

Banki udzielały kredytów hipotecznych „wszystkim chętnym”, ponieważ zamierzały je sprzedać (na rynku wtórnym) tworzonym przez siebie funduszom sekurytyzacyjnym, zamieniającym kupowane aktywa kredytowe na papiery wartościowe i sprzedającym je na rynku kapitałowym.

Alan Greenspan uważał, że ryzyko związane z rosnącą skalą kredytów subprime warte jest poniesienia, ze względu na rosnące poparcie społeczne dla liberalnej gospodarki rynkowej, ponieważ miliony niebogatych Amerykanów kupowało na własność domy (Greenspan 2007, s. 233).

Negatywne skutki ponoszonego przez banki ryzyka nie zostały zamortyzowane ich kapitałami. Stało się tak pomimo faktu, że wymogi kapitałowe narzucone bankom określają minimalny poziom funduszy własnych i innych składników bilansu, jakie banki zobowiązane są utrzymywać.

Niezależnie od metod wyznaczania owych wymogów, każda instytucja kredytowa zobowiązana jest utrzymywać współczynnik wypłacalności na poziomie nie niższym, niż 8% (relacja sumy funduszy własnych do aktywów i zobowiązań pozabilansowych ważonych ryzykiem).

Współczynnik wypłacalności wskazuje stopień możliwej absorpcji ryzyka przez fundusze własne banku. Jednak banki stosowały większe dźwignie, niż wynikające z wymienionych wymogów, ponieważ przenosiły one część aktywów swoich bilansów do bilansów tworzonych spółek, takich jak fundusze sekurytyzacyjne. Te zaś są instytucjami rynku kapitałowego, nie podlegają zatem wymogom nadzoru bankowego.

Banki za wszelką cenę dążyły do stosowania maksymalnej dźwigni, omijając wymogi wynikające ze współczynnika wypłacalności, choć musiały zdawać sobie sprawę, że jej wielkość jest podstawową miarą podejmowanego ryzyka.

Czyniły tak, ponieważ oczekiwały na maksymalnie wysokie zyski w relacji do kapitału.

Zamiarem ich była bowiem *chęć maksymalizowania krótkoterminowych stóp zwrotu i wzrostu wartości akcji*. Powody prowadzenia takiej strategii działania przez kadrę zarządzającą banków były zgodne zarówno z oczekiwaniami nadzoru właścicielskiego, jak też absurdalnymi – w zakresie motywacji – zasadami jej wynagradzania.

Straty banków, które spowodowały obecny kryzys są wynikiem *spadku cen nieruchomości*, który pociągnął za sobą nagłą obniżkę cen obligacji, emitowanych jako wynik sekurytyzacji bankowych kredytów hipotecznych. Banki musiały przejść od funduszy sekurytyzacyjnych niesprzedane obligacje, których wartość gwałtownie spadła.

Straty poniesione przez banki sparaliżowały międzybankowe rynki pieniężne. Wówczas System Rezerwy Federalnej USA (FED) i Europejski Bank Centralny z konieczności zwiększyły krótkoterminowe pożyczki udzielane bankom komercyjnym.

System Rezerwy Federalnej USA (FED) uratował przed bankructwem Bear Sterns oraz AIG, jednak upadł jeden z największych banków inwestycyjnych Lehman Brothers. Jego upadek spowodował masową wyprzedaż aktywów banków, co z kolei pociągnęło dalsze gwałtowne spadki cen na rynkach finansowych. Coraz więcej banków ponosiło straty. Rządy musiały zdecydować się na ich ratowanie, aby nie pogłębiać skali recesji.

Bank z istoty swej działalności narażony jest na szereg różnorodnych i bardzo poważnych zagrożeń. Ryzyko stanowi nieodłączną cechę czynności bankowych. Bank, żeby uzyskać satysfakcjonujący zwrot z kapitału i aktywów, musi stale podejmować ryzyko. Jest ono tym większe, im wyższe zyski przynosi bankowi jego działalność. Skoro zatem ryzyka nie sposób uniknąć, a negatywne jego skutki mogą zachwiać nie tylko egzystencją banku, czy też systemu bankowego, ale oddziaływać negatywnie na całą gospodarkę; należy tworzyć *optymalne mechanizmy jego racjonalizacji*.

Mechanizmy te powinny znajdować swoje źródła w przyczynach i przebiegu dotychczas występujących kryzysów bankowych: jak też w działaniach naprawczych, łagodzących ich skutki. Najczęściej wykazują one duże podobieństwa, jednak przytoczona wyżej hipoteza Hymana Minsky'ego o niestabilności systemu finansowego ciągle zachowuje swą aktualność, ponieważ banki z uporem wracają w stare koleiny (w nieco tylko zmodyfikowanej formie), nie wyciągając właściwych wniosków z dotychczasowych doświadczeń.

Również organy państwa, kreujące zewnętrzne regulacje ostrożnościowe, które banki obowiązane są stosować z mocy prawa, często ulegają presji lobby bankowego. Regulacje te bowiem w wielu obszarach są dla banków zbyt liberalne, a ponadto często nie są rzetelnie i profesjonalnie przestrzegane.

Przyczyn obecnego kryzysu w sektorze bankowym i – szerzej – na międzynarodowych rynkach finansowych jest kilka. Koncentrując się na mających źródła w działalności banków, należy wymienić:

- niewłaściwy model sprawowania nadzoru właścicielskiego oraz absurdalne – w zakresie motywacji – zasady wynagradzania kadry zarządzającej banków,
- zawodność współczesnych modeli zarządzania ryzykiem,
- nieskuteczność nadzoru bankowego,
- sekurytyzację,

- nadmierną ekspansję kredytową,
- stosowanie dźwigni przekraczającej normy ostrożnościowe.

Z wymienionych powodów zagrożenia traktowane jako hipotetyczne okazały się realne.

Obecne załamanie koniunktury, spowodowane w dużym stopniu kryzysem poszczególnych ogniw i całego systemu bankowego powinno stanowić niezwykle silną motywację do zmiany dotychczasowego systemu jego bezpieczeństwa. Pewne jest, że nadzór nad bankami powinien stać się zdecydowanie bardziej rygorystyczny, a kryteria nadzoru właścicielskiego mają wynikać z chęci utrzymania stabilnego, zapewniającego długotrwałe zyski systemu bankowego. Motywem działania zarówno zewnętrznych, jak też właścicielskich instytucji nadzorczych powinien być również fakt, że banki są instytucjami zaufania publicznego.

Bibliografia

1. Baltrop C.J., Mc Naughton D., *Zarządzanie nowoczesnym bankiem w okresie zmian*, t. II: *Analiza sprawozdań finansowych*, Fundacja Warszawski Instytut Bankowości, Warszawa 1995.
2. Bereza St., *Zarządzanie ryzykiem bankowym*, Związek Banków Polskich, Warszawa 1992.
3. Fedorowicz Z., *Ryzyko bankowe*, Wydawnictwa Prywatnej Wyższej Szkoły Businessu i Administracji, Warszawa 1996.
4. Fraser D.R., Fraser L.M., *Ocena wyników działalności banku komercyjnego*, Związek Banków Polskich, Warszawa 1996.
5. Greenspan A., *The Age of Turbulence*, Penguin Books, 2007.
6. IMF, *Financial crises: characteristics and indicators of vulnerability*, World Economic Outlook, Washington, D.C., May 1998.
7. Iwanicz-Drozdowska M. (red.), *Kryzysy bankowe. Przyczyny i rozwiązania*, BFG/PWE, Warszawa 2002.
8. Kaufman G.G., *Banking and currency crisis: a taxonomy and review*, Loyola University of Chicago Working Paper, November 1999.
9. Minsky H.P., *Stabilizing an Unstable Economy*, Yale University Press, London 1986.
10. *Narodowy Bank Polski, Generalny Inspektorat Nadzoru Bankowego: Jakość aktywów*, Warszawa, kwiecień 2007.
11. Sławiński A., *Przyczyny i konsekwencje kryzysu na rynku papierów wartościowych emitowanych przez fundusze sekurytyzacyjne*, „Bank i Kredyt” 2007, nr 8–9.
12. Soros G., *The New Paradigm for Financial Markets. The Credit Crisis of 2008 and What It Means*, Public Affairs, New York 2008.
13. *The New Basel Capital Accord*, Basel Committee on Banking Supervision, kwiecień 2003.

14. Zawadzka Z., *Zarządzanie ryzykiem w banku komercyjnym*, Poltext, Warszawa 1996.
15. Zdanowicz B., *Przyczyny upadłości banków w świetle literatury światowej*, „Bezpieczny Bank” 1997, nr 1.
16. Żółtkowski W., *Zarządzanie ryzykiem bankowym w praktyce w kontekście nowej umowy kapitałowej*, CeDeWu Sp. z o.o., Warszawa 2007.

Summary

In market economy periods of optimism and boom occur alternately with periods of pessimism and slumps, as the development of economy follows a cyclical pattern. Bank crises, which in fact appeared with the establishment of banks, are a confirmation of this. The current bank crisis once again proves Hyman Minsky's hypothesis on instability of the financial system. According to this hypothesis the more time passes from the moment of the last crisis, the bigger the risk that banks are prone to take.

During the last dozen or so years, there was an exceptional economic boom throughout the world, especially in the United States of America. It was characterized by a series of earlier unknown phenomena, such as a drop in unemployment without any growth of inflation, globalization and an unusual development of financial markets. During the years 1993–2007 the American GDP doubled nominally, whereas the value of the Dow Jones index increased fourfold. Paradoxically, the prices of American real estate also kept going up. This led to a divergence between prices and the real value of real estate, shares and other financial instruments.

There are several causes of the current crisis in the bank sector, among them are: absurd remuneration principles – in the area of motivation – of bank managerial staff and an inappropriate model of proprietary supervision, unreliability of contemporary models of risk management, ineffective banking supervision, securitization, excessive credit expansion, application of leverage exceeding caution norms.

For the reasons specified, threats which were treated as hypothetical became real.

The current banking system crisis should become an exceptionally strong motivation for changing the existing methods of providing security for it. It is certain that banking supervision in the extensive meaning of the word should definitely become more rigorous.

**Larisa Ostankova, Ostap Bodyk,
Andrey Beletskiy**

The theory of reflexivity as a new paradigm of development of financial markets

In the article, the problems of forming and development of financial markets are investigated in the period of the global financial crisis; classic and modern theories are considered concerning the strategy and tactics of the agents' conduct on the financial market. It is suggested that the new conceptual approaches to the formation of portfolio investments be used.

The formation and functioning of financial markets is an indicator of development of the modern economic system. The financial market mechanism is used both for bringing in of loans and for regulation of financial relations. Therefore, on the part of leading economists and analysts, a serious attention is given to the behavior strategy and tactics of financial market subjects.

Presently, the world is experiencing the global financial crisis entailing transformation of the world financial system. In its turn, it requires elaboration of new conceptual approaches to stock market activities and to forming of portfolio investments.

The classical approach is based on the conception of equilibrium, which allows to concentrate on an end-result, but not on the process leading to it. It is thus assumed that the equilibrium is obtained in the process of mutual corrections, and the state of equilibrium is implicitly present in all our observations. Actually, the equilibrium is a state which can never be achieved. Though the market participants adjust their activities depending on the market prices, this process is in a permanent motion. Based on the aforesaid, the term "process of adjustment", which determines the conduct of market participants, is considered by many specialists to be erroneous. Likewise the theory of equilibrium is not believed to be relevant in relation to the real world.

A more up-to-date theory is the theory of optimum competition which asserts that tendencies observed on financial, commodity and raw-material markets are

only temporary deviations; in the long-run perspective, these deviations are smoothed over under the influence of “fundamental” motive forces of demand and supply. Moreover, the theory of optimum competition does not provide a description of the adjustment process; it just analyses a situation since all corrections have taken place already.

One of important achievements of the economic theory for the last 20 years is the theory of price fluctuations on financial markets. However, treating the interaction of many markets this theory ran into a principal difficulty – the multiplicity of equilibrium states. The non-singularity of equilibrium states is also typical for the standard Error – Debre model.

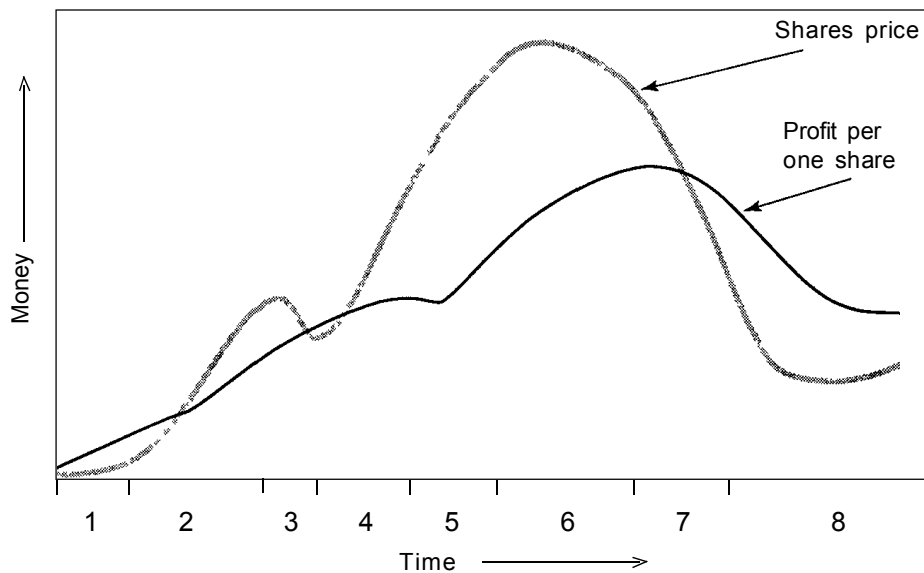
Analyzing this problem, the prominent financier George Soros put forward the theory of reflexivity which presents an alternative explanation of price-forming on financial markets. In particular, the reflexivity theory examines the problem of “imperfection of understanding”. The participants’ understanding is made imperfect because their thinking affects the very situation to which it is related. The actual course of events already comprises the consequences of the participants’ thinking. It is the participants’ preferences that make the state of equilibrium unattainable. Thus far, G. Soros [1] finds the equilibrium state conception, which was developed within the framework of neoclassical economic theory, to be unsuitable for financial markets. Many of current problems are to a great extent related to the fact that international financial systems were getting developed on the basis of this very paradigm.

The classical theory presupposes that the profit rate is a random magnitude, i.e. can take on values with different probability, and it is assumed that the profit rate value of a single item of securities in future depends on its values in the past. Proceeding from this, different methods estimating the securities risk are offered taking into account an uncertainty factor. But all calculations are based on the probability theory. In the case of reflexivity processes, the uncertainty presupposes an insufficient relation between the objective and subjective aspects of the situation. On the stock market (as well as on all financial markets) there is bilateral connection between current decisions and future events. The market can affect the course of the events anticipated by its agents, because the viewpoints of the market transaction participants form a part of the situation to which they belong. In other words, the thoughts of the stock market participants affect the very situation to which the thought is related. The actual run of events already comprises the consequences of thinking of the economic agents. The preferences of participants are formed based on expectations of the future development of events. These expectations can greatly differ and many of them compensate each other. The equilibrium theory does not take into account the fact that the real prices deviate from the theoretical equilibrium level at random. Taking the aforesaid into account, the reflexivity processes on the financial markets represent an important element of reality, which at present is opposed to the processes of the global economy development.

Till the present time, the economic theory did not treat the reflexivity as a possible factor of decision-making. It was assumed that the market participants made their decisions proceeding from classical fundamentals of the perfect competition theory which are reflected by the demand and supply curves. The reflexivity theory proves that situation on financial markets cannot be estimated unilaterally as the values of stock exchange indice, even under the stable run of events, can deviate from maximum values.

G. Soros proposes to divide any process of rise-slump on the financial markets into eight stages (fig. 1).

Fig. 1. Theoretical sequence of rise-slump



At the initial stage (1) a trend is not yet exposed. Then comes the stage of acceleration (2), when the presence of the trend is acknowledged by the market participants at the expense of the prevalent bias of opinion. At this stage the process begins maximally actively to move away from the state of equilibrium. The next stage is related with the beginning of the testing period (3), resulting in a small price decline. In that case when the bias of opinion and trend turn out to be strong enough and overcome the test, they begin to develop with a greater force, still farther moving away from the equilibrium. The system acquires a new state, when the generally accepted laws do not operate any longer (4). In the course of time comes a moment of truth (5), in which reality cannot any longer conform to the overpriced expectations; it is followed by the eclipse period (6), when people continue to operate in keeping with the old opinion biases, though they don't believe them any longer. And, finally, the turn of transit point comes (7): the trend changes its motion on the opposite one, which results in

abandoning the old opinion bias. The refusal from the predominant opinion bias brings about a catastrophic drop (8), also known as a crash.

These theoretical stipulations are confirmed by practical research.

Financial markets cannot move towards an equilibrium, and it means that they cannot be left at their own disposal. Periodic crises bring about reforms in the bank sphere and regulation of financial markets. And although the processes of rise-slump take place only from time to time, the reflexive interaction between financial markets and supervisory bodies is a never-ending process. It is important to understand that both market participants and supervisory financial bodies operate based on the imperfect understanding, and it is this factor that makes their interaction reflexive.

The experts collect and analyze the information on the processes taking place on the markets at three levels: firstly, about the state of the national economy and stock market on the whole; secondly, about the separate segments of the stock market; thirdly, about the economic state of separate firms, whose securities are examined. Doing this they strive to determine how the real value of shares is reflected in their quotations. The reflexivity theory, vice versa, helps to reveal how the quotations defined can affect the real value. Consequently, the traditional fundamental analysis gives a static picture, while the reflexivity theory lays an emphasis on dynamic dependence.

References

1. Сорос Д., *Новая парадигма финансовых рынков*, Манн, Иванов и Фербер, Москва 2008.
2. Cohen B., *The Edge of Chaos; Financial Booms, Bubbles, Crashes and Chaos*, Wiley 1996, p. 256.
3. Peters E.E., *Fractal Market Analysis. Applying Chaos Theory to Investment and Economics*, Wiley 1994.

Magdalena Mielus

Dylematy globalizacji w XXI wieku

Pojęcie globalizacja należy do często używanych w naukach społecznych i nauce o polityce¹. Samo zjawisko, mieści jednak opinie na jego temat w szerokim marginesie: od pełnej gloryfikacji do całkowitej negacji. Początkowo mówiąc o globalizacji rozumiano wyłącznie stronę ekonomiczną obszarów, które obejmuje, jednak nie można nie dostrzegać wpływu na wszystkie obszary życia ludzi, jedyną różnicą jest siła, z jaką skutki globalizacji dotyczą poszczególne społeczności².

„W swym najgłębszym znaczeniu pojęcie globalizacji przekazuje nieokreślony, kapryśny i autonomiczny charakter świata i jego spraw, brak centrum, brak pulpitu operatora, zespołu dyrektorów, biura zarządu. Globalizacja jest inną nazwą „nowego nieporządku świata Jowitta”³.

Globalizacja jest „dżunglą wytworzona”⁴, której twórcy w sposób zamierzony doprowadzają do niemożliwości oswojenia i opanowania tego nowego wytworu.

Globalizacja jest nieodwracalną konsekwencją procesu rozwoju świata. Prace prowadzone przez Klub Rzymski⁵ nad problemami globalnymi pozwoliły na wskazanie czterech najistotniejszych wyzwań globalnych⁶:

¹ Nurt sterowania wydarzeniami w świecie – *trend ekonomiczno polityczny dążący do zniesienia barier państwowych, ograniczających swobodny przepływ towarów, usług, osób, produkcji i operacji finansowych w skali całego świata, a następnie do tworzenia jednego rządu światowego*, <http://www.kul.lublin.pl/efk/pdf/g/globalizm.pdf> (20.05.2007).

² Przykładowo w 2005 roku wydatki na okupację Iraku wynosiły 1 mld \$ tygodniowo; wydatki na pomoc głodującym dzieciom wynoszą 30 mln \$ rocznie.

³ Z. Bauman, *Globalizacja*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2000, s. 71.

⁴ Pojęcie to sformułował Anthony Giddens.

⁵ W 1968 roku został powołany do życia tzw. Klub Rzymski – przekształcony w 1973 w organizację międzynarodową – którego celem stało się diagnozowanie zjawisk i problemów globalnych oraz formułowanie prognoz rozwoju świata – *Spoleczeństwo i polityka. Podstawy nauk politycznych*, red. K.A. Wojtaszczyk i W. Jakubowski, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2007, s. 840.

⁶ *Ibidem*, s. 840.

- dysproporcje w rozwoju gospodarczym,
- eksplozja demograficzna,
- kryzys surowcowo-energetyczny,
- kryzys żywnościowy.

Globalizacja to przede wszystkim synonim nowoczesnych czasów, w których praca zrównana została z prawem korzyści. Ideologia globalizacji zdołała następnie spoić i zharmonizować dwie sprzeczne idee: ideę uniwersalizacji, a więc i koniecznej standaryzacji, oraz ideę nienaruszalnego prawa do specyficzności i odmienności. [...] Spektakl globalizacji przyozdobiony został starymi rewolucyjnymi ideami równości⁷, braterstwa i wolności, które tym razem realizowane są w świecie bez granic.

Z praktycznego punktu widzenia globalizacja to magiczny trik. Bo tylko magia może pomóc w tym, by proklamowany świat bez granic jednocześnie zniósł i zachował państwowe, narodowe, etniczne, religijne, rasowe, geograficzne i inne granice. „W zglobalizowanym świecie lokalność jest oznaką społecznego upośledzenia i degradacji”⁸. Człowiek lokalny, zatem to człowiek tkwiący w małym świecie i podporządkowany władzy ludzi globalnych. Natomiast człowiek globalny, to – powtarzając za Z. Baumanem – człowiek nadający ton i ustalający reguły gry⁹.

Przyczyny globalizacji można podzielić na dwie grupy: zewnętrzne i wewnętrzne (tab. 1, na s. 51).

Państwa, których suwerenność uległa zachwianiu, pomimo tego, że bezpośrednia władza pozostaje nadal w rękach rządów narodowych, których działania zdeterminowane są poprzez podporządkowanie się tych państw regułom ustalonym przez korporacje i organizacje międzynarodowe.

Zygmunt Bauman stwierdza, że „...dzięki swobodzie przepływu kapitału i środków finansowych, ekonomia coraz bardziej wymyka się spod kontroli politycznej; [...] To, co zostało z polityki, jest, jak za dawnych dobrych czasów nadal w gestii państwa; nie ma ono jednak prawa wtrącać się w sprawy związane z jego własną ekonomią; każde usiłowanie czy próba spotkałby się z natychmiastową reakcją ze strony rynków światowych i podjęciem działań represyjnych”¹⁰.

⁷ „Równość nie oznacza jakiegoś stanu rzeczy w odniesieniu do poszczególnych jednostek, ale odnosi się do relacji pomiędzy nimi. [...] Starożytni filozofowie, między innymi Platon i Arystoteles zajmowali się tym problemem. Równość obywateli wobec prawa stała się naczelnym hasłem walki politycznej, rozgrywającej się w Atenach w V wieku p.n.e. W czasach późniejszych dużą skutecznością oddziaływania cieszył się chrześcijański pogląd w tej kwestii, wyrażający równość wszystkich ludzi wobec Boga. [...] dopiero J.J. Rousseau stworzył nowe, rewolucyjne w swej treści pojęcie równości, które następnie znalazło kontynuację w hasle *egalité* rewolucji francuskiej. Liberalne mieszczaństwo XIX wieku próbowało poprawić swoją pozycję społeczną i polityczną poprzez przyjęcie szczególnej definicji równości, do której krytycznie odniósł się Karol Marks w idei społeczeństwa bezklasowego.

⁸ Z. Bauman, *Globalizacja*, op. cit., s. 7.

⁹ *Ibidem*, s. 6–7.

¹⁰ Z. Bauman, *Globalizacja*, op. cit., s. 80.

Tabela 1. Przyczyny globalizacji

Przyczyny wewnętrzne	Przyczyny zewnętrzne
Których twórcami są państwa narodowe. Globalizacja to nie prawo natury, a wynik woli politycznej państw narodowych ¹⁰ bez której nie byłoby globalizacji. W tym świetle globalizacja jest konsekwencją rozwoju stosunków międzynarodowych lub procesu postępującej internacjonalizacji.	<ul style="list-style-type: none"> • dynamika rynku światowego, • nowe technologie umożliwiające rozbudowę globalnych sieci produkcji, • rewolucja w komunikowaniu, polegająca na przejściu od społeczeństwa przemysłowego do społeczeństwa informacji i wiedzy.

Uprawianie polityki przez państwa zostało ograniczone do drugoplanowego aktora. Justyna Nakonieczna powołując się na Noam'a Chomskiego stwierdza, że „władza decyzyjna przenoszona jest z areny publicznej w inne sfery – jednak nie do „narodu”, ale do prywatnych tyranii – instytucji, które nie muszą rozliczać się ze swoich poczynań przed opinią publiczną, choć ich skutki dotyczą całego społeczeństwa”¹². Przyczyna konfliktów globalnych tkwi w sprzeczności interesów. Polityki państw, korporacji transnarodowych i organizacji międzynarodowych zmierzających w kierunku realizacji odmiennych celów.

Warto w tym miejscu przytoczyć, jak postrzegana jest rola państwa w świetle procesów globalizacji:

- „...globalizacja stwarza jakościowo nową sytuację, w której państwo jako instytucja się nie sprawdza i potrzebne są nowe formy zarządzania międzynarodowego właściwe dla poszczególnych dziedzin”¹³,
- badacze Paul Hirst, Grahame Thompson i Susan Strange uważają, że globalizacja w „obecnym kształcie ogranicza [...] suwerenność państwa w rozwiązywaniu problemów wewnętrznych [czego przykładem są choćby ostatnie wydarzenia w Polsce – przyp. autora]. Państwo jest tylko jednym z aktorów [graczy – przyp. autora] w gospodarce światowej”¹⁴.

W tym świetle, globalizacja nie pozbawia w znacznej mierze pozycji państwa, jaką odgrywa, ale z całą pewnością zmienia jego rolę w globalnej rzeczywistości. Korporacje międzynarodowe są kreatorami procesu globalizacji, jednocześnie wykorzystując szanse, jakie im stwarza rozprzestrzenianie się tego procesu. Pamiętając, iż każde przedsiębiorstwo ma na celu utrzymanie swojego rozwoju,

¹¹ S. Sulowski, W. Jakubowski, *Historyczny rozwój państw*, [w:] *Spoleczeństwo i polityka. Podstawy nauk politycznych*, red. K.A. Wojtaszczyk, W. Jakubowski, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2007, s. 253.

¹² J. Nakonieczna, „Inny świat jest możliwy” – *Porządek międzynarodowy w myśl krytyków globalizacji*, [w:] *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku*, red. R. Kuźniar, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005.

¹³ *Globalizacja a stosunki międzynarodowe*, red. E. Halizak, R. Kuźniar, J. Symonides, Oficyna Wydawnicza BRANTA, Bydgoszcz–Warszawa 2004.

¹⁴ *Ibidem*.

Tabela 2. Funkcjonowanie granic państwowych według różnych paradygmatów naukowych

Paradygmat	Realistyczny	Transnarodowy	Globalny
Postrzeganie granic państwowych	Linia podziału Oddziela środowisko zewnętrzne od wewnętrznego, wyznacznik narodowości państwowej i odrębności	Linia portowa Element systemu umożliwiający przenikanie różnych podmiotów stosunków międzynarodowych	Linia wirtualna Widoczna jedynie na mapie, postrzeganie granic z punktu widzenia międzynarodowego
Znaczenie granic państwowych	Istotna rola granicy jako bariera dla przepływu czynników zagrażających suwerenności, spójności i bezpieczeństwu państwa funkcja dezintegracyjna	Oslabienie pozycji granicy, jako pomost między państwami i uczestnikami pozapaństwowymi, wzrost znaczenia procesów transgranicznych, funkcja fragmentacyjna	Symboliczna rola granicy, nie stanowi bariery w żadnym wymiarze, nowe granice etniczne, cywilizacyjne, religijne, funkcja integracyjna
Działania w kierunku funkcji granicy	Budowa infrastruktury granicznej, ochrona nienaruszalności granic , w przypadkach konfliktów – militaryzacja granic	Integracja państw w kierunku znoszenia funkcji granicy jako bariery, otwieranie kanałów przepływu czynników produkcji, kapitału, osób, informacji	Tworzenie jednolitych systemów rynkowych, znoszenie infrastruktury granicznej (niekoniczne), tworzenie globalnych systemów zacierających różnorodność państw w określonych dziedzinach

Źródło: A. Moraczewska, *Granice międzypaństwowe w różnych paradygmatach naukowych*, [w:] *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku*, red. R. Kuźniar, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005, s. 661.

tego rodzaju strategia wydaje się być zrozumiała. Jeżeli państwo nie zaakceptuje takiego stanu, skąże się na wykluczenie z grona instytucji wpływających na kształt procesów globalizacji. Jednak istnieją pewnie obszary działalności, w których państwo ze względów bezpieczeństwa musi zachować ingerencję.

„Ponieważ granice stają się coraz bardziej płynne, a postulaty autonomii lokalnej coraz silniejsze, niezbędne jest przewartościowanie dawnych form tożsamości narodowej”¹⁵. Globalizacja dotyka państwa narodowe i ich społeczeństwa, stwarzając szanse i zagrożenia. „Francis Fukuyama [widzi tylko szanse – przyp. autora] uważa, że globalizacja jest jedyną drogą, aby przekształcić państwa biedne w bogate. Głównym jej motorem jest rewolucja technologiczna, która dopro-

¹⁵ A. Giddens, *Trzecia droga. Odnowa socjaldemokracji*, Książka i Wiedza, Warszawa 1999.

wadzi do przemiany świata i zniweluje różnice pomiędzy biednymi a bogatymi, w krajach, które zdecydowały się uczestniczyć w procesie globalizacji”¹⁶. Natomiast Jon Kavanagh wyraża następujący pogląd: „globalizacja stworzyła bardzo bogatym więcej możliwości jeszcze szybszego robienia pieniędzy. [...] Niestety technika nie ma wpływu na życie najbiedniejszych mieszkańców świata. Globalizacja jest w rzeczywistości paradoksem: przynosząc wielkie korzyści nielicznym, wyklucza lub marginalizuje dwie trzecie ludności świata”¹⁷. Z pełnym przekonaniem można stwierdzić, że zjawisko globalizacji nie jest panaceum na biedę na świecie. Globalizacja ekonomii we wszystkich jej aspektach oraz siła, z jaką kładzie się nacisk na „zasadę terytorialności”, są ze sobą ściśle powiązane, warunkują się wzajemnie i umacniają¹⁸.

Zasadniczą rolę w rozwoju globalizacji odegrały warunki polityczne, zwłaszcza zlikwidowanie prawnych i administracyjnych ograniczeń w wymianie międzynarodowej. „W tym przypadku szczególne znaczenie mają państwa, które poprzez swoje działania na arenie międzynarodowej kształtują tzw. klimat polityczny, a także są odpowiedzialne za tworzenie i wdrażanie regulacji prawnych zarówno na płaszczyźnie wewnętrznej – poprzez liberalizację przepisów dotyczących działalności obcych podmiotów, deregulację różnych dziedzin gospodarki, czy też wzmoczone procesy prywatyzacyjne, a także zewnętrzne w ramach tworzenia dokumentów o charakterze bilateralnym, regionalnym i multilateralnym”¹⁹.

Najbardziej dotkliwe konsekwencje procesu globalizacji dotyczą lokalne przedsiębiorstwa, które nie mają możliwości konkurowania z korporacjami, co w konsekwencji prowadzi do końca ich działalności. Ekspansję korporacji międzynarodowych odczuwają również przedsiębiorstwa, które na lokalnym rynku nie miały dotychczas konkurentów, a przynajmniej takich, którzy mogliby im zagrażać.

Czynnikami, które pomogły w ekspansji przedsiębiorstw są technologie „a szczególnie postęp w takich dziedzinach, jak transport, telekomunikacja i in-

¹⁶ Wizja Fukuyamy przywołuje na myśl film *Equilibrium* z 2002 roku w reżyserii Kurta Wimmer’a. „Obraz świata po III wojnie. Rząd stwierdza, że aby uniknąć kolejnych wyniszczających konfliktów zbrojnych – których przyczyną są ludzkie uczucia i chwiejne emocje – ludzie w państwie Libria poddawani są specyficznej kuracji – codziennie – pod groźbą kary śmierci – zażywają dawkę leku zwanego prozium, który pozbawia ich wszelkich emocji, pozwalając jednocześnie skutecznie budować „nowe społeczeństwo”. Państwo Libria to świat bez morderstw, kradzieży, przemocy jednakże ceną tego jest ludzkość pozbawiona uczuć. W państwie Libria zawsze panuje pokój między ludźmi. Porządku w społeczeństwie pilnują Klerycy, wyspecjalizowani w walce, tropiący wszystkich, którzy sprzeciwiają się nakazom rządu” [źródło: <http://equilibrium.filmweb.pl/f32375/Equilibrium,2002/opisy>] (27.06.2007). Zapewne pozbawienie ludzi uczuć nie jest osiągalne dla rządów, ale sprawowanie kontroli nad postępowaniem obywateli, przepływem kapitału i środków finansowych w globalnej rzeczywistości z pewnością stanowi obiekt pożądania wielu z nich.

Por. także: S. Sulowski, W. Jakubowski, *Historyczny rozwój państw*, op. cit., s. 253.

¹⁷ Z. Bauman, *Globalizacja*, op. cit., s. 86.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ *Globalizacja a stosunki międzynarodowe*, op. cit., s. 33.

formatyka. [...] Kompleksowe oddziaływanie czynników o charakterze technologicznym prowadzi do powiększania zasięgu działania podmiotów w skali międzynarodowej i do zmniejszania dystansów pomiędzy społeczeństwami²⁰. Czynniki, które przyczyniły się do ekspansji przedsiębiorstw na nowe rynki służą również realizacji potrzeb indywidualnych osób.

Globalizacja generuje wady i zalety, tak jak większość decyzji, jakie człowiek podejmuje w życiu. Istotne jest jednak, aby wybierane było mniejsze zło. Trudno na tym etapie tworzyć bilans korzyści i strat, jakie już przyniosła globalizacja, i jakie jeszcze przyniesie. Warto jednak zwrócić uwagę na próbę spojrzenia na wady i zalety zjawiska nazywanego globalizacją.

Poniższa tabela jest zestawieniem korzyści – podkreślanych przez zwolenników globalizacji – oraz zarzutów – wysuwanych przez krytyków globalizacji.

Tabela 3. Zestawienie korzyści i zarzutów wysuwanych pod adresem globalizacji

Korzyści płynące z globalizacji	Zarzuty pod adresem globalizacji
Globalizacja ekonomiczna, osiągnięta dzięki usunięciu barier wolnego handlu towarami i kapitałem, promuje konkurencję, efektywność, pomnaża miejsca pracy, podwyższa jakość towarów i usług,	Globalizacja jest odpowiedzialna za zdeformowany rozwój społeczeństwa,
Globalizacja jest nośnikiem rozwoju nowych technologii oraz przyciąga inwestorów,	Globalizacja oznacza erozję społeczeństw obywatelskich i utrudnianie procesów demokratyzacji i redemokratyzacji,
Globalizacja daje możliwości rozwoju dla wszystkich ponieważ nowe technologie wymagają wiedzy i kompetencji, co związane jest z lepszym wykształceniem ²¹ .	Globalizacja doprowadza do ruiny państwo narodowe,
	Globalizacja odpowiada za destabilizację polityczną na świecie, prowokowanie fundamentalizmów, i sprzyjanie niekontrolowanym procesom transnarodowym o charakterze patologicznym (korupcja, zorganizowana przestępczość).

Źródło: opracowanie własne na podstawie S. Sulowski, W. Jakubowski, *Historyczny rozwój państw, op. cit.*, s. 253.

²⁰ *Ibidem*, s. 33.

²¹ Barierą w czerpaniu korzyści z globalizacji jest nieznanostwo języków, niemożność porozumiewania się. Polacy najlepiej znają język rosyjski, a zaraz po nim angielski (badanie przeprowadzone na reprezentatywnej próbie losowej dorosłych mieszkańców Polski N = 1006 osób przez CBOS „Aktualne problemy i wydarzenia” (168), 7–10 maja 2004). Dwie piąte badanych zadeklarowało, że może porozumiewać w obcym języku, z tego, co trzeci przynajmniej w dwóch językach. Połowa młodych ludzi w Polsce (w wieku 18–24) deklaruje znajomość języka angielskiego. Największą znajomość języków obcych, aż 87%, deklarują uczniowie i studenci (http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2004/K_096_04.PDF).

Globalizacja jest zjawiskiem nieodwracalnym i nieuchronnym, związanym z przybliżaniem się również sfery kulturalnej i politycznej – swoistym rodzajem przenikania się kultur i polityk. Zygmunt Narski stwierdza, że „globalizacja wymaga silnej i scentralizowanej władzy, bo tylko taka może realizować plany opanowania świata, które odpowiadają interesowi elity kapitałowej. Rzeczywista demokracja by je zniweczyła. [...] korporacje narodowe opanowały rynki międzynarodowe i wywołały żywioł konkurencyjny zmuszający do poszerzenia globalizacji”²².

Opinia wygłoszona przez Józefa Stiglitz o globalizacji kapitału, brzmi: „kapitalizm globalny w postaci instytucji finansowych forsuje rynkowy fundamentalizm, który się nie sprawdza, bo jego przesłanki są fałszywe. Instytucje te nie są demokratyczne, o czym świadczy niejawnie podejmowanie decyzji zmierzających do prywatyzacji i liberalizacji gospodarczej w państwach świata, a to zmusza do zaprzestania interwencji rządowej. [...] Pogłębiający się deficyt budżetu państwa, według dyrektyw kapitalizmu globalnego, zmusza kraje do ograniczania osłony socjalnej i innych wydatków na potrzeby zbiorowe, co obniża popyt i pogłębia recesję”²³.

Dopóki zarówno organizacje międzynarodowe prowadzące działalność komercyjną, jak i organizacje o charakterze politycznym będą realizować wyłącznie partykularne interesy, dopóty w krajach bogatych będzie narastało bezrobocie, które prowadzi do pauperyzacji społeczeństw, natomiast w krajach biednych będą rosły stopy procentowe hamujące rozwój i inwestycje.

Międzynarodowe organizacje polityczne działając bez faktycznego nadzoru sterują działalnością innych organizacji, nie mając przy tym nic wspólnego z demokratycznym ładem.

„Patrząc na niemoc państw narodowych, a nawet całych jednostek geopolitycznych, takich, jak Europa, i obserwując nieskuteczność działania organizacji międzynarodowych, trudno o wiarę w lepszą przyszłość”²⁴.

Bibliografia

1. Artus P., Virard Marie-Paule, *Wielki kryzys globalizacji*, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2008.
2. Bauman Z., *Globalizacja*, PIW, Warszawa 2000.
3. Giddens A., *Trzecia droga. Odnowa socjaldemokracji*, Książka i Wiedza, Warszawa 1999.
4. *Globalizacja a stosunki międzynarodowe*, red. E. Haliżka, R. Kuźniar, J. Symonides, Oficyna Wydawnicza BRANTA, Bydgoszcz–Warszawa 2004.

²² Z. Narski, *O dyktaturze kapitału globalnego*, Suspens, Toruń 2004, s. 5.

²³ *Ibidem*, s. 9.

²⁴ P. Artus, M.-P. Virard, *Wielki kryzys globalizacji*, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2008, s. 19.

5. Moraczewska A., *Granice międzypaństwowe w różnych paradygmatach naukowych*, [w:] *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku*, red. R. Kuźniar, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005.
6. Nakonieczna J., „Inny świat jest możliwy” – *Porządek międzynarodowy w myśl krytyków globalizacji*, [w:] *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku*, red. R. Kuźniar, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005.
7. Narski Z., *O dyktaturze kapitału globalnego*, Suspens, Toruń 2004.
8. *Spółeczeństwo i polityka. Podstawy nauk politycznych*, red. K.A. Wojtaszczyk, W. Jakubowski, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2007.
9. Sulowski S., Jakubowski W., *Historyczny rozwój państw*, [w:] *Spółeczeństwo i polityka. Podstawy nauk politycznych*, red. K.A. Wojtaszczyk, W. Jakubowski, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2007.

Summary

Globalization means, first of all, the synonym of the modern time when labour has been risen to the level of the right to get profits. The idea of globalization managed to connect and harmonize two contradictory ideas: the idea of universalization, hence the necessary standardization, and the idea of in fungible right specificity and dissimilarity.

The reason of the global conflicts is the discrepancy of interests. The policy of the states and international corporations aims at the accomplishment of different goals. The globalization, certainly, contributes to the change of the role of the state in global reality; it does not, however, deprive it of its position and influence.

Globalization, while giving the possibilities to get rich, does not offer any possibilities for the poorest people in the world. Globalization is actually a paradox: it is bringing the enormous profits to the few, on the other hand it is excluding or minimizing two third of the world's population.²⁵

²⁵ Z. Bauman, *Globalizacja*, *op. cit.*, s. 86.

Michal Pružinský, Bohuslava Mihalčová

Economic development and its stabilization

Most countries have adopted after World War II in the restoration of war-devastated economies so called Marshall's Plan. Its purpose was to use U.S. aid to build market economies of individual countries. The plan was adopted by almost all the Second World War affected countries in Europe, Africa, Asia and the Pacific. Exceptions were only the countries whose territories have been deliberated mainly by the Red Army. The former Soviet Union created the Council of Mutual Assistance (hereinafter "COMECON") as the proposal for mutual economical development of those countries. The world was therefore for many years developing in two relatively separate economic systems. A fundamental difference between them was access to the ownership of the means of production. The COMECON countries were implementing a so-called social ownership of means of production and the rest of the world practiced their private property systems.

Both economic systems after the Second World War have implemented long-term planning as an essential tool for strategic management. Accommodating a centralized economy approach to planning and strong Soviet dominance in the COMECON economic issues in decision-making fitted accurately to Soviet Union. The dynamic development of the economies of Western countries was based on the Marshall Plan; together with the gradual depletion of internal development opportunities – the growth of business as well as rapidly consumed, scarce resources – necessitated a change in the approach to planning, which began to promote strategic planning. Businesses and plants produced market production and its application has become increasingly difficult. Competition has become an important moment of economic relations and exploring external support of each decision. Saturation of markets has come to be an obstacle to economic growth. Production, which could not be sold within the domestic market, needed to be sold, albeit at higher cost and hence lower profits, in foreign markets. Export growth meant the path to international markets. International trade was there-

fore significantly extended. The higher exports of goods was only a step to export capital, gradually in all its forms, and significant volumes. As export production was costly, undertaking it was made in foreign subsidiaries (plants) or joint ventures for the markets in the host countries.

It was not so within the COMECON. Moscow also provided volumes of resources, production and consumption. Foreign trade was managed centrally and controlled by foreign trade enterprises, which by themselves did not produce anything. This “middleman” role was performed by central designated organs. The balance of trade amounted to export mineral wealth and the most high-volume, energy and environment-intensive products. In these greenhouse conditions COMECON (Slovak acronym = RVHP) terms such as: competition, market share, speed development of industry have been unknown or distorted, because the quantity of production, its price, the right to sell it, the level of wages in enterprises, etc. were planned in advance (meaning: specified). The highest priority was to negotiate a weekly business plan for the Directorate General for individual industries, a plan which was the end of the year always exceeded, as exceeding it was rewarded with bonuses. Parallel but different economy developments of two contrasting economic systems were taking place virtually since the end of World War II, accompanied by the arms race between the U.S. and the Union of Soviet Socialist Republics (hereinafter referred to as “USSR”). This gigantic outflow of public resources led to economic distortions. Since the member countries of COMECON were unified in all of the decisions, it was necessary that countries of the North Atlantic Treaty Organization (hereinafter referred to as “NATO”) were unified as well and whole process was reflected in the economy of the allies of either side. With the advantages of market economy, the Western world has developed faster, took the scientific and technological leadership and went economically significantly ahead of COMECON countries. Technological backwardness was invariably transmitted into the arms production. Warsaw Pact was the military expression of the community of “fraternal” socialist countries. Warsaw Pact realized that lower quality of its arms system had to be compensated with quantity of weaponry and armament. In the eighties, when the United States began a project to develop a strategic defense initiative (hereinafter referred to as “SDI”), it was evident that only one of two superpowers will have the economic power – the potential – to implement this project. It was only a matter of time when the socialist camp exhausted and its existence became a part of history.

Policy changes initiated in the autumn of 1989 in Central and Eastern Europe have completed mapping the existence of socialist economy in less than half a year. All countries have started to develop a market economy and gradually converge among economically developed countries in the world. They abolished the Warsaw Pact. The twentieth century was a century of creation, but also the disappearance of one of the politically and economically controversial – socialist establishment.

There were changes in the structure of foreign trade after the 1991. This was caused by many factors, among which might had been the implosion of the COMECON and the change of situation in the payment system, which operated between its member countries. Passing to the payment currency for the free world prices (trading at world prices), price liberalization took place inside (in the former socialist countries), in property relations and foreign trade. These factors were caused by not only the change in the political situation in the Czech and Slovak Federal Republics, but also in neighboring countries (there was a merger of the German Democratic Republic and Federal Republic of Germany, split of the the Federal Republic of Yugoslavia). Constitutional Law Federal Assembly, which took place on December 31, 2002, divided the Czech and Slovak Federative Republic into two separate countries. The Agreement on the Central European Free Trade Area (hereinafter referred to as "CEFTA") was established. At that time 7 countries were members of this organization.

Imports for 2003 from the CEFTA countries in Slovak Republic accounted for 22% (of which from the Czech Republic 14%, Poland 3.5%, Hungary 3%). From the European Union countries imports were 51%: (from Germany 25%, Italy 6%, and Austria 4%). Imports from the European Free Trade Area (EFTA hereafter) consisted of 1.3%, while the highest was from Switzerland 1%. From other countries, we have imported from the United States of America 2%, Japan 2% and Russia 11%.

The yearly export of the Slovak Republic to CEFTA countries in 2003 was 27% (of which to the Czech Republic 13%, Poland 4.8%, Hungary 4.9%). To the European Union countries of that time we exported 61% (to Germany 31%, Italy 7.5%, and Austria 7%). Exports to the EFTA formed 1.4%, while the highest was in Switzerland, 1%. To other countries we have exported the following: the United States of America 5%, Japan 0.4% and Russia 1.2%.¹

That was before the adoption of Slovak Republic to the European Union. Up to April 30, 2004 we recorded all of the export and import in external trade statistics in terms of the territorial structure of the EU and CEFTA, considered foreign partners. From May 1, 2004 Slovakia became part of the EU. From the Slovak point of view it meant that Slovakia became a part of the single EU internal market. In addition to the Slovak Republic, other countries joined the EU and CEFTA: Czech Republic, Hungary, Poland, Slovenia, the Baltic States (Lithuania, Latvia, and Estonia), Malta and Cyprus. From this date we are not talking about the export and import, but about sale and purchase. There were changes of statistical approaches to sale and purchase. These are recorded in the single market. All statistics related to the economic turnovers made in Europe with SK (EU and European Economic Area – (the EEA), Norway, Liechtenstein, Iceland). Statistics are provided by Intrastat, mainly due to value added tax (hereinafter VAT) and excise taxes – it's a registration body, which

¹ <http://www.tahaky-referaty.sk/Ekonomika-zahranicneho-obchodu/10920/?i9=> (2.06.2009).

has to ensure the payment of VAT where applicable. In other countries, outside the EU or EEA, state exports and imports are part of the Extrastat statistics (statistics of trade with countries outside the EEA and EU, as well as with third countries).

Statistics of foreign trade are provided by the customs authorities at the customs control of goods exported, which record the value of the imported goods, and these data is sent to the Statistical Office of the Slovak Republic (hereinafter ŠÚSR) and possibly other institutions (e.g. Ministry of Economy, Ministry of Finance, National Bank).

In 2004 ten states joined the European Union, the number of members grew to 25 countries – the EU-25. Currently the EU is made up of 27 countries with the single market, which has more than 500 million consumers and over 20 million active companies. In this area, the goods, services, capital and people move freely and the integration has real economic benefits. In a single market there is more 350 million EU citizens in 16 countries, the common monetary area (single currency zone – the euro area) and the future plans of expansion. This process of integration, which is currently in place, has a long history. The Customs Union of 1968 eliminated many barriers between national economies and increased trade with the rest of the world. The area from the Arctic Ocean down to the Mediterranean Sea is now in the EU free trade zone. For the exporters, the EU is good enough to trade with – the business throughout the Union, only one entry at any border post of any EU Member State. European Single Market, established in 1992 to remove the remaining barriers to free trade, united “game rules” for all concerned. Concerted are general binding rules on consumer protection and product safety. Capital, companies and people can move freely across the EU. Competitive markets, such as energy, telecommunications and air transport markets provide to consumers a wider choice, lower prices and higher economic growth.²

The single market was the beginning of the process of creating the EU Economic and Monetary Union (hereinafter EMU). Adopting a common system for the fiscal rules and multilateral surveillance of national economies of EU Member States and the comparison of the national economy in 1999 laid the foundations for a single currency, the euro. European Central Bank is currently leading the monetary policy to maintain price stability in the euro area. New Member States are to introduce the euro when economic conditions meet the convergence with other Member States. The single market has brought EU citizens more trade, more jobs and more wealth. EMU brings economic strength and stability, leading to even greater opportunities for growth and prosperity – for the European Union, as well as for its trading partners around the world. The EU is

² Compare: <http://www.google.sk/search?hl=sk&client=firefox-a&rls=org.mozilla%3Ask%3Aofficial&hs=8wE&q=%22ekonomick%C3%A1+stabilita+po+roku+2004%22&btnG=H%C4%BEada%C5%A5&meta=> (2.06.2009).

among the largest economic partners in the world in terms of GDP. Building this capacity played an important role in economic integration. EMU enlargement of the common monetary area continues. It is a continuous process of improving economic governance in the EU Member States. The benefits of a single currency are currently attracting natural and legal persons in the whole euro area. These advantages include the high efficiency and stability of the single currency. Specifically, it is the fact that:

- The benefit of fixed prices without the need to count the risks of exchange rates, which in international trade in the euro reduces the cost of transfer, which previously consisted of 1% of EU's GDP. Moreover, it is a larger market for the provision of more competitive loans, which lower interest rates. These cost savings allow greater capital used for investments, leading to higher employment and lower prices.
- Ordinary citizens benefit from the fact that the single currency allows them to compare prices across the continent. Moreover, it is easier to travel in the euro area, since it is no longer a need for exchange of money – which reduces costs and expands the possibilities of travel and tourism. Overall, customers benefit from lower costs and a stable economy. Also it promotes the mobility of the population and the movement of persons for the purpose of study or work in another EU country.
- Member States benefit from the fact that free movement of capital is not without risks – in the euro exchange rate makes international investments in industry and services more attractive, causing further economic growth, increasing employment and wealth. Foreign direct investments (hereinafter FDI) increased in the single market of more than twelve.
- The world economy has profited from the fact that the euro area has a predictable macroeconomic regime: the single monetary policy is in the hands of a single independent central bank, whose main task is to ensure price stability and the coordination of national budgetary policies. The resulting stability and liquidity of the euro means that the euro is becoming an attractive reserve currency, which foreign governments can use to expand their fund of foreign currencies, which reduces risk and contributes to global economic stability.

Entering the euro brings economic and image benefits of the country. One of them is the greater economic stability in the economic environment, which is to oversee the European Central Bank and the Stability and Growth Pact. On the road to the EU Slovakia fulfilled a series of convergence criteria. So be ready for evaluation, recommended by the European Commission and European Central Bank. Joining the euro area has a number of clear and obvious advantages, especially for an open economy, which is significantly dependent on foreign trade. The most important advantage is the elimination of transaction costs in euro transactions of businesses and citizens. Slovakia is one of the most open countries in the European Union; its foreign trade turnover reached more than 160

percent of gross domestic product. More than 80 percent of transactions are paid for in euro. Total transaction costs, amounted to euro transactions prior to the adoption of the euro in Slovakia, approximately 0.3 percent of GDP, representing about three and a half billion crowns. In addition, the companies had to pay the differences between buying and selling rates businesses, selling or buying foreign exchange and administrative costs, which imposed in that year around 0.06 percent of GDP.

Besides the benefits, we have seen also some disadvantages and costs. In addition, Slovakia has lost the independent monetary policy, immediately before the changeover and after the companies and the state incurred costs for the improvement of information systems, currency exchange, the conversion price, dual pricing, staff training and the like. Quantification of these one-off costs was around 0.5% of gross domestic product. People in EU usually associated with the euro also mention underestimated inflation. Residents of the euro zone countries see a common currency as the reason for more expensive goods of daily consumption. And it occurs despite the fact that official data on inflation recognized no such fluctuation.

The public attention is currently focused mainly on the development of economic crises. For the whole situation we have seen long-term unresolved fundamental problems of economic equilibrium. Economies which were borrowing higher amounts than their own GDP are going to maintain the illusion of growth and economic sufficiency.³ We forgot the basic rule that only the real money in the long term can help the material sphere of production and services to producing profits. Indebtedness of the country is ultimately the public debt. Until recently we underestimated the impact of the debt on the society. It was rather an important factor in stimulating economic growth. During the sixties and seventies of the 20th century, the main part of the economic growth in developed countries was resulting in the high indebtedness of the population and a gradual increase in the number of operations in the capital markets.⁴ This development has resulted in the nineties, in a significant shift in the activities of household deposits deposited in the banking sector to the share purchase and operations of capital markets. Evolution of the Internet economy in the capital markets brought the hope that the transfer of funds from the classic form of savings in shares of wealth will ensure economic prosperity in most households. The collapse of the Internet market in 2000 showed the vulnerability of this strategy. It resulted in a significant loss of assets of most American households. With some delay, this effect occurred also in the countries of the European Union. Since the mechanism failed to stop the debt repayment schedule and generate a further increase in

³ M.P. Todaro, S.C. Smith, *Economic Development*, Edition 10, Pearson Education, 2008, p. 157.

⁴ K. Budzowski, *The social and economic problems of employment in the European CMEA*, [in:] "Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie", Kraków 1990, Selected Papers, No. 300.

household debt service, U.S. household debt exceeded 160% of gross domestic product.

The European Union households' debt reached a level of approximately 50% GDP, while people with the biggest debt are residents of Great Britain. At present we are witnessing the expansion of debt population in the new member countries. The problem is that, as in individual countries real wages grew at a range of social benefits and the volume of services provided to States for favorable prices increased, the problem of indebtedness didn't play a significant role. It was a risk associated with the relative isolation. Currently, when wage growth has stopped, government started to reduce significantly the scope of services provided by the state.

As already known, the crisis is here, and relevant to our concerns, we need to look at its reasons to find the way out. What are the solutions in hand? The solution does not seem to be in the confusing statements – political elite's response. We have seen the representatives of individual countries declaring an unlimited state guarantee for deposits of citizens in the banks. It started with Ireland. Angela Merkel on the same day declared that for Germany the practice is unacceptable. But the volume of deposits in banks, due to unrealistic "American dream", was higher than of the country's GDP, so state liability for such deposits committed to something which actually could never achieve. This is clearly a political gesture. Already on the second day, facing the concern that the German people would transfer their savings to Ireland, Germany declared the liability for deposits. Less than 24 hrs later, a similar statement of guarantee for deposits was issued by Austria. On the 8th October 2008 so did the Slovak Prime Minister. This is obviously the non-sense, uncoordinated, confusing, and seeking for fan reaction leaders. Even in the EU itself, separate sitting representatives of most EU countries documented that in turbulent times, leaders are behaving worse than the depositors, who fear that losing their savings could attack commercial banks. Fear of political leaders appears to be larger. The votes are a proof of that.

One country after another took measures to maintain populations in maintaining solvency running economies. Logically, this solution is limited – by the s. scissors gap, but also, as a result of these steps, with the tacit consent of the creditors and following the increase in indebtedness of countries.⁵ Hundreds of billions of dollars in the U.S., the euro in the common monetary area should provide a greater impact on the economic operation of the governments of the countries and overseeing the return of these deposits. The easiest way to return control is to use the large projects. Megalomania does not overcome the crisis. Real basis for the U.S. are not monumental bridges over valleys and rivers of Alaska. In Slovakia, salvation will not be social enterprises, nor the much dis-

⁵ B. Mihalčová et al., *Plánovanie a financovanie sociálnych služieb*, Ružomberok: Pedagogická fakulta Katolíckej univerzity v Ružomberku, p. 123.

cussed building railways to Vienna with using Russian standards and measures. Ultimately, it is the Russian railways which would mainly operate on it. But now the concrete experience of the Ukrainian gas transit card arose. It can be imported from China, but it is a long route through Mongolia. One type activities “scrap” government immediately after the first wave of a declaration, 2nd scrap round had declared a non systematic action, which in principle does not address the way out of crisis. We slightly renewed the car parks for the Slovak drivers and certainly it will increase the safety of road users. Gradually, inevitably this attitude is beginning to play well on the major economic protectionism, but also among the small members of the European Union. A non-systematic approach appears on the government as taking security for non-mortgage loans. The result would be disastrous. Responsible payers of their obligations borrowed only to the extent that t allowed them to retain their disposable income, respectively savings. By adopting a non-systematic measure should they just consist of the monthly mortgage repayments by debtors who have acted irresponsibly, living beyond their means? Such a measure would enable to live beyond one’s means in a big house /apartment with plasma TV for at least three more years. And if even then the debtor will not have a mortgage payment, the family property goes into the village and community ownership, which both receive an expensive house, but along with a restless tenant who does not even have to pay the rent. How can this ride end? Is it in the following situations decent and ethical?

In order to mitigate and delay the government bankruptcies there are the “incentive packages”. Their short and distorted effects are causing a risk of growing deficits. They are also inappropriate in this period of economic cycle. Politicians would have to adjust the value of goods on the markets, services, and corporate assets to their true market level. Envelopes cause serious distortion of basic market principles. These steps are not principal, because the government is not the creator of wealth. Government Law distributes money and re-distributes them to someone (e.g. inefficient or irresponsible individual company), which has it, but also allocates money it does not have. In this we should see the first real attitudes of the U.S. government in issues of governance bankruptcy, like in case of General Motors Ltd.C, or Sweden, which did not provide incentive package for the legendary car manufacturer SAAB.

Small countries can contribute to solving current problems, but the backgrounds of these conditions in a global world is in the hands of the largest countries (e.g. USA, Germany, France, and Russia). Small countries, of which Slovakia is one, do best when the crisis is be carefully monitored, and comes as a small shock. Former Czech Prime Minister Mirek Topolánek honestly admitted this bitter fact as one of the leaders of surrounding countries (STV, 15.02.2009). Rotation period of economic growth and subsequent decline, recession, recovery and re-growth is a natural part of the cyclical development of market economy. Crises are the correction mechanism, which returns all the values in the economy back into balance. If we pass the crisis without state intervention, we may be witness-

ing a deeper impact on Slovak economy, but its parameters will return to the pre-levels significantly earlier. This will allow to lower costs and to overcome the crisis. Too much government activity would lead to cushioning the impact, but the recession will last considerably longer. Also, the cost of overcoming the crisis will be in this case substantially higher. More dangerous consequence of this softer version would be the mentioned earlier market distortion. The real danger is that the crisis will be a “good justification” of any state interference in the economy, even 20 years after.

Labor productivity growth was seen as a crucial element for improving the efficiency of production and GDP growth. Let us see how it works. Its increase of 1% means a 0.5% loss from the scope of employment opportunities. If, therefore, there is a significant increase in labor productivity and profitability, there is also a significant loss of jobs. Profitability is focused primarily on saving the human factor and the factors involved in the manufacturing process. Since the possibility to influence prices of inputs (raw materials and materials, energy and technology) is steadily decreasing, the human factor remains a key issue in reducing the costs. Worldwide, the number of so called working poverty is increasing. These are workers who have jobs, but their real income is so low that it is only enough to meet basic needs.⁶ In this situation, the debt from the past is becoming the major financial burden. For example, in the U.S. there are now more than 30 million workers (roughly one quarter of the total number of workers) who earn less than 9 dollars per hour, and their total annual income is below the poverty threshold. Among them, 25% are from Mexico, 60% of them have graduated from university or high school, 60% of them are white (or black immigrants are not Hispanic origin as it was originally up to yet). In the nineties in the U.S. there was a drop in working poverty, but it should be noted that while the income of the poorest people (the average downward) increased by 14%, the revenue of wealthiest layers (upper 10%) increased by more than 160%. The increase in working poverty, coupled with internal restructuring of employment, means substantial consequences for the national and global demand. Gradually, it leads to loss of jobs in industries like engineering etc. The new jobs arise, especially in services (especially security services – (SBS hereinafter, services related to cleaning buildings, technical, administration and so on). There are thus low-paid jobs.

Substantially is increasing the number of part-time jobs. While originally part-time jobs accounted for approximately 6 to 10% of the total range of jobs (some countries have formed an exception with 15%), currently the share of part-time jobs is between 20 to 30%.⁷ It is estimated that in the U.S. and the European

⁶ A. Lisník, *Uplatnenie učenia o solidarite v sociálnej sfére*, [in:] *Inovácie, podnikanie, spoločnosť*, ed. by M. Pribula, Zborník príspevkov z medzinárodnej konferencie Podnikanie a inovácie podnikateľských aktivít III. Prešov: International School of Management Slovakia, 2008, p. 329.

⁷ B. Mihalčová, *Manažment v sociálnej sfére*, Ružomberok: Pedagogická fakulta Katolíckej univerzity, 2008, p. 23.

Union, the scope of such jobs by 2010 will increase to 40%. But it does mean that when the worker obtains a job for part-time, his wages are reduced. A part-time worker is not entitled to welfare benefits or unemployment benefits.

It can be said that the solution of the crisis will not be easy, quick and easy. The starting point is more difficult, but regulation is more effective. The most important principle of regulation, which operates in capitalism, is the close links between the effect of a poor decision on who receives a decision on the one hand, and the repercussions to his personal assets on the other. Any interference in the regulatory mechanisms should be evaluated by whether it contributes to the creation of this link, or distorts it. While this demonstrably works at the individual level, it only partially applies to corporations, and even less at the level of government and the entire public administration. If anyone of us in the recent past had badly decided to invest into equity mutual funds, looking at the listing of his equity account in recent months certainly did not make him happy. No exception was the loss of 30%, in some cases even 60% of principal that had been invested. There are corporations, where this principle is applied and works. There are no exceptions, even where the government's incentive packages for top executives are paid with bonuses golden. We should take into consideration the adoption of the Constitutional Law on a balanced state budget at least until 2012. The good times are worth the least debt-averse, in turn, create reserves, surpluses, enabling the effective manage economically "bad" times. This proposal is particularly significant:

- a) In times of crisis and denial of strengthening the Stability and Growth Pact from large and small EU members. Greece has notified the European Commission that a condition of the budget deficit will be met at least until 2011. Increasing the deficit is "considered" by the Slovak government. And here is an apology in hand: "the crisis".
- b) The situation of poor functioning, poor public administration, where even what is the "face" of the government's investment incentive is the ultimate brain waste of resources.

Another anti-crisis measure may be starting intolerance of corruption. According to calculations, the following can save 650 million euro. The annual volume of public procurement is 3 to 4 billion euro (120 billion Slovak crowns). From this amount approximately 15 to 20 billion Slovak crowns ends muck-rake in hand. Also a strong basis for the investigation would reduce the number of members of government. It would not be led by Slovak. The functionality of such a proposal has been demonstrated in the Swiss Confederation. The calculation of these measures can not be exhaustive, but can be considered an effective and realistic basis.

Government measures, which are interesting in Slovakia, have already received more than 60 and more, and are prepared for what they are call an anti-crisis, but in fact it may not be as they expect:

- a) Extending the agony. Crisis is trying to address what caused it. Again, we give through various incentive packages a certain amount of money into the economy. And let money cheapen. By the end of the key interest rate decision by the central banks of 1%.
- b) The dismantling of the fundamental principles of the market. The solutions adopted by their authors were incorrect, as their basis was that something is so big that we could not afford to let it fail. And we, as all others, are too small to realize it and see any loss that each of us will have to bear. It seems that we allow someone privatize the profits and socialize the losses.

These are the reasons why it is important to save the economy before the savers. Long-term market liberalization is the most reliable way to ensure economic growth. This has nothing to do with ideology, such as statements of K. Schmidt-Hebbel, OECD Chief Economist. It is good from time to time to return to the ordinary common sense. As some warn U.S. investors (Jim Rogers and others), the U.S. government should have for example insurance in case the giant AIG fails, or the entire USA will fail.

References

1. Budzowski K., *The social and economic problems of employment in the European CMEA*, [in:] „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie”, Selected Papers, No. 300, Kraków 1990.
2. Lisnik A., *Uplatnenie učenia o solidarite v sociálnej sfére*, [in:] *Inovácie, podnikanie, spoločnosť*, ed. by M. Pribula, *Zborník príspevkov z medzinárodnej konferencie Podnikanie a inovácie podnikateľských aktivít III*, Prešov: International School of Management Slovakia, 2008, p. 329.
3. Mihalčová B.: *Manažment v sociálnej sfére*, Ružomberok: Pedagogická fakulta Katolíckej univerzity, 2008, p. 23.
4. Mihalčová B. a kol., *Plánovanie a financovanie sociálnych služieb*, Ružomberok: Pedagogická fakulta Katolíckej univerzity v Ružomberku, p. 123.
5. Todaro M.P., Smith S.C., *Economic Development*, Edition 10, Pearson Education, 2008, p. 861.
6. [http://www.tahaky-referaty.sk/Ekonomika-zahranicneho-obchodu/10920/?i9=\(2.06.2009\)](http://www.tahaky-referaty.sk/Ekonomika-zahranicneho-obchodu/10920/?i9=(2.06.2009)).
7. [http://www.google.sk/search?hl=sk&client=firefox-a&rls=org.mozilla%3AAsk%3Aofficial&hs=8wE&q=%22ekonomick%C3%A1+stabilita+po+roku+2004%22&btnG=H%C4%BEada%C5%A5&meta=\(2.06.2009\)](http://www.google.sk/search?hl=sk&client=firefox-a&rls=org.mozilla%3AAsk%3Aofficial&hs=8wE&q=%22ekonomick%C3%A1+stabilita+po+roku+2004%22&btnG=H%C4%BEada%C5%A5&meta=(2.06.2009)).

Summary

Since the Second World War, the economy grew gradually. It was up to the 1980ties. During the past fifteen to twenty years, in the era of globalization and

worldwide economy, there has been a steep growth in the world which never happened before. An unusually long period of growth logically leads to a situation that the growth will slow down so that we should expect a decline in gross domestic products. Central and Eastern Europe countries changed from centrally planned economies to free market economies in early nineties of the 20th century. For some period of time, we saw the standard of living dropped down. But in the second half of the first decade of the 21st century after opening their economies, these countries began to promote worldwide. The article is focused on the area of liberalization as a precondition for the functioning of particular areas of business. Both the hyper competition and globalization are discussed as the issues and trends that dominate the world economic process. Economies of individual countries are dominated by transnational corporations, whose activities are not possible without ties to national governments and international organizations, and the consequences which arise from them. These links are creating the precedents against the free market mechanism. Stabilization of the development is therefore becoming increasingly hypothetical and we need to recall that to achieve economic stability we need in particular to use the market mechanisms.

Andrzej Mirski

**Perspektywa
współczesnej psychologii ekonomicznej
w kontekście kryzysu gospodarczego**

Wyzwanie kryzysu ekonomicznego

Każdy kryzys, przez który przechodzi społeczność (lokalna czy międzynarodowa), podobnie jak kryzys doświadczający jednostkę, może być szansą korekty dotychczasowych zachowań i zależenia nowych rozwiązań. Kryzys ekonomiczny, którego doświadczamy obecnie wszyscy, szczególnie otwiera przed nami taką możliwość. Jest to poważne wyzwanie dla ekonomistów, ale także specjalistów od zarządzania, socjologów i psychologów. Szczególnie ważne zadanie stoi przed psychologią ekonomiczną. W ogromnym stopniu bowiem za powstanie tak silnego kryzysu odpowiedzialne były czynniki psychologiczne. Kryzys ten nie był bowiem skutkiem wojny, straszliwych klęsk żywiołowych, zarazy, wyczerpania się surowców czy też gwałtownego wzrostu ich cen – jak to bywało w przeszłości. Kryzys ten swoją intensywnością przekroczył rozmiary zwykłego kryzysu, wynikającego ze zmiennej koniunktury, zdarzającego się od czasu do czasu w systemie gospodarki kapitalistycznej. Większość ekonomistów jest zdania, że zdecydowały tutaj czynniki psychologiczne, takie jak niczym nie ograniczona zachłanność, nieracjonalne decyzje, nieodpowiedzialność, chęć bardzo szybkiego wzbogacenia się bez włożenia odpowiedniego wkładu kreatywnej pracy, a przede wszystkim ogromna koncentracja tylko na zdobyciu jak największej ilości dóbr czysto materialnych, bez zwracania uwagi na inne potrzeby własne i innych ludzi.

W większości krajów obecnie dotkniętych kryzysem dało się zauważyć zjawisko życia ponad stan przy egocentrycznej koncentracji na sobie. Skutkiem tego był gwałtowny wzrost liczby kredytów, za którym nie szły jednak efektywne działania i efektywna praca pozwalająca je spłacić. Jednocześnie ten rozbuchany materializm powodował coraz mniejsze zwracanie uwagi na innych a także nad-

mierną przewagę zachowań rywalizacyjnych nad zachowaniami synergicznymi, takimi jak współpraca, altruizm czy empatia. Jeżeli nie będziemy próbować rozwiązywać zasadniczych problemów psychologicznych i egzystencjalnych, które stanęły u podstaw ostatniego kryzysu, należy się spodziewać, że kolejne kryzysy będą mieć również podstawy psychologiczne, tylko o jeszcze większym nasileniu. Człowiek jest bowiem istotą, która coraz lepiej radzi sobie ze środowiskiem (stąd malejąca rola plag, żywiołów, suszy, głodu), ale coraz gorzej z samym sobą. Może głos autora tego artykułu zabrzmie zbyt radykalnie, ale wszystko wskazuje na to, że w obecnych czasach najważniejsze problemy, które stoją przed ekonomią, mają charakter psychologiczny. Stąd też rosnąca rola nowej dziedziny – psychologii ekonomicznej.

Psychologia ekonomiczna

Psychologia ekonomiczna jest stosunkowo młodą dyscypliną psychologii, próbującą łączyć psychologiczny i ekonomiczny punkt widzenia. Psychologia i ekonomia były dotąd naukami raczej stroniącymi od siebie. Dopiero od niedawna ekonomiści zaczęli zajmować się problematyką psychologiczną. Nurt ten rozpoczął w latach 70. Richard Easterlin (1974), a na przełomie wieku doczekał się licznych opracowań (Blanchflower, Oswald 1999; Frey, Stutzer 2002; Graham, Pettinato 2002; Oswald 1996; Offer 1996). Problematyką psychoekonomiczną w Polsce zajmują się głównie Janusz Czapiński, Tadeusz Tyszka i Tomasz Zaleskiewicz (2004).

Ekonomia jest nauką o dobrach, o ich alokacjach, o zarządzaniu nimi. Do niedawna te dobra miały przede wszystkim charakter materialny. Ale wchodzimy obecnie w okres cywilizacji postindustrialnej, w której szczególnymi dobrami są dobra pozamaterialne. Dzisiaj coraz częściej w ekonomii następuje przesunięcie od miar czysto materialnych do innych, równie ważnych (a może jeszcze ważniejszych) miar społecznych, takich jak: przewidywana długość życia, opieka zdrowotna, prawa człowieka, przestrzeganie demokracji, wolności obywatelskie, poziom wykształcenia, poziom patologii społecznych i przestępczości oraz aspekty ekologiczne. Wiąże się też to z pojęciem zrównoważonego rozwoju (sustainable development), w którym czynniki pozaekonomiczne czynniki odgrywają pierwszorzędną rolę.

Następujące dziedziny psychologii ekonomicznej mogą być pomocne w kwestii działań antykryzysowych: psychologia dobrostanu, psychologia przedsiębiorczości, psychologia innowacyjności i kreatywności, psychologia zachowań konsumentów, psychologiczne i kulturowe aspekty globalizacji, psychologia oszczędzania i inwestowania, postrzeganie problematyki ekonomicznej przez zwykłych ludzi i nabywanie umiejętności i kompetencji w tym zakresie, inteligencja ekonomiczna i zdolności ekonomiczne, psychologia własności i posiadania, psychologia stosunku człowieka do pieniędzy (psychologia pieniądza). Najważniejszy i wydaje się, że po prostu strategiczny charakter ma psychologia dobrostanu.

Psychologia ekonomiczna pozwoli również odpowiedzieć na zasadnicze pytanie – czy to nadmierne rozpasanie się materializmu i egoizmu, które stało u podstaw ostatniego kryzysu, jest fundamentalną, wrodzoną i nieuniknioną cechą człowieka, czy jest ono skutkiem działania określonych wpływów kulturowych, w dużym stopniu formowanych na bazie zaszłości historycznej. Pozwala także zastanowić się nad charakterem ludzkiej racjonalności – czy rzeczywiście jesteśmy tak racjonalni, jak się potocznie uważa, a nawet zakłada w teoriach ekonomicznych. Jakie są ograniczenia ludzkiej racjonalności?

Konieczność rewizji podstawowych założeń psychologicznych tradycyjnej ekonomii

Należy pamiętać o tym, że u źródeł klasycznej ekonomii stoją założenia psychologiczne. Najważniejsza z nich określa człowieka jako istotę racjonalną, racjonalnie dążącą do zysku. Uważa się także, że ludzkie potrzeby są nieograniczone, natomiast ograniczone są zasoby go otaczające. Daje to podstawę istnienia ekonomii jako racjonalnej alokacji dóbr, przy ich niedoborze w stosunku do potrzeb. W istocie (jest to założenie ukryte) człowiek jest spostrzegany jako bezwzględny egoista, którego co najwyżej może ucywilizować (ale w bardzo ograniczonym zakresie kultura). Ostateczna klęska socjalizmu już trwale i ostatecznie przekonała ekonomistów o nieusuwalności ludzkiego egoizmu, skoro nie potrafiła go zmienić nawet opresyjna kultura realnego socjalizmu. Zapomnieli widocznie o tym (co my akurat przerabialiśmy), że tzw. realny socjalizm uczył jeszcze większego egoizmu, połączonego z brutalnością, cynizmem i monstrualną hipokryzją, a także skłonnościami do pasożytnictwa, które byłyby nie do pomyślenia w demokratycznej gospodarce rynkowej.

Wydaje się, że wiele z tych założeń należy zrewidować. Motywuje nas do tego nie tylko ostatni kryzys, który okazał się wstrząsem dla ekonomistów, ale także ostatnie osiągnięcia psychologii ekonomicznej. Można powiedzieć, że klasyczna ekonomia spostrzegała człowieka pod pewnymi względami jako lepszego, a pod pewnymi jako znacznie gorszego, niż naprawdę jest. Człowiek nie jest wcale taki racjonalny, nie jest też taki egoistyczny. Ma wrodzone potencjalne zdolności do racjonalnego myślenia wynikające z architektury kory mózgowej oraz, jako przedstawiciel gatunku stadnego, wrodzone potencjalne zdolności do kooperacji. Jest zatem potencjalnie racjonalny i potencjalnie prospołeczny. Ostatecznie jednak tak zdolność do racjonalnego myślenia, jak również zdolność do kooperacji i zachowań moralnych kształtuje w nim kultura i społeczeństwo. Kształtuje te cechy w każdym indywidualnie, poprzez osobiste doświadczenie rodzinne, edukacyjne i wpływ środowiska społecznego. Warto tu zaznaczyć, że otaczająca nas kultura, jako całość, bynajmniej nie jest do końca racjonalna i wcale niekoniecznie zachęca do kooperacji. Istnieje bardzo wiele nurtów oddziaływania kulturowego i społecznego. Na przykład w okresie adolescencji wpływ subkultury młodzieżowej jest bez porównania silniejszy niż wpływ dorosłych – rodziców,

nauczycieli, księży. A obecna subkultura młodzieżowa jest niesłychanie hedonistyczna, nagradzająca posiadanie markowych produktów i hołdowanie egoistycznym impulsom. Jest również bardzo daleka od racjonalności. W swoim irracjonalizmie zresztą często idzie w zawody z przesądami starszych – babcia wierzy w duchy, rodzice w magię liczb, rówieśnicy w amulety. Ponadto, bardzo ważna jest częstość i intensywność przekazów kulturowych. Znakomita większość ludzi o wiele częściej słucha reklam, niż wykładów z etyki, czy choćby nawet kazań. A reklama przekazuje jeden podstawowy normatyw: mieć, mieć, mieć!

Tradycyjnie ciągle funkcjonuje mit o złej naturze człowieka, którą z trudem poprawia szlachetna, nazbyt nawet idealistyczna kultura. Pod wieloma względami jest jednak odwrotnie. Kultura często bywa gorsza od natury człowieka, który pod jej wpływem ulega postępującej demoralizacji. Innymi słowy, w zmienionej na lepsze kulturze człowiek także byłby lepszy – bardziej racjonalny i prospołeczny, a jego mózg jest do tego jak najbardziej potencjalnie przygotowany.

Racjonalizm człowieka na rynku ma dwa podstawowe ograniczenia: emocjonalne i poznawcze. Ograniczenie emocjonalne polega na tym, że w angażujących okolicznościach (a tymi są bardzo często sytuacje ekonomiczne), władzę u człowieka przejmują ośrodki podkorowe, związane z układem limbicznym. Zostało to już dosyć dawno udowodnione, a badania neurofizjologiczne Le Doux (2000) prawdę tę ostatecznie przypieczętowały.

Są dwa uczucia, które mają skłonność do porywania człowieka szczególnie często, całkowicie ograniczając racjonalność myślenia. Są nimi z jednej strony impulsywna chciwość, a z drugiej – lęk. Za jednym i drugim stoją silne, podkorowe struktury mózgowe. Impulsywną chciwość wyzwala struktura behawioralnego układu aktywacyjnego (BAS – Behavioral Approach System), a lęk struktura behawioralnego układu hamującego (BIS – Behavioral Inhibition System). Mogą być one uruchamiane kolejno po sobie, w zależności od sytuacji, mogą też być uruchomione jednocześnie – i wtedy mamy do czynienia z nerwicowym konfliktem. Otóż nie ulega wątpliwości, że chciwość i lęk są uczuciami, które, gdy podporządkują sobie rozum wielu ludzi, mogą prowadzić do kryzysu gospodarczego. Chciwość powoduje gwałtowną chęć zarobku i stoi z jednej strony za zachowaniami spekulacyjnymi (nieodpowiedzialna działalność bankierów i brokerów), z drugiej zaś – za niekontrolowanymi wydatkami, prowadzącymi do zadłużeń niemożliwych do spłacenia. Lęk z kolei powoduje paniczną wyprzedaż aktywów, wycofywanie pieniędzy z banków oraz nadmierne ograniczenie konsumpcji (te mechanizmy wyzwoliły potężny kryzys w 1929 i zaistniały również w obecnym kryzysie).

Ale odpowiednio przygotowany, poprzez edukację, wychowanie i pracę nad sobą człowiek nie musi ulegać impulsom ze strony układu limbicznego. Po pierwsze, może nauczyć się panować nad impulsami, zarówno nad chciwością jak i lękiem. Takie możliwości dają mu struktury kory przedczołowej – muszą być jednak odpowiednio wzmocnione. Po drugie może osłabić siłę tych impulsów poprzez właściwy rozwój emocjonalny. Jeśli człowiek jest pewny siebie, ma silne

poczucie bezpieczeństwa i własnej wartości oraz poczucie oparcia w bliskich, nie przejawia silnych impulsów lekowych. Jeżeli z kolei oprócz wartości materialnych, ceni także inne, takie jak miłość, przyjaźń, twórczość, zaangażowanie dla środowiska, nie przejawia też silnych impulsów chciwości. Słowem warunkiem racjonalność są zdrowe emocje, oraz jako dodatkowe zabezpieczenie – zdolność panowania nad nimi. Bez tych czynników racjonalność człowieka jest po prostu mitem i mrzonką.

Nie należy również bagatelizować poznawczych ograniczeń ludzkiego racjonalizmu w podejmowaniu decyzji ekonomicznych. Takim pierwszym, oczywistym składnikiem ograniczenia jest po prostu brak wiedzy i kompetencji ekonomicznych. Współczesny rynek jest zjawiskiem niesłychanie złożonym i skomplikowanym, a uczestniczą w nich ogromne rzesze ludzi o co najmniej bardzo ubogiej wiedzy w tym zakresie. Nie piszę tutaj tylko o niekompetentnych bankowcach, brokerach, menedżerach i politykach – a na pewno takich też było mnóstwo i w dużym stopniu przyczynili się do głębokości obecnego kryzysu. Mam na myśli rzesze konsumentów oraz inwestorów, których wiedza o współczesnym rynku i zjawiskach ekonomicznych jest zatrwajająco niska, przez co prowadziła ich i nadal prowadzi do podejmowania nieracjonalnych decyzji. Tutaj pozytywne efekty może dać po prostu szerzenie wiedzy ekonomicznej i z tego powodu należy bardzo pozytywnie ocenić decyzję i wprowadzeniu do szkół przedmiotu przedsiębiorczość. Powinien to być przedmiot maturalny, aby był przez uczniów traktowany bardziej poważnie.

Jest jednak także drugi typ ograniczenia racjonalności, znacznie trudniejszy do kontroli. Jest on niezależny od wiedzy (chyba, że będzie to właśnie wiedza o tym ograniczeniu). Jest to ograniczenie płynące z samej istoty działania naszego systemu poznawczego. Badania wskazują, że po pierwsze człowiek gorzej rozwiązuje zadania, które nie wiążą się z kontekstem emocjonalnym lub społecznym (Tverski, Kahneman 1974; Cosmides, Tooby 1992; Łukasik 2008). To tylko potwierdza konieczność prawidłowego współbrzmienia czynników poznawczych z emocjonalnymi jako warunku racjonalności. Potwierdziły to zresztą badania Le Doux (2000), z których wynika, że ludzie całkowicie pozbawieni emocjonalności podejmują wyraźnie gorsze i mniej racjonalne decyzje. Nie chodzi zatem o to, żeby nie mieć emocji (to pogarszałoby tylko sprawę), ale żeby były one zdrowe i pod poznawczą kontrolą.

Po drugie człowiek przejawia tendencje do mylnego oceniania zjawisk losowych. Ma wtedy skłonność do stosowania interpretacji deterministycznych zamiast probabilistycznych. Wskazują na to badania Tverskiego i Kahnemana (1974), Lewicki (1991) oraz ich interpretacje (Brycz, Gulowska 1999; Łukasik 2008). To tłumaczy ludzkie skłonności do obwiniania innych i siebie, do teorii spiskowych, no i przede wszystkim, tendencję do podejmowania błędnych decyzji w sytuacji zdarzeń losowych (a te nader często dominują na rynku ekonomicznym). Co więcej, ostatnie badania z dziedziny teorii złożoności wskazują też na sytuacje, w których zawodzi także prawidłowe od strony formalnej myślenie probabili-

styczne. Od czasu do czasu zdarzają się bowiem sytuacje mało prawdopodobne, te jednak mają taką siłę oddziaływania, że całkowicie zmieniają rzeczywistość (prawdopodobieństwo pojawienia się i publicznego zaistnienia takiego psychopaty jak Hitler, było bardzo małe – skoro już jednak zdobył on władzę, świat zmienił się nie do poznania). Tak samo zderzenie Ziemi z asteroidą, jest formalnie niezwykle mało prawdopodobne, ale ewentualne konsekwencje destrukcyjne byłyby tak wielkie, że uzasadnione jest wydawanie nawet znacznych sum na programy zabezpieczające nas przed takim zderzeniem. Nawet myśląc prawidłowo statystycznie, nie należy zapominać o możliwości zaistnienia zjawisk bardzo mało prawdopodobnych i ich potencjalnie destrukcyjnej (lub, na odwrót bardzo korzystnej) siły, gdy już zaistnieją.

Podsumowując, istnieją poważne ograniczenia ludzkiej racjonalności, na tyle istotne, że należy określić jako błędne założenie, że człowiek ze swojej istotny jest racjonalny i na rynku zachowuje się zawsze racjonalnie. Człowiek natomiast może być racjonalny, pod warunkiem posiadania zdrowej emocjonalności, posiadania umiejętności panowania nad emocjami, kontroli impulsów i odraczania natychmiastowej gratyfikacji, a także posiadania odpowiedniej wiedzy o świecie i sobie samym, w tym o swoich poznawczych ograniczeniach i umiejętności ich przewyższania.

Błędne jest także założenie o naturalnym egoizmie człowieka. Człowiek jest z natury istotą społeczną. Oczywiście, musi dbać także o zachowanie swojego życia, o rozwój osobisty, o swoją rodzinę, o zabezpieczenie swoich podstawowych interesów. Ponadto, w sposób naturalny jest otwarty na innych i skłonny do współpracy, dopiero kultura nastawiona na bezwzględną rywalizację uczy go tych zachowań. Współcześnie zaczyna dominować pogląd, o naturalnych pochodzeniu społecznej orientacji *homo sapiens* i jego skłonności do współpracy z innymi. Tym, co konstytuuje tą naturę, jest „stadny” charakter społeczeństwa człowieka, a więc łączenie się w grupy, aby poprzez wspólne działanie moc osiągnąć więcej niż uzyskuje się w pojedynkę. Teoria etyki jako zasady współdziałania została przedstawiona w dziele Gauthiera „Morals by Agreement”. Główna teza tej pracy brzmi: „to choose rationally, one must choose morality”. Dla Gauthiera racjonalizm i moralność tworzy jedność, podobnie jak u Sokratesa. Zasady współdziałania są bowiem takimi zasadami, które umożliwiają przeżycie człowiekowi jako gatunku oraz jego stały rozwój. Naturalność tych zasad można przyrównać do praw fizyki lub logiki, zresztą w dużym stopniu one się na nich opierają.

Ujęcie synergetyczne

Dziedzina nauki, która zajmuje się teorią wszelkiego typu współdziałania nazywa się synergetyką (Corning 1983; Haken 1978). Ma ona wiele wspólnego z cybernetyką, a nawet jest w stosunku do niej nadrzędna. O ile cybernetyka jest ogólną nauką o sterowaniu, synergetyka jest nauką o współdziałaniu. Sterowanie jest zaś specyficznym, choć nie jedynym możliwym rodzajem współdziałania. Syner-

getyka formułuje prawidłowości powstawania w dowolnych systemach zjawisk współdziałania pomiędzy poszczególnymi elementami układu a także warunków, w których to współdziałanie pojawia się lub zanika. Sam efekt współdziałania nosi nazwę synergii (z greckiego „syn” – razem, „ergon – działanie”). Synergia społeczna objawia się jako współdziałanie jednostek i całych społeczności, w wyniku którego powstające korzyści są większe, niż mógłby wyzwoić każdy poszczególny członek (lub grupa), gdyby działał (a) w izolacji. Dążenie do uzyskania synergii stanowi istotną zasadę wszelkich form życia społecznego. Synergetyka odwołuje się z jednej strony do logiki i prakseologii (do zasad skutecznego działania we wszelkich możliwych sytuacjach), z drugiej zaś do praw fizyki, a zwłaszcza do zjawisk termodynamiczno-informacyjnych.

Z punktu widzenia termodynamiki zarówno pojedynczy człowiek, jak i grupa ludzi są systemami nierównowagowymi w tym sensie, że warunkiem ich istnienia jest aktywna wymiana z otoczeniem. W środowisku, w którym człowiek przebywa, obowiązuje zasada rosnącej entropii, czyli powiększającego się chaosu. Wszelkie życie, a przede wszystkim życie człowieka jest przeciwstawianiem się chaosowi, czyli jest negentropią. Energię otrzymaną z procesów metabolicznych (a więc negentropię termodynamiczną) zamienia człowiek na energię umożliwiającą mu skuteczne działanie w środowisku, w tym dalsze zdobywanie źródeł energii metabolicznej. Ta energia ma przede wszystkim wymiar informacyjny, gdyż w ostateczności przejawia się w zdolności do wykonywania prawidłowych wyborów w złożonych sytuacjach. Można zatem powiedzieć, że człowiek jest swoistym transformatorem negentropii termodynamicznej na negentropię informacyjną. Synergia przejawiać się będzie w maksymalizacji procesu transformacji negentropii w akcie wspólnego działania. Człowiek jest zatem z samej swojej natury istotą potencjalnie racjonalną i prospołeczną. Muszą jednak zaistnieć odpowiednie warunki do rozwoju tych cech.

Bardzo ważne jest także przyjrzenie się kluczowego w ekonomii pojęciu dóbr. Co jest dobrem? W społeczeństwie postmaterialnym przestają być już nimi dobra tylko materialne. W dalszym ciągu jednak, jako odległa konsekwencja czasów długotrwałego niedoboru dóbr materialnych niezbędnych do życia, pokutuje zbyt silny nacisk na materialność dóbr. Tymczasem jednak takim najważniejszym dobrem jest po prostu dobrostan.

Pojęcie dobrostanu w psychologii ekonomicznej

Najważniejszym dobrem we współczesnej ekonomii staje się szeroko rozumiany dobrostan („wellbeing”), a najważniejszym celem zarządzania staje się jego mnożenie – dla pracowników firmy, dla klientów, dla otoczenia społecznego. Jak pisze Seligman (2005) następuje zmiana gospodarki pieniądza na gospodarkę zadowolenia. Tak rozumiany cel ekonomii i zarządzania nie musi wcale wieść do przestarzałego już modelu „welfare state” – bo też „welfare” (dobrobyt) to nie to samo co „wellbeing” (dobrostan). W prawidłowo rozumianym dobrostanie

ogromną wartość jest wiedza, mądrość, twórczość i samorealizacja siebie w pracy, a nie tylko gromadzenie dóbr materialnych. Współczesne pojęcie dobrostanu zawiera zatem nie tylko tradycyjne kryteria ekonomiczne (takie jak dobrobyt, produktywność, bogactwo), odnosi się w ogromnym stopniu do innych aspektów funkcjonowania społecznego. Dobrostan staje się kluczową koncepcją społeczną, obejmuje przede wszystkim najważniejsze aspekty funkcjonowania człowieka na wszystkich poziomach: biologicznym, społecznym i kulturowym, i psychologicznym. Dobra materialne, które tradycyjnie uchodziły za kluczową wartość w ekonomii nie są już najważniejsze w epoce, którą często nazywamy „postmaterialną”. Niedgdyś, w epoce ogromnego niedoboru dóbr (a trwała ona przez zdecydowaną większość czasu trwania ludzkości) dobra materialne decydowały o przeżyciu.

W państwach rozwiniętych obecnie istnieje więcej żywności i innych podstawowych dóbr materialnych, niż możliwości ich skonsumowania bez negatywnych konsekwencji zdrowotnych. Kiedyś niedobór żywności był problemem, teraz jest nim jej niekontrolowana nadpodaż. Organizm ludzki przyzwyczajony przez wieki lat ewolucji do niedoboru substancji odżywczych, zwłaszcza tak rzadkich jak tłuszcz, cukier i sól konsumuje obecnie te produkty w ilościach zdecydowanie szkodliwych dla organizmu. Nieprzypadkowo więc takie choroby, jak zespół metaboliczny, nadciśnienie, zawał serca i nowotwory nazywa się chorobami cywilizacyjnymi. A zatem prawdziwym, naprawdę ważnym, naturalnym dobrem (produktem) staje się nie żywność, ale zdrowie (dobrostan biologiczny). Podobnie dobrem stają się nie samochody, ale aktywność fizyczna, nie papierosy i narkotyki, ale zastępowanie ich lepszym źródłem satysfakcji. W świecie, gdzie ludzie zmuszani są do ciężkiej, rywalizacyjnej pracy, przy zaniku prawdziwych relacji, dobrem stają się zdrowe kontakty społeczne, a w świecie kiczu i oglupiających mediów dobrem staje się prawdziwa kultura. Wreszcie w świecie, w którym co pięć lat podwaja się liczba przypadków depresji najbardziej deficytowym dobrem staje się szczęście, tam gdzie zaś dominuje pustka i niezrozumienie otaczającego świata deficytowym dobrem stają się mądrość i duchowość. Wedle koncepcji autora są trzy najważniejsze aspekty dobrostanu: jakość życia, transgresja oraz rozwój.

Rozszerzenie pojęcie kapitału

Tradycyjne pojęcie kapitału należy rozszerzyć o inne, bardzo ważne aspekty dobrostanu. Zresztą coraz częściej używa się go także w innym znaczeniu niż kapitał materialny – na przykład powszechnie używa się już bardzo ważnego pojęcia kapitału społecznego. Kapitał może być zarówno jednostkowy, jakiejś grupy, organizacji, przedsiębiorstwa, jak również całego społeczeństwa.

Kapitał jednostki jest sumą posiadanych przez nią zasobów. Kapitał gospodarczy czyli środki materialne, finansowe i rzeczowe, jest tylko jednym z posiadanych kapitałów, wcale nie najważniejszym. Jeszcze ważniejszy dla przetrwania jednostki oraz jej aktywności jest kapitał biologiczny. Jest nim zdrowie – czyli

dobrze funkcjonujący stan organizmu, który nie oznacza tylko brak choroby, ale wysoką efektywność funkcjonalną, wigor, eliminowanie zagrożeń, wysoki poziom higieny, życie w otoczeniu społecznym i kulturalnym sprzyjającym mu oraz wysoki poziom świadomości i inteligencji zdrowotnej. Warto też pamiętać o tym, że wedle definicji WHO zdrowie jest ujmowane jako dobrostan fizyczny, rozszerzony także o aspekt psychiczny i społeczny.

Bardzo ważny jest indywidualny kapitał społeczny na który składają się bezpieczeństwo socjalne, życie rodzinne, relacje społeczne (sukces prywatny) oraz osiągnięcia i poważanie (sukces publiczny). Kapitał kulturowy to z kolei możliwość twórczego korzystania z dóbr cywilizacji, oświaty i kultury.

Istnieje jeszcze jeden bardzo istotny rodzaj kapitału – jest to dobrostan psychiczny, który integruje wszystkie pozostałe systemy: biologiczny, społeczny i kulturowy. Składa się na niego kapitał emocjonalno-motywacyjny – wrażliwość, empatia, przewaga emocji pozytywnych nad negatywnymi (czyli po prostu szczęście), kapitał intelektualny – mądrość, wynikająca z wiedzy, doświadczenia, inteligencji, postawy aktywnej, realistycznej i twórczej) kapitał charakteru czyli zintegrowana osobowość o mocnych zasadach i cnotach i wreszcie kapitał twórczy to zdolność tworzenia. Stanowi on kapitał rozwojowy jednostki, to znaczy, czy jednostka jest w stanie nadal rozwijać się i poszerzać swoje zasoby, jak również zwiększać zasoby społeczeństwa i kultury, czyli kapitał społeczeństwa.

Zbiorowy kapitał społeczeństwa jest nie tylko zwykłą sumą poszczególnych kapitałów jednostek, ale stanowi efekt ich synergii i współdziałania. W skład niego wchodzi kapitał gospodarczy zbiorowości, kapitał społeczny, wyrażający się we wzajemnym zaufaniu i gotowości do wspólnej pracy na rzecz wspólnego dobra, kapitał kultury oraz – w dzisiejszych czasach coraz ważniejszy – kapitał wiedzy. Ten zbiorowy kapitał może obejmować przedsiębiorstwo, organizację, oraz, przede wszystkim – całe społeczeństwo.

Systemowa koncepcja dobrostanu

W tej chwili najważniejsze dyskusje dotyczące dobrostanu koncentrują się wokół koncepcji hedonistycznych i eudajmonistycznych. Wedle autora ta dyskusja jest w znacznym stopniu pozorna. Dlatego autor artykułu proponuje systemowe ujęcie dobrostanu. Dla pełnego dobrostanu człowieka w ujęciu systemowym potrzebne są bowiem zarówno elementy hedonistyczne, od warunkiem ich racjonalności (mówimy wtedy o jakości życia), jak również elementy eudajmonistyczne (poczucie sensu, satysfakcji i sprawstwa). Czynniki eudajmonistyczne jednak powinny górować i podporządkowywać sobie czynniki hedonistyczne.

Podejście hedonistyczne definiuje szczęście jako osiągnięte w wyniku zaspokajania potrzeb. Szczęście jest tu zatem głównie przyjemnością (spełnieniem) oraz uniknięciem nieszczęścia (cierpienia). Twórcą pierwszej skrajnej wersji hedonizmu był Arystyp z Cyreny, wedle którego przyjemność ma naturę cielesną (przyjemności stołu i łoża) a podstawowa zasada, to wycisnąć z życia tyle przy-

jemności, ile się. Natomiast dla późniejszego filozofa, Epikura z Samos, przyjemność wymaga unikania bólu i cierpienia, powinna być ona dobrem trwałym, a więc także wymaga rozumności i umiarkowania. Ze współczesnych koncepcji hedonistycznych ważna jest teoria potrzeb Ruta Venhofena oraz teoria obiektywnego szczęścia Kahnemana.

Wedle Ruta Venhofena (1996) szczęście jest po prostu funkcją zaspokojenia potrzeb. Kahneman (1999) uważa, że szczęście jest obiektywne, można je mierzyć, jest ważnym kryterium ekonomicznym. Mózg bezustannie tworzy hedonistyczny komentarz do biegu zdarzeń. Jest on obiektywny, ale zakłócany jest różnymi czynnikami subiektywnymi. Nie należy im wierzyć, ale spróbować odtworzyć rzeczywisty, ten bieżący komentarz. Najlepiej odtwarzają go realne sytuacje. Kahneman rozróżnia szczęście rejestrujące od motywującego. To pierwsze jest obiektywne, drugie jest tworzeniem rzeczywistości i wpływaniem na nią. Kahneman pisze, że nasza świadomość wcale nie rejestruje dokładnie naszego przepływu pozytywnych zdarzeń, ale tylko pewne z nich, mianowicie najsilniejsze i ostatnie. Potwierdzają to badania empiryczne.

Z kolei brytyjski psycholog społeczny Argyle (2004) stwierdził, że najważniejszymi czynnikami wpływającymi na dobrostan człowieka są takie czynniki zewnętrzne jak: praca zawodowa, zaangażowanie społeczne, pozytywne doświadczenia życiowe i przyjemne spędzanie czasu wolnego oraz takie czynniki wewnętrzne jak ekstrawersja, wykształcenie, inteligencja, asertywność, atrakcyjność fizyczna oraz umiejętności społeczne. Obecnie chciałbym przedstawić najważniejsze czynniki zewnętrzne, czyli środowiskowe wpływające na dobrostan. One w dużym stopniu składają się na zewnętrzną jakość życia człowieka.

Środowiskowe korelaty szczęścia

Pieniądze: Venhofen udowodnił, że dochód narodowy *per capita* to od 25 do 50% wariacji poziomu dobrostanu psychicznego (Hagerty, Venhofen 2003). Dokładniejsze badania wskazują, że decydującym progiem jest dochód około 5000 dolarów na głowę. Różnice materialne mają zatem dla poczucia szczęścia większe znaczenie w krajach o niskim PKB i u osób o niskich dochodach. Od pewnego poziomu zarobków ludzie nie stają się szczęśliwsi poprzez bogacenie się – choć nadal często mają do tego motywację. Najbardziej zadowoleni są ci, którzy do pieniędzy doszli poprzez pracę lub własną pasję. Mniej szczęśliwi są skąpcy, bo czują przy każdym wydatku silny dyskomfort, a także żyją w strachu przed zubożeniem. Pieniądze przede wszystkim chronią przed nieszczęściem, choć dają radość, także radość zaspokajania ważnych potrzeb, a także z pomagania innym.

Wykształcenie. Występuje tutaj korelacja pozytywna, również około 0,10 (badania Cantrila – 1965). Szczególnie silny wpływ wykształcenia na poczucie szczęścia występuje raczej w krajach mniej zamożnych (Veenhoven i in. 1994).

Zatrudnienie. Korelacja pomiędzy posiadaniem pracy a poczuciem szczęścia jest wyraźna, wedle badań Haringa, Okuna i Stocka (1984) wynosi około

18%. Bezrobotni nie tylko są wyraźnie mniej szczęśliwi, mają także wyższe wskaźniki depresji, samobójstw i alkoholizmu, są bardziej schorowani i szybciej umierają (Argyle 1989).

Małżeństwo i rodzina. Występuje tutaj wyraźna korelacja pozytywna ze szczęściem, wedle badań Haring – Hidore rzędu 0,14. Ale szczęśliwsze są raczej młodsze pary, które jeszcze dzieci nie mają, albo mają odchowane. Znacznie bardziej udane są małżeństwa w klasie średniej i wyższej, niż niższej.

Klasa społeczna. Istnieje wyraźna korelacja pozytywna ze szczęściem. Analiza 34 badań amerykańskich wykazała, że przeciętny współczynnik korelacji wynosi tutaj 0,20 (Argyle 2004), ale w innych krajach, zwłaszcza o dużym rozwarstwieniu jest wyraźnie wyższy: w Brazylii 0,38, w Indiach 0,42, na Filipinach 0,48 a w Izraelu 0,55 (Cantril 1965). W Indiach jest szczęśliwych 58% klasy wyższej, 18% wyższej średniej i 1% klasy niższej.

Zdrowie – Korelacja pomiędzy zdrowiem a poczuciem szczęścia jest oczywiście pozytywna, rzędu około 0,30.

Podsumowując wyniki tych różnych badań Argyle uznał, że bardzo często rządy postępują tak, jakby głównym celem ich polityki było zwiększenie dochodu narodowego, chociaż w istocie nie jest on istotnym predyktorem szczęścia, a w każdym razie są ważniejsze. Znacznie ważniejsze jest stymulacja zatrudnienia i zmniejszanie bezrobocia, ułatwianie wykształcenia, opieka nad rodziną oraz dobrze zorganizowana służba zdrowia.

Szczęście jako kategoria ekonomiczna

To, że szczęście jest czymś niezwykle ważnym z punktu widzenia subiektywnych odczuć jednostki jest oczywiste, bo jest ono subiektywną miarą udanego życia. Ale liczne badania wskazują na to, że ludzie szczęśliwsi są bardziej efektywni, inteligentni, prospołeczni, aktywni, zdrowsi bardziej twórczy. Powstaje jednak pytanie – czy są tacy, bo są szczęśliwi, czy są szczęśliwi, bo są tacy. Oczywiście, jedno i drugie. Mamy tu wpływ obustronny, a zatem istnieje silne sprzężenie zwrotne. Kierunkowość od inteligencji, twórczości i efektywności do szczęścia jest oczywista – cechy te pozwalają szybciej osiągnąć cele, wzbudzają szacunek etc. Ale eksperymenty pokazują, że wprowadzenie człowieka w stan szczęśliwości podnosi jego kreatywność, efektywność i trafność rozstrzygnięć intelektualnych (a ich miarą jest przecież inteligencja). Badania przeprowadzone przez Carol Graham i Marię Fitzpatrick (2002) udowodniły, że materialne warunki życia w znacznie większym stopniu zależą od bycia szczęśliwym, niż być szczęśliwym od materialnych warunków życia. Do podobnych wniosków prowadzą badania przeprowadzone przez Czapińskiego w ramach Polskiego Generalnego Sondażu Jakości Życia (Czapiński 1998, 2004). Zjawisko to wytłumaczyła Barbara Fredrickson (1998) na bazie swojej teorii emocji pozytywnych. Otóż emocje pozytywne powiększają nasze stałe zasoby intelektualne, społeczne i fizyczne. Tworzą one rezerwy, do których możemy sięgnąć, gdy pojawi się jakieś zagrożenie.

nie czy też jakaś szansa. Mitem jest też przekonanie, że osoby szczęśliwe są naiwne. Ludzie szczęśliwi są optymistyczni na początku, gdy do tej pory szło wszystko dobrze i nie mają powodu sądzić, że jest inaczej. Gdy jednak otrzymują wyraźne sygnały, stają się wyraźnie znacznie bardziej czujni i ostrożni od osób depresyjnych i co najważniejsze, w naprawdę poważnych sytuacjach podejmują od nich trafniejsze decyzje (Seligman 2005). W tym sensie są zatem na pewno mądrzejsi od depresyjnych, choć czasami się bardziej cieszą niż wypadałoby to robić (ale też właśnie na tym ich mądrość polega). Nie jest mądre martwić się perspektywą śmierci, mądre natomiast jest dbanie o zdrowie i przedłużenie życia, a w tym ludzie szczęśliwi są wyraźnie lepsi od nieszczęśliwych.

Teoria Barbary Fredrikson (1998) otworzyła nową drogą rozumienia dobrostanu – nie jest on tylko barometrem mierzącym subiektywnie jakość życia – jest istotnym czynnikiem budującym tę jakość. Poczucie szczęścia wynika nie tylko z powodzenia życiowego – ono buduje to powodzenie. Jest zatem ważnym czynnikiem własnego powodzenia ekonomicznego, a ponieważ ludzie szczęśliwi są bardziej prospołeczni i kreatywni jest także czynnikiem wzrostu ekonomicznego społecznego otoczenia. Razem buduje to bogactwo narodów.

Eudajmonizm agatyczny i perfekcjonistyczny

Podejście eudajmonistyczne rozumie szczęście przede wszystkim jako osiągnięcie satysfakcji, czy poprzez osiągnięcie wzniosłych celów czy też poprzez dążenie do osobistego rozwoju. Pierwszy typ eudajmonizmu można nazwać agatycznym (od agate – dobro) drugi perfekcjonistycznym. Oba powstały już w starożytności. Twórcą koncepcji eudajmonizmu agatycznego jest Platon, który uważał, że najważniejszym celem człowieka jest szczęście, ale prawdziwe szczęście płynie z obcowania z pięknem i dobrem. Siłą, która kieruje człowieka do piękna i dobra, a przez to także do szczęścia, jest miłość.

Twórcą eudajmonizmu perfekcjonistycznego jest Arystoteles. Rozumiał on szczęście jako doskonałość jednostki, a osiąga się je poprzez działanie. Celem ostatecznym jest samorealizacja człowieka, rozwinięcie możliwości ludzkiej natury. Działanie moralne, to takie, które służy samourzeczywistnieniu i samodoskonaleniu człowiek w stopniu maksymalnym. Eudajmonią osiąga się także poprzez poznanie, poprzez życie i cnoty praktyczne oraz poprzez życzliwość w stosunku do innych i dobre relacje z innymi. Cnoty praktyczne polegają przede wszystkim na umiarze, na zasadzie „złotego środka” (cnota odwagi jest umiarem pomiędzy tchórzliwością a zuchwalstwem).

Koncepcja Csikszentmihalyi'ego

Współczesną formą eudajmonizmu agatycznego jest koncepcja Csikszentmihalyi. Nie jest ona jednak tylko postulatem etycznym, ale owocem długotrwałych ba-

dań empirycznych nad poczuciem szczęścia u człowieka. Daje je człowiekowi realizacja ważnych dla niego celów, a co jest ważne nie tylko samo osiągnięcie tego celu, ale także proces osiągania. Csikszentmihalyi (1996) twierdzi, że obiektywne, psychologiczne korelaty szczęścia to stan zaangażowania i wysokiej koncentracji. Jest to stan wysoce dynamiczny, w jaki wprowadzamy umysł, podejmując aktywność, celem realizacji ważnych naszych celów. Csikszentmihalyi (1996) nazywa ten stan „optymalnym doświadczeniem” lub „przepływem” czy inaczej „uskrzydleniem”. Jest to moment, kiedy ciało i umysł są napięte do ostatecznych granic, w dobrowolnym wysiłku, by osiągnąć coś trudnego i wartościowego. W samym akcie dążenia do i piękna i dobra człowiek osiąga już stan będący również dobrem i pięknem – wspaniały stan uskrzydlenia. Doświadczenie optymalne zależy także od zdolności do świadomego kontrolowania wydarzeń. Optymalny stan doświadczeń wewnętrznych jest taki, kiedy w świadomości panuje porządek. Zachodzi to wówczas, gdy energia psychiczna i uwaga są inwestowane w realne cele i kiedy umiejętności są odpowiednio dobrane do możliwości działania.

W doświadczeniu optymalnym jaźń się staje bardziej złożona a decydują o tym dwa procesy: **różnicowania i integracji**. Różnicowanie to dążenie do własnej unikalności, integracja to dążenie do wspólnoty z innymi. Csikszentmihalyi (1996) wskazuje na istotną różnicę pomiędzy przyjemnością i satysfakcją. Stan przyjemności to samo tylko zaspokojenie potrzeb, czyli tzw. doświadczenie homeostatyczne. Przywraca ono równowagę świadomości, czyli zmniejsza jej entropię. Sama w sobie nie przyczynia się jednak do rozwoju psychicznego, nie czyni jaźni bardziej złożoną. Pomaga w utrzymaniu porządku, ale nie tworzy nowego porządku w świecie. Natomiast satysfakcja nie tylko zaspokaja potrzeby, ale także rozwija, czy jest doświadczeniem homeoretycznym. Przyjemności nie musi towarzyszyć wysiłek, skupienie uwagi – są jednak konieczne dla osiągnięcia satysfakcji.

Osiągnięcie satysfakcji wiąże się realizacją zadań, które mamy szansę ukończyć, a które wyznaczają jasne cele, dostarczają szybkiej informacji zwrotnej, ważne jest zaangażowanie i bieżąca koncentracja, poczucie kontroli swoich działań i życia, w czasie działania znika zastanawianie się nad sobą i często następuje subiektywna transformacja poczucia czasu.

Doświadczenie optymalne jest doświadczeniem autodelicznym – czyli, że jest ono celem dla samego siebie – nawet jeżeli początkowo podjęliśmy je z innych powodów. Człowiek naprawdę jest szczęśliwy w pracy, gdy mógłby ją uprawiać także za darmo.

Utrudniają przeżycie przepływu zwłaszcza cztery czynniki anhedonia (niemożność przeżycia prawdziwej przyjemności, często wynikająca z nadmiaru bodźców), nadmierna samoświadomość (często wynikająca z egocentryzmu), anomia (zupełny brak zasad, czyli brak ładu organizującego życie) oraz alienacja, czyli zmuszenie do działań sprzecznych z własnymi celami.

Csikszentmihalyi (1996) wprowadza pojęcie osobowości autotelicznej. Człowiek obdarzony taką osobowością łatwo zmienia potencjalne zagrożenia na dające satysfakcję wyzwania, w ten sposób zachowując harmonię wewnętrzną i zamieniając entropię w przepływ. Do tego potrzeba wyznaczania celów, zaangażowania w wykonywaną czynność, zwracania uwagi na wydarzenie oraz umiejętności cieszenia się z bezpośrednich doświadczeń. Jednostki autoteliczne są zazwyczaj bardziej twórcze i mogą w rozwiązywanie istotnych spraw zaangażować więcej energii Csikszentmihalyi (1998).

Koncepcja ta ma ważne konsekwencje ekonomiczne. Jeżeli rzeczywiście najwięcej szczęścia daje aktywność, praca, poczucie skuteczności i kompetencji, unieszczęśliwiamy ludzi oferując im łatwe zasiłki. Powinno się – dla ich własnego dobra – zachęcać do pracy i uczenia się, zachęcać do tego, aby poczuli się samodzielni, aktywni, skuteczni i kompetentni.

Koncepcja Seligmana

Koncepcja Seligmana jest z kolei współczesną formą eudajmonizmu perfekcjonistycznego. Oparta jest zatem na idei rozwijania cnót, na kształtowaniu pozytywnych uczuć i pozytywnego charakteru. Źródłem prawdziwego szczęścia są gratyfikacje, wynikające z oddania się bez reszty, temu co się robi, oraz z zaangażowania ujawniającego mocne strony i cnoty człowieka. Seligman (2005) wymienia 6 kardynalnych, uniwersalnych cnót: mądrość i wiedza, odwaga, miłość i humanitaryzm, sprawiedliwość, wstrzemięźliwość, duchowość i transcendencja. One z kolei składają się z mocnych stron.

Na mądrość i wiedzę składają się: ciekawość świata (w tym otwartość na doświadczenia, elastyczność sądów), zamiłowanie do nauki i wiedzy, krytycyzm myślenia (w tym brak uprzedzeń), inteligencja praktyczna i zdolności manualne, połączone z pomysłowością, oryginalnością i zaradnością, inteligencja społeczna i emocjonalna oraz dystans poznawczy, czyli zdolność przyjmowania punktów widzenia innych osób.

Cnotę odwagi wyznaczają mocne strony: męstwo i dzielność moralna oraz fizyczna (gotowość do poświęceń dla obrony istotnych wartości), wytrwałość w realizacji celów, połączone z sumiennością, prawość, uczciwość i autentyczność.

Na cnotę miłości i humanitaryzmu składają się: uprzejmość, dobroć i wielko-duszość, zdolność do kochania, a także zdolność do przyjmowania miłości.

Cnota sprawiedliwości obejmuje: postawę obywatelską połączoną z obowiązkowością, lojalnością i zdolnością do pracy zespołowej, uczciwe i równe traktowanie innych, bez uprzedzeń oraz zdolności przywódcze połączone z umiejętnościami organizacyjnymi.

Cnotę wstrzemięźliwości wyznaczają mocne strony: samokontrola (połączona z umiejętnością regulowania własnych emocji i odraczania gratyfikacji), rozważa-połączona z dyskrecją i ostrożnością, oraz skromność.

Na najwyższą cnotę transcendencji składają się: potrzeba piękna i doskonałości, odczuwanie wdzięczności, nadzieja i optymizm, duchowość połączona z poczuciem celu i sensu życia oraz sensu wszechświata (co może być związane z religijnością), współczucie, połączone ze zdolnością do wybaczenia, wesołość wraz z poczuciem humoru oraz zapał czyli pasja entuzjasm, namiętność – oddanie się w całości temu, co się robi.

Aby być w pełni szczęśliwym te cnoty należy wykorzystywać do osiągnięcia wartościowych celów. Szczęścia może się każdy nauczyć, bo każdy może rozwijać swoje cnoty i mocne strony. Choć bardzo ważne jest rozwijanie tych wszystkich cnót i mocnych stron, Seligman zaleca, aby szczególnie skoncentrować się na stymulowaniu własnych zalet sygnaturowych, czyli właściwych dla danej jednostki.

Transgresja i rozwój

Wymienione aspekty eudajmonistyczne można, według autora artykułu sprowadzić do dwóch zasadniczych czynników: do transgresji oraz rozwoju. Transgresja jest to po prostu „wychodzenie poza samego siebie”. Ma ona dwa bardzo ważne aspekty. Jedną z nich, to tworzenie więzi zewnętrznych, identyfikowanie się z otoczeniem, z rodziną, z przyjaciółmi, z ojczyzną, z ludzkością. Tutaj istotny jest mechanizm internalizacji, wchłaniania norm i relacji społecznych, naturalnie zachodzący w okresie rozwoju, w prawidłowo ukształtowanym dzieciństwie i adolescencji. Wówczas następuje również proces decentralizacji, czyli stopniowe odchodzenie od dziecięcego egocentryzmu. Oprócz otwarcia się na ludzi, normy i społeczności następuje również otwarcie się na wartości, takich jak: prawda, mądrość, piękno, pojawia się naturalne zainteresowanie światem, nauką, sztuką, polityką. Umysł ludzki z natury swojej jest intencjonalny, a więc bardziej orientujący się na to, co jest na zewnątrz jego, niż na samym sobie. Nadmierny egocentryzm i egoizm są przejawami niedojrzałości psychicznej albo skutkami patologicznej drogi rozwoju. To, że nasza kultura i środowisko często nie pozwalają człowiekowi dojrzeć lub skrzywiają jego rozwój, to niestety inna sprawa.

Drugim, jeszcze wyższym aspektem transgresji jest twórczość, która jest nie tylko wychodzeniem poza samego siebie, ale także poza to, co zostało zastane w kulturze i w środowisku. Człowiek jest z natury istotą twórczą. Twórczość daje mu wiele radości. Odchodzi się obecnie od koncepcji elitarnej twórczości, zastępując ją koncepcją twórczą. Wszyscy jesteśmy twórczy, tylko wielu ludzi nie ma możliwości realizowania jej w sferze publicznej, pozostawiając jej miejsce tylko w sferze prywatnej. Całkowita deprywacja postawy twórczej wiąże się ze stagnacją rozwoju i poczuciem braku sensu życia. Koncepcja Csikszentmihalyi bardziej wiąże się z transgresyjnym ujęciem eudajmonii, nawiązując bardziej do tradycji etyki agonicznej.

Natomiast aspekt rozwoju obejmuje stałą pracę nad samym sobą i budowanie cnot osobistych, co jest źródłem ogromnej osobistej satysfakcji. Z tym ujęciem

eudajmonii koresponduje bardziej koncepcja Seligmana, nawiązując do arystotelesowskiej tradycji etyki perfekcjonistycznej. Koncepcja sześciu cnót kardynalnych Seligmana i odpowiadających im mocnych stron, jest bardzo interesująca, może stanowić ważny drogowskaz do pracy nad rozwojem osobistym. Nie jest to jedyna koncepcja. Każda z istniejących religii ma swoją własną ścieżkę rozwoju cnót. Autor też proponuje rozróżnić cnoty docelowe, takie jak: szczęście, mądrość, duchowość, miłość i cnoty operacyjne (które do nich prowadzą), takie jak sumienność, efektywność, pracowitość, uważność, umiłowanie wiedzy.

Psychologiczne aspekty dobrostanu

Koncepcją, która współcześnie silnie nastawiona jest na rozwój cnót człowieka jest psychologia pozytywna. Jej najważniejszym przesłaniem jest to, aby rozwój wiedzy psychologicznej zmierzał do zwiększania jakości ludzkiego życia, zarówno w zakresie osiągniętych celów, cnót i poczucia szczęścia.

Pomocna jest również psychologia osobowości, zwłaszcza tak zwanej „wielkiej piątki”. Zostało wykonanych wiele badań mierzących korelację poszczególnych wymiarów w modelu osobowości Wielkiej Piątki a poczuciem dobrostanu. Tak więc stwierdzono istnienie wyraźnej korelacji negatywnej pomiędzy neurotyzmem a poczuciem szczęścia (Czapiński 2004; Strelau, 2000). Nie należy się dziwić tym wynikom, bo coraz częściej neurotyzm jest po prostu definiowany jako emocjonalność negatywna. Jeśli zatem ludzie chcą być szczęśliwi, muszą poradzić sobie z własnym neurotyzmem. Warto tu dodać, że obecnie neurotyzm jest traktowany w psychologii jako cecha osobowości (którą można samemu zmieniać, w ramach pracy nad sobą), a nie jako jednostka kliniczna (w zaburzeniach lękowych cechy neurotyzmu są patologicznie nasilone).

Wyraźną korelację, tym razem pozytywną można stwierdzić z inną cechą wielkiej piątki – z ekstrawertyzmem (Czapiński 2004; Strelau 2000). Znowu nie należy się dziwić, bo ekstrawertyzm coraz częściej jest interpretowany jako emocjonalność pozytywna (Czapiński 2004). W modelu Costy i McCre (2006) składnikami ekstrawertyczności są serdeczność, towarzyskość, asertywność, aktywność, poszukiwanie doznań oraz emocje pozytywne. Wszystkie one pozytywnie korelują z poczuciem dobrostanu, tak jak również inne składowe kojarzone z kategorią ekstrawertywności, takie jak kompetencje społeczne czy twardość (hardiness). Z poczuciem szczęścia koreluje pozytywnie także sumienność, otwartość na doświadczenia oraz ugodowość (Czapiński 2004). Zwłaszcza warto zwrócić uwagę na sumienność, bo dokładnych, cierpliwych i pracowitych ludzi raczej uważano za cierpiętników lub ludzi poświęcających szczęście dla kariery. Tymczasem wszystko wskazuje na to, że są oni szczęśliwsi od ludzi niesumiennych.

Z innych cech psychologicznych szczególny związek z poczuciem szczęścia wykazuje poczucie kontroli i odpowiedzialności (Czapiński 2004; Grob i in. 1996). Bardzo wysoki wpływ na poczucie szczęścia ma wysoka samoocena (Czapiński 2004; Rosenberg 1985), poczucie humoru (Martin, Lefcourt 1983), dojrzałość

psychiczna (Alker, Gawin 1978) oraz aktywność życiowa (Reich, Zautra 1981). Praca nad własną osobowością jest więc ważną osobistą strategią zwiększania dobrostanu, z drugiej strony zaś odpowiednie czynniki wychowawcze kształtujące osobowość w domu i w szkole również mogą podnieść dobrostan innych.

Harmonizowanie jakości życia, transgresji i rozwoju osobistego

Oczywiście, nie ma sprzeczności pomiędzy orientacją na transgresję a rozwój osobisty. Efektywne dążenie do ważnych celów jest możliwe tylko wówczas, gdy zadbamy o swój rozwój i będziemy doskonalić cnoty. Oba stanowiska cechuje aktywizm, prorozwojowość, nacisk w większym z stopniu na satysfakcję niż przyjemność. Ale, co bardzo istotne, nie ma też żadnej sprzeczności pomiędzy jakością życia a transgresją i rozwojem osobistym. Ostatecznie, o jakości życia w sensie jego zadowolenia w największym stopniu decydują czynniki wewnętrzne, a te są właśnie wyznaczone poprzez transgresję oraz rozwój osobisty.

Nie ma też sprzeczności pomiędzy przyjemnością a satysfakcją – przeciwnie, każda satysfakcja zawiera integralnie w sobie uczucie przyjemności. Tak więc ujęcie eudajmoniczne jest hierarchicznie wyższe od hedonistycznego – eudajmonia zawiera w sobie także elementy hedonizmu. Osiąganie radości z samodoskonalenia się i realizacji ważnych celów nie tylko zawiera w sobie przyjemność (wyższego rodzaju), to jeszcze w niczym nie przeszkadza oddawaniu się od czasu do czasu przyjemnościom bardziej przyziemnym, także zmysłowym. Warto tu jednak odróżnić hedonizm racjonalny od irracjonalnego. Hedonizm racjonalny jest to naturalne dążenie do zaspokajania podstawowych potrzeb, dbanie o zewnętrzne aspekty jakości życia, takie jak: odpowiednie warunki mieszkaniowe, wartościowe a zarazem smaczne pożywienie, atrakcyjne wakacje, pasjonujące hobby, cieszenie się codziennymi przyjemnościami. Ten racjonalny hedonizm bynajmniej nie zaprzecza wyższym, eudajmonicznym satysfakcjom. Przeciwnie, stanowi dla nich niezbędną bazę. Zgodnie z teorią Masłowa, aby w pełni otworzyć się na wyższe potrzeby, trzeba mieć zaspokojone niższe. Ostatecznie dobrostan człowieka jest miarą spełniania jego potrzeb. Spełnienie potrzeb niższych daje przyjemność, wyższych – satysfakcję (która oprócz przyjemności daje poczucie sensu, dumy, energii). W życiu ostatecznie liczą się wszystkie pozytywne doznania. Warto zauważyć, że dobra materialne wcale już nie są najważniejsze w rozwiniętych społeczeństwach. Coraz mniej wydaje się bowiem w nich na żywność, a coraz więcej na usługi kulturalne, samorealizację, oraz na pomoc innym, a więc na dobra o charakterze eudajmonicznym. Aby w społeczeństwie informatycznym zdobyć te środki materialne, trzeba rozwijać w sobie liczne cnoty i stale się doskonalić, coraz większej ilości ludzi sprawia zaś to dodatkową satysfakcję.

Szkodliwy jest natomiast hedonizm irracjonalny, a więc taki kiedy pod wpływem niekontrolowanych impulsów jednostka za wszelką ceną zmierza do tego, co nie jest potrzebne jej zdrowej naturze, gromadzi niepotrzebne rzeczy, poświę-

ca wszystko dla pieniędzy, je za dużo, ulega różnym szkodliwym używkom i nałogom.

Irracjonalna jest także ekskluzywna (wyłączająca) forma hedonizmu, kiedy przypisuje się wartość wyłącznie czynnikom materialnym i doznaniom zmysłowym, gdyż prowadzi do stagnacji rozwojowej, pogorszenia relacji z innymi a także eliminuje właśnie ogromne źródła potencjalnej radości, którą daje spełnianie potrzeb wyższych. Choć irracjonalny hedonizm ciągle się ma dobrze na świecie, to jednak żaden poważny myśliciel nie uznaje go już za postawę godną polecenia. Nie jest też prawdą, że dzięki niemu funkcjonuje kapitalizm. Irracjonalny hedonizm prowadzi tylko do niesłychanego marnotrawstwa środków, patologii społecznych, niszczenia środowiska, i od czasu do czasu musi owocować w postaci gwałtownych kryzysów. System kapitalistyczny i tak bardzo dobrze funkcjonował by racjonalnych ludzkich działaniach i wydatkach. Może niektóre jego sektory (zwłaszcza oparte na oszukiwaniu i wykorzystywaniu ludzi) nie rozwijałyby się tak szybko, ale jako całość zrównoważonemu wzrostowi, korzystnemu dla relacji międzyludzkich i środowiska ekologicznego. Natomiast przesada w drugą stronę byłaby również szkodliwa. Zdarzają się głosy, że należy wrócić do dawnych purytańskich wartości, oszczędzać i samoograniczać się za wszelką cenę, w poszukiwaniu wyższych wartości zapominać o potrzebach materialnych. Postawa taka byłaby również niekorzystna we współczesnym kapitalizmie. Jednym z ważnych powodów, który uratował Polskę przed katastrofą ekonomiczną i spowodował, że jako jeden z nielicznych krajów mieliśmy dodatni przyrost PKB, był wysoki popyt wewnętrzny. Polacy dążą do poprawienia swojej jakości życia, chcą mieszkać, odżywiać się i podróżować lepiej i jest to jak najzupełniej naturalne, a ekonomicznie korzystne. Racjonalne dążenie do poprawy dobrobytu i jakości w krajach do niedawna ubogich, jest bardzo korzystne z ekonomicznego i społecznego punktu widzenia. Efektem będzie poprawa warunków zdrowotnych, kultury i wygody życia codziennego, poprawa nastroju i poczucia własnej wartości a z czasem otwieranie się na coraz wyższe potrzeby i wartości. Każdy człowiek ma dwie, skorelowane ze sobą miary jakości swojego życia, z jednej strony nastrój, realizację potrzeb podstawowych, bilans doznań emocjonalnych a drugiej poczucie sensu i wartości swego życia, poczucie własnej wartości, długofalowe cele oraz spełnianie potrzeb wyższych (Watermann 1993; Compton i in. 1996; McGregor, Little 1998).

Dobrostan jest zatem tym podstawowym dobrem decydującym o jakości naszego życia i zdolności do wspólnego społecznego – ekonomicznego. Jest czymś znacznie więcej niż dobrobyt – bo zawiera w sobie potencjał twórczego i produktywnego działania, przynoszącego poczucie szczęścia jednostce i jej otoczeniu. Zawiera w sobie orientację produktywną, kreatywną i altruistyczną, orientację poszukiwania dobra indywidualnego i wspólnego, a więc wartości tak ważne w dobie kryzysu.

Bibliografia

1. Argyle M. (2004), *Przyczyny i korelaty szczęścia*, [w:] *Psychologia pozytywna. Nauka o szczęściu, zdrowiu, sile i cnotach człowieka*, red. J. Czapiński, PWN Warszawa.
2. Beck J.S. (2005), *Terapia poznawcza. Podstawy i zagadnienia szczegółowe*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
3. Beck U. (2002), *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Scholar, Warszawa.
4. Blanchflower D.G., Oswald A.J. (1999), *Well-being over time in Britain and the USA*, Warwick University.
5. Cantril H. (1965), *The pattern of human concerns*, Rutgers University Press, New Brunswick, NJ.
6. Castells M. (1996), *The Rise of the Network Society*, Blackwell, Oxford.
7. Compton W.C., Smith L.M., Cornish K.A., Qualls D.L. (1996), *Factor structure of mental health measures*, „Journal of Personality and Social Psychology”, 71, 406–413.
8. Corning P.A. (1983), *The Synergism Hypothesis, A theory of Progressive Evolution*, Mc Graw-Hill Book Company.
9. Csikszentmihalyi M. (1996), *Przeptyw. Psychologia optymalnego doświadczenia*, Studio EMKA, Warszawa.
10. Csikszentmihalyi M. (1998), *Urok codzienności. Psychologia emocjonalnego przepływu*, Wydawnictwo CiS, Warszawa.
11. Czapiński J. (1998), *Jakość życia Polaków w czasie zmiany społecznej*, Instytut Studiów Społecznych UW, Warszawa.
12. Czapiński J. (1998), *Psychologia szczęścia*, Pracownia Testów Psychologicznych PTP, Warszawa.
13. Czapiński J. (2004), *Ekonomiczne przesłanki i efekty dobrostanu społecznego*, [w:] *Psychologia ekonomiczna*, red. T. Tyszka, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
14. Easterlin R.A. (1974), *Does economic growth improve the human lot?*, [w:] *Nations and households in economic growth*, red. P.A. David, M.W. Reder, Academic Press, New York.
15. Fredrickson B. (1998), *What good are positive emotions?* „Review of General Psychology”, 2, 300–319.
16. Frey B.S., Stutzer A. (2002), *Happiness and economics: How the economy and institutions affect well-being*, Princeton University Press, Princeton, N.J.
17. Gauthier D. (1987), *Morals by Agreement*, Clarendon Press, Oxford.
18. Giddens A. (2003), *Stanowienie społeczeństwa. Zarys teorii strukturalizacji*, Zysk i S-ka, Poznań.
19. Giddens A. (2007), *Socjologia*, PWN, Warszawa.
20. Graham C., Pettinato S. (2002), *Happiness and Hardship: Opportunity and insecurity in new economics*, Brookings Institution Press, Washington.

21. Hagerty M.R., Veenhofen R. (2003), *Wealth and happiness revisited. Growing wealth of nations does go with greater happiness*, „Social Indicators Research”, 66, 1–17.
22. Haken H. (1978), *Synergetics: An Introduction*, Springer Verlag, Heidelberg–Berlin–New York.
23. Haring-Hidore M., Stock W.A., Okun M.A., Witter R.A. (1985), *Marital status and subjective well-being. A research synthesis*, „Journal of Marriage and the Family”.
24. Kahneman D., Diener E., Schwarz N. (1999), *Well being. The foundations of hedonic psychology*, Russell Sage Foundation, New York.
25. Le Doux J. (2000), *Mózg emocjonalny*, Media Rodzina, Poznań.
26. Lyotard J.F. (1997), *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, Fundacja Aletheia, Warszawa.
27. MacGregor L., Little B.R. (1998), *Personal Project, happiness and meaning: On being well and being yourself*, „Journal of Personality and Social Psychology”, 74, 494–512.
28. Mirski A., *Pelnia szczęścia w późnym wieku*, „Dziennik Polski”, 9.05.2009.
29. Offer A. (red), (1996), *In pursuit of happiness*, Avon Books, New York.
30. Oswald A. (1996), *Happiness and economic performance*, Warwick University.
31. Ryen R.M., Deci E.L. (2000), *Self-determination theory and the facilitation of intrinsic motivation, social development and well being*, „American Psychologist”, 55, 68–78.
32. Ryff C.D. (1995), *Psychological Well-being in adult life*, „Current Directions in Psychological Science”, 4, 99–104.
33. Seligman M.E.P. (2005), *Prawdziwe szczęście*, Media Rodzina, Poznań.
34. Toeplitz K.T. (2009), *Drzwi do przepaści*, „Polityka”, nr 12 (2679).
35. Veenhofen R. (1996), *Developments in satisfaction research*, „Social Indicators Research”, 37, 1–46.
36. Waterman A.S. (1993), *Two conception of happiness: Contrast of personal expressiveness (eudaimonia) and hedonic enjoyment*, „Journal of Personality and Social Psychology”, 64, 679–691.

Jan Kruszyński

Ekonomia partycypacyjna – idea, założenia, praktyka

„Cywilizowani stworzyli wykluczonych, celowo i na chłodno i nie mają zamiaru zmieniać tego status quo; są odpowiedzialni za ich mordowanie i zniewolenie, zrzucają bomby na bezbronne dzieci za każdym razem, jak uznają, że zagrożone są ich ‘żywotne interesy’; tortury są im obojętne – tych ludzi nie sposób brać poważnie, gdy mówią o ‘świętości’ ludzkiego życia lub o ‘sumieniu’ cywilizowanego świata.”

James Baldwin

Wyrażenie T.I.N.A. jest akronimem polityczno-ekonomicznego sloganu *There is no alternative*, ukutego w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia przez „żelazną damę”, jak to z przekąsem zwykło się określać panią premier Wielkiej Brytanii lat 1979–1990, Margaret Thatcher.

Explicite wskazuje ona na niemożność przedstawienia żadnej sensownej koncepcji, stojącej w opozycji do dominującego współcześnie systemu gospodarczego a mianowicie zglobalizowanego kapitalizmu. Jest to już kolejna, ponura odsłona popperowskiego historycyzmu (zwanego również w odniesieniu do komunizmu jako „ukąszenie heglowskie”), głoszącego, iż w historii ludzkości istnieją ponadczasowe prawa rozwoju i ostateczny cel, do którego wszystkie społeczeństwa, w mniej lub bardziej uświadomiony i egzemplifikowany sposób, dążą.

W dyskursie neoliberalnym T.I.N.A., zgodnie z zasadami „kultury w wersji instant”, „oferuje” całemu światu, prostą i łatwą w implementacji w życie, receptę na powszechny dobrobyt, wolność i szczęście. Retoryka jest bowiem następująca: homogeniczny, odterytorializowany mechanizm globalizacji pod postacią „niewidzialnej ręki rynku” Adama Smitha, swobodnej i niczym nie skrepowanej konkurencji, promowania postaw gospodarczo twórczych, inwestycji transnarodowych korporacji oraz powszechnej prywatyzacji wraz z jednoczesną

restrukturyzacją, w przeciągu krótkiego okresu zapewni każdemu obywatelowi wyraźną poprawę jakości życia, doprowadzi do podniesienia wysokości zarobków i, w strukturze temporalnej, pozytywnie będzie wpływać na całościowy rozwój danego kraju.

Dla hiperbolizacji, powyżej rozwiniętego, kazuistycznego sposobu argumentacji, został stworzony kolejny akronim o cechach sofizmu – mianowicie T.I.B.N.A., czyli sformułowanie o następującej treści: *There is no better alternative*, implikując tym samym fakt, iż przysłowiowy raj na Ziemi znajduje się na wyciągnięcie ręki. Wszystko w myśl sprawdzonych założeń Josepha Goebbelsa stwierdzających, że „kłamstwo powtórzone sto razy staje się prawdą” oraz, iż „im większe kłamstwo, tym ludzie łatwiej w nie uwierzą”.

Rzeczywistość, pozbawiona ideologiczno-idealistycznych klisz, jest jednak o wiele bardziej szara. T.I.N.A., jest niczym innym jak zawołaną dyktaturą XIX-wiecznego ekonomizmu, redukującego złożoność życia społeczno-politycznego do poziomu *stricte* materialnego, gdzie pojęcie „zysku” *par excellence* stanowi wszelki (jakościowy i ilościowy) punkt odniesienia. Także w kontekście gradacji indywidualnych hierarchii zespołów wartości czy mianownika relacji międzyludzkich.

Poprzez marginalizowanie faktycznych alternatyw, ukazujących zakłamanie *mainstream*’owej wizji świata, owy slogan stara się przekonać współczesne społeczeństwa, iż jego wybór, jest jedynym „słusznym” wyborem i ostatecznym zwycięstwem Prawdy. A skoro alternatywy nie istnieją, uprawomocnienie istniejącego porządku ma jeszcze bardziej kategorię i dominujący wydźwięk. Kwestionowanie istniejących reguł jest zatem działaniem pozbawionym najmniejszego sensu, ukierunkowanym na ewidentną i bolesną porażkę.

T.I.N.A., jako aksjomat o charakterze aksjologicznym, sprawuje faktyczny monopol w tak zwanych bastionach kapitalizmu: zachodzie Europy, Stanach Zjednoczonych i w Japonii, wykluczając z publicznego dyskursu wszelkie „ideowo niepoprawne” treści; w konsekwencji obowiązujące obecnie „prawdy” są przez zdecydowaną większość społeczeństwa przyjmowane przez aklamację. Skutkuje to następującą sytuacją: ulegamy zbiorowemu, iluzorycznemu przekonaniu, że w otaczającym nas świecie nie da się zmienić niczego a wszelkie próby ów zmiany są z góry skazane na niepowodzenie. To determinuje stopień krytycyzmu postaw poznawczych, a całość jest dodatkowo multiplikowana poprzez massmedia – jak to bowiem śpiewa w jednej piosence zespół Dezerter: „Najprościej jest nie myśleć, nie trzeba się wysilać, teraz, kiedy telewizja co dzień życie nam umila. Wszystko jest gotowe, podamy każdy schemat, wystarczy sięgnąć na dupie i po prostu patrzeć w ekran [...] Codziennie dobrowolnie zostajesz niewolnikiem, przestajesz kontrolować – głowa staje się śmietnikiem. Mijają tak tygodnie, spokojnie i bezmyślnie, znikają wątpliwości, bo najprościej jest nie myśleć”¹.

¹ Dezerter, *Najprościej jest nie myśleć*, [w:] *Ile procent duszy*, Warszawa 1994.

Nieprzypadkowo jeden z głównych ideologów amerykańskich neokonserwatyistów, Francis Fukuyama, w jednej ze swoich książek „udowadniał”, iż upadek bloku sowieckiego, a w konsekwencji powstanie jednobiegunowego świata, doprowadziło do wystąpienia zjawiska określonego mianem „końca historii”, w ramach którego wolny rynek i demokracja liberalna zatryumfują pod każdą szerokością geograficzną².

Generowanie sprzeciwu, jak już nadmieniałem, wymaga odrzucenia indyferentyzmu społeczno-politycznego oraz zaangażowania własnej woli i wysiłku, więc z gruntu rzeczy jest niepopularne i nie interesuje nikogo, oprócz wyrzuconych poza nawias głównych nurtów życia społecznego, politycznego i ekonomicznego. Tych z kolei nikt nie zauważa tudzież nie traktuje poważnie, dowodząc tym samym słuszności założeń, jakie stanowią wyznacznik myślenia o T.I.N.A.

Przyjęcie, w ramach perspektywy poznawczej, zbyt dużego, zbiorczego kwantyfikatora ma jedną podstawową wadę – uniemożliwia dokonanie szerszej oceny, nie skazanej wcześniej przyjętymi założeniami. Wielość ujęć czy też wizji świata, pozwoliłoby na wyzbycie się wartościujących schematów analizy, które na dzień dzisiejszy są immanentną cechą dominującego sposobu myślenia o T.I.N.A. Ukryta za fasadą „neoliberalnej nowomowy”³ czy „oczywistej oczywistości”, posługując się frazeologią jednego z byłych polskich premierów, niepodzielnie rządzi dziś globalnymi procesami. „Jedyne” prawdy jednak, nigdy nie okazywały się tymi ostatecznymi. Historia feudalizmu, niewolnictwa czy komunizmu jest tego najlepszym dowodem.

Celem niniejszego eseju nie jest podważanie, naszkicowanego we wstępie, dominującego sposobu myślenia. Chciałbym w nim przedstawić, *à rebours*, jedną z możliwych koncepcji, która wpisuje się w, stworzone przez ruch alterglobalistyczny, podejście T.A.M.A.: *There are many alternatives*, nawiązując tym samym do hasła *another world is possible*. Tym podejściem jest idea ekonomii uczestniczącej.

Jeżeli zgodzimy się ze stwierdzeniem francuskiego anarchisty i anarchosyndykalisty Fernanda Pelloutiera, iż „anarchizm to sztuka doskonalenia siebie i innych”, to ekonomia uczestnicząca jest tego myślenia pochodną. Jej twórcami są bowiem pisarz, działacz wolnościowy Michael Albert i profesor ekonomii Robin Hahnel, którzy rozwinęli dorobek działaczy anarchistycznych i anarchosyndykalistycznych XIX wieku – koncepcję „pomocy wzajemnej” Piotra Kropotkina, „federalizmu” Michała Bakunina, „syndykalizmu” Pierre’a Proudhona, działalności kolektywów czy samoorganizacji pracowniczej (na zasadach demokracji bezpośredniej) – implementując go w rzeczywistość współczesnego kapitalizmu.

W swojej książce *Ekonomia uczestnicząca* proponują oni całkowicie nowe spojrzenie na gospodarkę i system zależności zachodzący na różnych poziomach między rynkiem, kryterium zysku, pojmowaniem sensu opłacalności a sprawiedli-

² Por. F. Fukuyama, *Koniec historii*, Poznań 1998.

³ Por. A. Bihl, *Nowomowa liberalna*, Warszawa 2008.

wością ekonomiczną i społeczną. Jak czytamy we wstępie autorstwa Piotra Ciszewskiego „terminy ekonomiczne nie muszą kojarzyć się większości ludzi z obcym językiem, zrozumiałym tylko dla uprzywilejowanej warstwy zaradców i kapitalistów. Hahnel i Albert mówią, że odebranie tym grupom władzy ekonomicznej nie musi doprowadzić do zawalenia się gospodarki”⁴.

Akcent na sprawowanie funkcji zarówno kontrolnych, jak i na zarządzanie mechanizmem całego procesu decyzyjnego, został bowiem przeniesiony na społeczeństwo za pośrednictwem powstania szeregu rad pracowniczych i konsumentek, w których transparentność, zasady demokracji bezpośredniej czy egalitaryzm stanowią relewantny wyznacznik myślenia o podejmowaniu wszelkiego rodzaju działań. Pojawiające się na każdej anarchistycznej i anarchosyndykalistycznej manifestacji pracowniczej czy związkowej hasło „Najpierw ludzie, potem zyski!” w skondensowany sposób obrazuje tę filozofię.

Ujęta w lapidarny sposób, „recepta” na kanibalistyczny kapitalizm może zostać przedstawiona w postaci szeregu następujących lejtymotywów: likwidacja systemu hierarchii i korporacyjnej, wertykalnej zależności w zarządzaniu uniemożliwiłaby realizowanie partykularnych interesów kosztem działań *pro publico bono* przez wąską grupę kadry zarządzającej. Powstanie kolektywów pracowniczych przeciwdziałałoby wyniszczającej konkurencji poprzez system planowania i współpracy poszczególnych gałęzi gospodarki. Tym samym niezwykle szkodliwe społecznie aspekty funkcjonowania kapitalizmu, jak maksymalizacja zysków kosztem robotników czy przenoszenie zakładów pracy do krajów z tańszą siłą roboczą, straciły automatycznie podstawę swojego istnienia, jako dysfunkcjonalne i aberracyjne dla nowej gospodarki. W ujęciu Alberta i Hahnela społeczne zarządzanie środkami produkcji doprowadziłoby do ustrukturyzowania i zrównoważenia konsumpcji bez jednoczesnego występowania zjawiska masowego głodu czy biedy, według dychotomicznego podziału „Bogata Północ” versus „Biedne Południe”.

Warto podkreślić, iż wizja *pareconu* (od słów *participatory economics*) od końca lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia z powodzeniem jest wdrażana w życie: argentyńskie spółki czy fabryki pracownicze, które masowo powstały po krachu neoliberalnego systemu ekonomicznego w 2001 roku, meksykański region Chiapas czy brazylijskie miasto Porto Alegre są tego najlepszym przykładem. A była argentyńska fabryka Zanona, przejęta przez kolektyw robotniczy w marcu 2002 roku, obecnie nosząca nazwę *FaSinPat* – skrót od słów *Fabrica Sin Patrones* (*Fabryka Bez Szefów*), dowodzi, iż społeczny, oparty na zasadach demokracji bezpośredniej sposób nadzoru, kontroli i produkcji jest bardziej efektywny niż poprzedni menedżerski (*ex definitione* asymetryczny) – do końca 2008 roku bowiem zatrudniono ponad dwieście nowych osób a poziom produkcji jest wyższy o ponad 30% niż w momencie zamknięcia fabryki przez rodzinę

⁴ M. Albert, *Ekonomia uczestnicząca*, Poznań 2007, s. 3–4.

Zanon (byłych właścicieli – przyp. J.K.). Co więcej, stworzono nowe, oddolne stosunki pracy: wybrane komisje nadzorują pracę w fabryce, a wszystkie decyzje podejmowane są większością podczas zgromadzeń generalnych, w trakcie których każdy ma prawo do głosu i do bycia wysłuchanym; gdzie wszyscy robotnicy zarabiają po równo i nie było żadnego kryzysu czy konfliktu związanego z zagrożeniem zdrowia, życia, bezpieczeństwa, łamaniem zasad Kodeksu Pracy czy nieterminowym wypłacaniem należności⁵.

Ujmując powyższe zagadnienia, w szerszej poznawczo perspektywie, należy skonstatować, iż upadek modelu neoliberalnego w Argentynie związany był z ponad dwudziestoletnim okresem nieograniczonego pożyczania, który w oplakanych skutkach doprowadził do sytuacji, iż kraj ten cechował się przed końcem 2001 roku długiem najwyższym na głowę mieszkańca na świecie (sic!). Kiedy ówczesny rząd nie wywiązał się z zobowiązania spłaty 140 miliardów dolarów długu zaciągniętych wobec Międzynarodowego Funduszu Walutowego, Banku Światowego i prywatnych pożyczkodawców, wartość waluty peso została ustalona jak jeden do jednego w stosunku do dolara amerykańskiego, co doprowadziło do wystąpienia zjawiska jej 70% dewaluacji – czyniąc tym samym ponad połowę z 37 milionów mieszkańców nędzarzami żyjącymi poniżej poziomu socjalnego w ciągu zaledwie jednej nocy! Niegdyś klejnot Ameryki Łacińskiej pod względem koniunktury gospodarczej, Argentyna, obudził się z bezrobociem sięgającym ponad 25%! 19 grudnia 2001 roku, jej obywatele dowiedzieli się, że ich konta bankowe zostały bezterminowo zablokowane. W konsekwencji, argentyńska pracująca klasa średnia niemal całkowicie wyparowała⁶.

Zrekapitulowany powyżej argentyński kryzys walutowy z całą mocą ukazał ponadto zakłamanie takich haseł jak „społeczna odpowiedzialność biznesowa”, „etyczny biznes” czy „ludzki kapitalizm”, indykatywnie wskazując na krzywdzące zależności między biednymi a bogatymi w systemie kapitalistycznym. Kapitałiści w obliczu zbliżającego się kryzysu dbali jedynie o zabezpieczenie swoich interesów: gdy cięcia wynagrodzeń i świadczeń socjalnych okazały się niewystarczające, fabryki oraz przedsiębiorstwa ogłaszały bankructwa i były pośpiesznie zamykane, robotnicy lądowali na przysłowiowej „zielonej trawce” i byli straszani przez policję a istniejące aktywa znikają wraz z właścicielem.

Nieżyjący już profesor ekonomii Peter Drucker, twórca nowoczesnego marketingu, tytułowany „papieżem zarządzania”, z gorliwością neofity twierdził, że pracodawca powinien pamiętać, iż zatrudnia całego człowieka a nie tylko dwie ręce do pracy⁷. Pracownik nie jest „żywym narzędziem”, jak to miał w zwyczaju określać niewolników Arystoteles. *Casus* argentyński bezsprzecznie dowiódł, iż

⁵ Y. Rosa, *Workers Defend “Recovered Factories”*, 2005, <http://ww4report.com/node/756> (5.06.2009).

⁶ Por. D. Harvey, *Neoliberalizm. Historia katastrofy*, Warszawa 2008. Por. E. Luttwak, *Turbokapitalizm. Zwycięzcy i przegrani światowej gospodarki*, Wrocław 2000.

⁷ P. Drucker, *Praktyka zarządzania*, Kraków 1998, s. 282–293.

ten sposób pojmowania jest jeszcze, w kręgach współczesnego kapitalizmu, wielce popularny.

Zaraz po wyborze w 2003 roku Nestora Kirchnera na urząd prezydenta Argentyny, odwiedził go ówczesny dyrektor zarządzający Międzynarodowego Funduszu Walutowego (IMF – przyp. J.K.), Rodrigo Rato. Podczas wizyty Rato skwitował: „W IMF mamy problem zwany Argentyna”. Prezydent replikował: „Ja mam problem z 15 milionami biednych ludzi”⁸. Taka jest właśnie propozycja i „wybór”, jakie światu ma do zaoferowania T.I.N.A.

Żeby nie być posądzonym o rezonerstwo i posługiwanie się miłymi dla ucha aczkolwiek nic nie wnoszącymi do debaty ogólnikami, w dalszej części eseju skupię się na przedstawieniu i szerszym opisanie pięciu elementów, które składają się na płaszczyznę, na jakiej idea ekonomii uczestniczącej została ufundowana – jest to podejście do zagadnienia własności, działalność rad, stworzenie pakietów pracy, kwestia wynagrodzenia oraz mechanizm alokacji.

Stosunek do kategorii własności jest jednoznacznie negatywny, rozumianej jako źródło dominacji, wyzysku i różnic klasowych. Stąd też asymetryczny podział własności środków produkcji, będący immanentną cechą kapitalizmu, musi zostać odrzucony. W zamian za to zostaje ona rozdzielona między wszystkich członków społeczeństwa. Nikt więc nie może posiadać dodatkowych praw, tytułów, dochodów czy majątku – taka możliwość nie istnieje: „Nie chodzi o to, że wraz ze zmianą gospodarki środki produkcji przechodzą w inne ręce. Nie przechodzą od jednej grupy osób do innej. W gospodarce uczestniczącej własność środków produkcji nie istnieje nawet teoretycznie. Znika, a razem z nią kategoria «kapitalisty»». Nikt nie różni się od innych pod względem posiadania środków produkcji. Nie ma oddzielnego pojęcia takiego «posiadania», a tym samym nie ma klasy właścicieli, a więc tym samym nie ma kapitalistów. Nie ma też żadnej grupy ludzi administrujących środkami produkcji za pomocą państwa na korzyść innych [jak w centralnie sterowanym socjalizmie – przyp. J.K.]. Pojęcia te znikają”⁹.

Egzemplifikacją tego sposobu myślenia może być sytuacja „wnuka Rockefellera”, który dysponując niebotycznym majątkiem, który odziedziczył (a nie na którego istnienie zapracował), jest w stanie wywierać naciski, korumpować czy wpływać na podejmowane decyzje. Z punktu widzenia sprawiedliwości społecznej, takie zachowanie jest niedopuszczalne i krzywdzące rzesze ciężko pracujących.

Alternatywa została przedstawiona w postaci dwóch zasad: po pierwsze nikt nie powinien posiadać większego wpływu na proces decyzyjny ze względu na wspomnianą własność środków produkcji oraz po drugie, wysokość dochodów i wynagrodzenia powinna być jedynie różnicowana na podstawie wysiłku i poświęcenia, a w przypadku niezdolności do pracy – zracjonalizowanych potrzeb: „Większość ekonomistów politycznych akceptuje to, że w gospodarce kapitali-

⁸ Y. Rosa, *op. cit.*

⁹ M. Albert, *op. cit.*, s. 101.

stycznej różnicy w stanie posiadania własności produkcyjnej akumulowanej w ramach jednego pokolenia wskutek różnego poświęcenia są minimalne w porównaniu z różnicami powstałymi wskutek dziedziczenia, szczęścia, niesprawiedliwej przewagi i gromadzenia zysków. To właśnie miał na myśli Proudhon, kiedy stwierdził, że «własność to kradzież»¹⁰.

Likwidacja własności w linii prostej wiąże się ze zmianą optyki postrzegania procesu decyzyjnego. Przesłanie Mahatmy Gandhiego zawarte w następujących słowach: „Uważam, że w demokracji najsłabszy powinien mieć takie same szanse jak najsilniejszy [...] dzisiaj żaden kraj na świecie nie traktuje słabych inaczej jak tylko z góry [...] zachodnia demokracja, jaka obecnie istnieje, to rozwodniona forma faszyzmu [...] prawdziwa demokracja nie może być tworzona przez dwudziestu ludzi siedzących w centrum. Musi być tworzona oddolnie, przez wszystkich mieszkańców” dla autorów *Ekonomii uczestniczącej* jest esencją myślenia o reorganizacji zasad rządzących współczesnymi społeczeństwami.

System rad jest odpowiedzią na wyzwanie postawione przez ojca ruchu paucyfistycznego. Wzajemne zależności między robotnikami a konsumentami wyznaczają ramy gospodarki i równocześnie modelują całość życia ekonomicznego. Zarówno produkcja, jak i konsumpcja muszą być szczegółowo zdefiniowane oraz ściśle ze sobą skorelowane poprzez permanentną wymianę informacji: „W przeszłości, podczas przewrotów ekonomicznych, robotnicy i konsumenci bardzo często organizowali się w ciała zbiorowe, których celem było wpływanie na wyniki ekonomiczne. Zazwyczaj nazywa się je radami robotniczymi i konsumentckimi [...] za pomocą których ludzie w gospodarce uczestniczącej wyrażają swoje preferencje ekonomiczne, ustalają oraz prowadzą większość swojej codziennej działalności gospodarczej”¹¹.

Na czele partycypacyjnego zakładu pracy stoi rada robotnicza, składająca się z wszystkich zatrudnionych mających takie same prawa i obowiązki. W razie rosnącej specjalizacji czy dywersyfikacji potrzeb, identyczne rady mogą być tworzone w ramach poszczególnych wydziałów czy branż przemysłu, tworząc tym samym strukturę rad robotniczych. Poprzez ich istnienie robotnicy mają możliwość wyrażania swoich preferencji odnośnie czasu pracy, rodzaju i sposobów produkcji, używanych narzędzi, długości urlopów, etc.

Rady konsumentckie mogą być tworzone już na poziomie rodziny. Te, z kolei, wchodzi w skład rady dzielnicowej, rady dzielnicowe tworzą zaś zespół rad okręgu danego miasta czy gminy. Rady okręgowe składają się na miejską (gminną) radę konsumentcką, wyżej znajduje się rada województwa, a następnie rada krajowa. Ta federacja rad na poziomie krajowym organizuje konsumpcję, analogicznie jak federacja rad robotniczych organizuje produkcję. Wszelkie decyzje podejmowane są większością lub też proporcjonalnie do stopnia, w jakim rezultaty konkretnych decyzji oddziałują na określone grupy ludzi.

¹⁰ *Ibidem*, s. 44.

¹¹ *Ibidem*, s. 103.

„Dlaczego robotnicy mają się godzić na bycie niewolnikami w zasadniczo autorytarnych strukturach? Dlaczego społeczności nie miałyby mieć decydującego głosu w kierowaniu instytucjami, które mają wpływ na ich życie?” Sentencja Noama Chomsky’ego wskazuje kierunek, w którym dyskusja o organizacji życia społecznego powinna przebiegać – w efekcie gradacyjność rad jest zaplanowana w odniesieniu do zakresu decyzji, który na danym poziomie może być podejmowany. Dla przykładu: wybór koloru tapety do mieszkania to moja prywatna sprawa, kwestia ocieplenia bloku dotyczy już wszystkich jego mieszkańców, ustalenie rozkładu jazdy komunikacji miejskiej to temat dla całego miasta a polityka bezpieczeństwa energetycznego dotyczy już wszystkich obywateli. Identycznie sprawa wygląda w radach robotniczych: godziny pracy danego przedsiębiorstwa to kwestia rozstrzygana na poziomie rady zakładowej, dostarczanie materiałów dla kopalń określane będzie na poziomie regionu, zaś decyzje o produkcji samochodów będą podejmowane na szczeblu krajowym.

Oczywiście, rady stanowią tylko jeden element większej układanki – problematyka legitymizacji i budżetów partycypacyjnych także, w tym kontekście, musi być wzięta pod uwagę. Albert i Hahnel w swojej książce skupiają się, w zdecydowanym stopniu, na kwestiach funkcjonowania gospodarki *sensu stricte*, pomijając lub też zdawkowo wspominając o sferze czysto politycznej. Trudno zarzucić im jednak brak szczegółowości i uogólnianie opisywanych zagadnień, celem pominięcia niewygodnych kwestii.

Z wykonywaną pracą nieodzownie wiąże się termin pakietów pracy, które winny mieć charakter zrównoważony. Aby przeciwdziałać dysproporcji posiadanych informacji, wynikającej z sytuacji, iż jedna osoba stoi tylko i wyłącznie przy taśmie produkcyjnej a druga podejmuje kluczowe decyzje dla danego zakładu pracy, mogącej skutkować faktem pojawienia się w radzie zakładowej klasy „koordynatorów” wpływających na proces decyzyjny, fragmentaryzacja powierzonych zadań jest kluczowa dla zachowania równości pracowniczej: „Partycypacyjnym antidotum na korporacyjny podział pracy, wymuszający podział klasowy, jest zasada, że jeśli wykonujesz wyjątkowo nieprzyjemne i uprzedmiotawiające zadania przez jakąś część tygodnia, to resztę czasu powinny zajmować zadania przyjemniejsze i upodmiotawiające”¹².

Absurdem byłoby jednak stwierdzić, iż lekarz ma pracować zarówno w charakterze mechanika samochodowego, fryzjera czy kucharza i *vice versa*. Celem zrównoważonych pakietów pracy nie jest likwidacja samego podziału pracy lecz przeciwdziałaniu zjawisku, iż niektóre stanowiska są bardziej cenione czy ekspozowane, dając tym samym możliwość tworzenia się ponownie podziałów klasowych czy społecznych. Istotą samorządności jest świadomość podejmowanych decyzji i wynikających konsekwencji, które nieodłącznie z tym procesem są powiązane. Bez równego dostępu do kluczowych informacji postulat samorządno-

¹² *Ibidem*, s. 114.

ści staje się tylko słowną wydmuszką, na co, w ramach ekonomii uczestniczącej, nie może być zgody.

Nowy podział obowiązków w ramach palety poszczególnych stanowisk i zawodów jest związany z wprowadzeniem nowej filozofii wynagradzania. Kapitalizm rozdziela możliwości konsumpcyjne, różnicując wysokość zarobków, poprzez osobisty wkład w powstanie danego produktu oraz posiadaną własność z uwzględnieniem jego siły przetargowej. Z punktu widzenia koncepcji Alberta i Hahnela jest to niesprawiedliwe, gdyż wynagradza się za to, co nie zasługuje na nagrodę, jak akty własności, układy i koneksje rodzinne czy cechy genetyczne a nie za to, co jest wyznacznikiem właściwego stosunku do pracy – wysiłek i poświęcenie: „Podczas gdy różnice we wkładzie w produkcję będą wynikiem różnic w talencie, wykształceniu, charakterze stanowiska pracy, narzędziach, szczęściu i wysiłku, to jeśli zdefiniujemy go jako osobiste poświęcenie dla dobra przedsięwzięć społecznych, tylko on zasługuje na wynagrodzenie. Oczywiście wysiłek może przyjmować wiele form. Może być to dłuższy czas pracy, mniej przyjemna albo bardziej intensywna, niebezpieczna czy szkodliwa dla zdrowia praca”¹³.

Istnienie zrównoważonych pakietów pracy w połączeniu z określeniem poziomu średniej wydajności, daje możliwość wyznaczenia podstawowej pensji dla każdego pracownika, abstrahując od miejsca samego zatrudnienia i spectrum wykonywanych zajęć. Różnicowanie miesięcznej wysokości zarobków uzależnione jest od większej/mniejszej ilości godzin lub bardziej/mniej intensywnej pracy. Podliczenie ilości przepracowanego czasu jest dziecinnie proste a mierzenie włożonego wysiłku może odbywać się za pomocą mnożnika procentowego, gdzie średnia wynosi 1 a wartości powyżej/poniżej tego poziomu są matematycznym przełożeniem kategorii włożonego wysiłku.

Ostatnim z elementów, który należy rozważyć, jest zagadnienie alokacji, które na łamach *Ekonomii uczestniczącej* definiowane jest w następujący sposób: „Alokacja to proces, w którym gospodarka określa ilości produktów, jakie mają być wytworzone oraz relatywną wartość wszystkich nakładów i produktów. Wybiera niemal z nieskończonej ilości rzeczy, które mogą być potencjalnie wytworzone przy każdej możliwej do pomyślenia kombinacji pracy z zasobami i każdym możliwym do pomyślenia sposobie podziału produktu końcową listę tego, co różne podmioty ekonomiczne rzeczywiście produkują i konsumują. To gigantyczny proces selekcji. Istnieje ogromna, niemal nieskończona liczba tego, co gospodarka może zrobić w nadchodzącym roku. Ustalamy w trakcie jego trwania, co robi faktycznie”¹⁴.

Podstawą dla istnienia alokacji uczestniczącej są informacje przekazywane pomiędzy radami robotniczymi i konsumentkami – z jednej strony mówimy o możliwościach produkcyjnych a z drugiej o preferencjach konsumentek. Kluczowym pojęciem decydującym o podejmowaniu decyzji ekonomicznych jest „spo-

¹³ *Ibidem*, s. 124.

¹⁴ *Ibidem*, s. 133.

łączny koszt alternatywy” wytworzenia danego produktu, oznaczający z produkcji czego rezygnujemy wytwarzając produkt X z powodu przeznaczenia ziemi, maszyn, czasu, pracy robotników, etc.

Analizowana holistycznie gospodarka musi uwzględniać całościowe społeczne koszty zarówno produkcji, jak i konsumpcji na poziomie globalnym (określone mianem równowagi ogólnej), gdzie adekwatnie zsynchronizowana interaktywność stanowić będzie mechanizm napędowy alokacji uczestniczącej. W konsekwencji ceny powinny mieć charakter „społeczny”: „[...] powinny więc zawierać dokładne oceny pełnych kosztów i korzyści społecznych nakładów i wyników – powinny być równe ich faktycznym społecznym kosztom alternatywnym”¹⁵ i „indykatywny” – wskazywać na najlepsze, bieżące, szacunki końcowych, relatywnych wartości. Ceny takie „[...] są wynikiem konsultacji społecznych i kompromisów, osiągniętych dzięki przepływowi informacji dotyczących jakości i podejmowaniu decyzji po odbyciu dyskusji [...] po to, aby zapewnić dokładność, a zatem wspierać solidarność, musimy nie tylko wyznaczać ceny jakościowe, ale również bezustannie korygować je społecznie w świetle nowych informacji jakościowych dotyczących pracy i działalności konsumpcyjnej”¹⁶.

Reasumując powyższe trzy akapity planowanie uczestniczące jest swoistym przedstawianiem własnych propozycji konsumpcyjnych/produkcyjnych oraz ich ciągłym rewidowaniem celem osiągnięcia społecznie akceptowanego pułapu konsumpcji/produkcji w odniesieniu do realnych potrzeb i możliwości wytworzenia określonych dóbr. Uczestnikami takiego planowania są zarówno rady i federacje konsumenckie oraz robotnicze, które mając na względzie ceny „indykatywne” ustalone dla wszystkich zasobów, rodzajów pracy, kapitału i wytworów, precyzują końcowe wartości produktów i społeczne koszty alternatywne. Poprzez debatę publiczną definiowany jest, w efekcie, poziom zbiorowej konsumpcji.

W podsumowaniu tych pięciu wyznaczników myślenia o ekonomii uczestniczącej należy nawiązać do kategorii bezklasowości, która w wyniku ich wprowadzenia miałaby zaistnieć; bowiem usunięcie upodmiatawiających różnic opartych o posiadany majątek, dziedziczenie, własność, korporacyjną strukturę zależności, różnice w dochodach możemy mówić o egalitaryzacji stosunków społecznych. Znika więc klasa właścicieli, znikają kapitaliści. Nie ma klasy rządzącej, nie ma koordynatorów. Nie ma klasy wykonawców poleceń, nie ma robotników. Powstaje społeczeństwo bezklasowe.

Niniejszy esej nie wyczerpuje oczywiście wszystkich zagadnień, jakie w kontekście idei ekonomii uczestniczącej można by poruszyć, jak i tych, o których traktuje książka Alberta i Hahnela. Jest jedynie naszkicowaniem głównych tez składających się na tę koncepcję – i to zapewne również w niewystarczającym stopniu. Nie taki cel jednak przyświecał jego pisaniu – charakter propedeutyczny nie jest przypadkowym – mianowicie starałem się w nim pokazać, iż rzeczywiste

¹⁵ *Ibidem*, s. 135.

¹⁶ *Ibidem*, s. 136–137.

alternatywy do teorii uzurpującej sobie miano „jedynej prawdy” istnieją i, z dużym powodzeniem, są wykorzystywane w praktyce. Jak onegdaj bowiem stwierdził Jean-Paul Sartre: „poszukiwanie wartości obiektywnych jest wyrazem ucieczki od odpowiedzialności za własne wybory”. Ekonomia uczestnicząca dowodzi, iż „obiektywizm” T.I.N.A. jest subiektywnym i dyskusyjnym ujęciem jednej z wielu dostępnych wizji rzeczywistości.

T.I.N.A. jest jedynie swoistą iluzją, iż konwersja świata dokonać się może tylko i wyłącznie poprzez globalny kapitalizm i reguły, tak zwanego, wolnego rynku. Jej dominacja w środkach masowego przekazu ma „subtelnie” wskazywać na konieczność zaproponowanych „rozwiązań”, arbitralnych treści czy zespołów wartości. W kontekście tej paralogicznej retoryki, powinniśmy pamiętać, o jednej sentencji brytyjskiego męża stanu i premiera lat 1783–1801 oraz 1804–1806 Williama Pitta: „Konieczność to argument tyranów. Jest to również credo niewolników”.

Bibliografia

1. Albert M. (2007), *Ekonomia uczestnicząca*, Oficyna Wydawnicza Bractwa Trojka, Poznań.
2. Bihr A. (2008), *Nowomowa liberalna*, Książka i Prasa, Warszawa.
3. Dezerter (1994), *Najprościej jest nie myśleć*, [w:] *Ile procent duszy*, Polton, Warszawa [płyta].
4. Drucker P. (1998), *Praktyka zarządzania*, Akademia Ekonomiczna, Kraków.
5. Fukuyama F. (1998), *Koniec historii*, Zysk i S-ka, Poznań.
6. Harvey D. (2008), *Neoliberalizm. Historia katastrofy*, Książka i Prasa, Warszawa.
7. Luttwak E. (2000), *Turbokapitalizm. Zwycięzcy i przegrani światowej gospodarki*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław.
8. World War 4 Report <http://ww4report.com>.

Summary

Presented paper sums up the elementary assumptions of participatory economics; a conception which implements in, created by alterglobalist movement, T.A.M.A. attitude: *There are many alternatives*, referring itself to catchword *another world is possible*.

If we agree with French anarchist Fernand Pelloutier's statement that *anarchism is an art of perfecting yourself and others* participatory economics is a derivation of mentioned way of thinking. Its creators are writer, freedom activist – Michael Albert and economics professor – Robin Hahnel, who developed an output of anarchist and anarcho-syndicalist 19th-century activists: the concep-

tion of „mutual help” by Peter Kropotkin, „federalism” by Michael Bakunin, „syndicalism” by Pierre Proudhon, activities of worker collectives and employees self-organization (based on direct democracy) – implementing it in the reality of contemporary capitalism.

In their book *The political economy of participatory economics* they propose an utterly new look at economy and system of dependence, which functions on different levels between market, profit criterion, comprehension of sense of profitability and economic and social justice, showing up ipso facto delusion of approach to a problem proposed by liberal discourse. Participatory economics proves that T.I.N.A.’s objectivity is a subjective and debatable depiction of one from many available views of modern reality.

Noty o autorach

Andrey Beletskiy, investment manager, LLP Finam, Moscow

Ostap Bodyk, prof., Instytut Gospodarczo-Humanistyczny w Kramatorsku, Ukraina

Tadeusz Gieraszek, dr, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Wydział Nauk Społecznych

Jan Kruszyński, mgr, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Wydział Nauk Społecznych, Instytut Socjologii

Marianna Księżyk, prof. dr hab., Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Wydział Ekonomii i Zarządzania, Katedra Ekonomii

Aleksandra Lityńska, prof. dr hab., Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, Wydział Ekonomii i Stosunków Międzynarodowych, Katedra Historii Myśli Ekonomicznej

Magdalena Mielus, mgr, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Wydział Ekonomii i Zarządzania, Katedra Zarządzania Informacją

Bohuslava Mihalčová, doc. Ing., PhD., mim. prof. EU, Ekonomická univerzita v Bratislave, Podnikovohospodárska fakulta so sídlom v Košiciach, Katedra manažmentu

Andrzej Mirski, dr, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Wydział Psychologii i Nauk o Rodzinie

Larisa Ostankova, Phd, Kramatorsk Institute of Economics and Humanities, Ukraina

Michal Pružinský, prof. Ing., CSc. Katolícka univerzita v Ružomberku, Pedagogická fakulta, Katedra manažmentu a marketingu

